M. LIS

Robert Kurek, doktor z Katedry Finansów i Rachunkowości UE we Wrocławiu: OFE czy ZUS? Miesiąc na decyzję.

str. 11

nowiny jeleniogórskie

nj24.pl

TYGODNIK Nr 26 (2871) Rok 56, 1 lipca 2014 Nakład 12.800 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

Nie dam się okradać

str. 3

A. GĄSSOWSKI

Przyjechał z maczetą, oberwał siekierą?

str. 9

Mroczne sekrety góry Grabowiec

str. 18

Sąd się pomylił, komornik wyekzekwował - batalia o 500 zł

str. 27

M. LIS

Gdzie nad wodę?

str. 20-21

www.komislombard.pl
Lombard
ul. Wolności 16
przy NFZ
SKUP ZŁOTA
tel. 75/64-49-769

Skup aut
Kasacja pojazdów
odbiór odpadów samochodowych i poprodukcyjnych
tel. 792 18 22 17; 607 232 330
www.bb-recykling.pl

9 770208 688133 26

Blog naczelnego

Media żyją cały czas aferą podsłuchową, która jednak bardzo mocno wyhamowała. Spekulacje na temat wcześniejszych wyborów do parlamentu zostały ucięte, a Polacy chętniej zastanawiają się, dokąd pojechać na urlop i czy czeka nas słoneczne lato, niż dochodzą, kto był zleceniodawcą podsłuchów.

Afera podsłuchowa obnażyła słabości ekipy rządzącej oraz opozycji, która stwarza wrażenie, że do władzy jej się nie pali i odpowiada jej pozycja wiecznych malkontentów. Inni przedstawiciele opozycji, tak niewiele znaczący jak Jarosław Gowin czy Zbigniew Ziobro, chętnie by przejęli stery rządów. Ten pomysł budzi przerażenie, gdyż mamy tu do czynienia z najgorszymi ministrami sprawiedliwości w wolnej Polsce. Sądy dopiero niedawno się uporały ze skutkami reform wprowadzonych przez Gowina, a polityk ten już zapowiada, że trzeba zmienić Konstytucję RP. Jeżeli Jarosław Gowin ma majstrować przy naszej konstytucji, to robi się naprawdę niebezpiecznie.

Jeszcze większe zagrożenia dla naszej przyszłości widać na ulicy, gdzie coraz częściej demonstrują organizacje narodowców. Niestety, zyskują poparcie hierarchów kościelnych. Charakterystyczni dla tej grupy łysi, przypakowni, młodzi mężczyźni skandują zawłaszczone przez nich hasło: „Bóg, honor, ojczyzna", a ich wizerunek wyraźnie brunatnieje, kiedy przyjrzeć się im bliżej.

To właśnie w dużej części te środowiska zablokowały prezentację spektaklu „Golgota Picnic". Miała odbyć się podczas cenionego festiwalu teatralnego w Poznaniu, w przestrzeni zamkniętej. Ci, którzy mieli ochotę ją zobaczyć, musieli kupić bilety. Ale do spektaklu nie doszło. Arcybiskup Stanisław Gądecki sprzeciwił się wystawianiu „bluźnierczej" sztuki. Nie nawoływał, co prawda, do zamieszek, ale grupy ekstremalnych katolików i kiboli na tyle nastraszyły władze miasta i organizatorów festiwalu, że spektakl odwołano. Pytam: w jakim kraju żyjemy? Czy działania artystyczne muszą podążać w jedynie słusznym kierunku? Obawiam się, że przypadek „Golgota Picnic" nie będzie precedensem. Przez te uchylone drzwi nadejdą i ukażą się nam kolejne wydarzenia. Skoro można nastraszyć to społeczeństwo, skoro można nam nakazać, co można oglądać, a czego nie, to już krok do dalszych praktyk. Można tak samo temu społeczeństwu nakazać, co czytać, czego słuchać i jaki system wartości wyznawać.

Ruchy wszelkiej maści narodowców w całej Europie rosną w siłę. I u nas coraz głośniej wybrzmiewa hasło „Wielka Polska katolicka". Uchowaj Boże, chciałoby się powiedzieć.

Andrzej Buda
a.buda@nj24.pl

Rusza konkurs na najpopularniejszego strażaka OSP i na najpopularniejszą jednostkę OSP

Strażacy na start

Rusza plebiscyt na najpopularniejszego strażaka OSP oraz jednostkę OSP. Podobna inicjatywa, przeprowadzona przez naszą redakcję dwa lata temu, cieszyła się ogromną popularnością.

Patronat honorowy nad plebiscytem objęli: Posłanka na Sejm RP Zofia Czernow oraz Komendant Miejski Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze Jerzy Sładczyk.

Od 3 do 29 lipca 2014 r. przyjmujemy zgłoszenia. Warunkiem udziału w plebiscycie jest przesłanie do redakcji drogą e-mailową zgłoszenia kandydata (imię i nazwisko - z jakiej jednostki OSP) oraz nazwy jednostki OSP. Zgłoszeni muszą należeć do jednostek mających swoją siedzibę w jednym z powiatów - jeleniogórskim, lubańskim, lwóweckim, zgorzeleckim, bolesławieckim, kamiennogórskim, części jaworskiego (Bolków) i części złotoryjskiego (Wojcieszów). Plebiscyt będzie prowadzony na stronach portalu internetowego **www.nj24.pl**

Zgłoszenia przyjmujemy na adres: **konkurs@nj24.pl**

Jeżeli do konkursu zgłaszamy strażaka, podajemy jego imię i nazwisko oraz nazwę jednostki z którą jest związany. Jeżeli do konkursu chcemy zgłosić jednostkę OSP, podajemy pełną nazwę jednostki.

Pełną listę strażaków oraz jednostek biorących udział w naszej zabawie zaprezentujemy do 29 lipca br. na naszym portalu **www.nj24.pl.**

Od 30 lipca 2014r. rozpocznie się głosowanie smsowe. W celu ułatwienia oddawania głosów, poszczególnym kandydatom zostanie przypisany sposób głosowania - prefiks oraz numer porządkowy kandydata. Wszystko to zostanie ogłoszone w dniu 29 lipca br. na stronie **www.nj24.pl**

Regulamin konkursu jest dostępny na naszych stronach nj24.pl

Wspaniały koncert na finał sezonu!

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Jeleniogórskim filharmonikom towarzyszył Chór Filharmonii Wrocławskiej i soliści.

W Kościele Łaski w ostatni piątek, 27 czerwca, zabrzmiała IX Symfonia d-moll op. 125 Ludwiga van Beethovena. Orkiestrę Symfoniczną Filharmonii Dolnośląskiej poprowadził I Dyrygent Tomasz Bugaj. Orkiestrze towarzyszył Chór Filharmonii Wrocławskiej oraz soliści: Katarzyna Hołysz (sopran), Julia Fercho (mezzosopran), Adam Sobierajski (tenor) oraz Daniel Borowski (bas/baryton). Słynne dzieło Beethovena w jeleniogórskiej świątyni zabrzmiało wspaniale!

Zanim dźwięki muzyki wypełniły Kościół Łaski, Zuzanna Dziedzic, dyrektor Filharmonii Dolnośląskiej, podziękowała muzykom, sponsorom, melomanom za rok pracy i koncertowych przeżyć. A później oddała głos gospodarzowi tej niecodziennej dla jeleniogórskich filharmoników sceny:

- Warto mieć marzenia - mówił ksiądz Andrzej Bokiej - Można wyobrażać sobie światy, uczestniczyć w nich. Takim światem nadprzyrodzonym jest muzyka. Świątynie zostały zaprojektowane w ten sposób, aby była w nich wykonywana muzyka sakralna, liturgiczna. Ale z czasem zaczęła do nich docierać muzyka wielkich kompozytorów i gościć w nich jako pełnoprawny obywatel. Dzisiaj każdego rodzaju muzyka w świątyni brzmi wspaniale. Świat dojrzał do tego, iż wszystko, co potrafi pięknego zrobić człowiek, jest dziełem ludzkiego i Bożego geniuszu. Jestem wdzięczny, że dzisiaj w kościele ten 50. sezon Filharmonii Dolnośląskiej może się finalizować.

Koncert z muzyką wielkiego kompozytora kończył bowiem sezon artystyczny 2013/2014 - JUBILEUSZOWY - Filharmonii Dolnośląskiej. Wieczór, 27 czerwca 2014 roku, zapamiętają jeleniogórscy melomani. Monumentalna muzyka, wspaniałe dzieło, piękne wykonanie. To był spektakularny finał sezonu.

MPP

Wygrała wybory i odchodzi z SLD

Lidia Geringer de Oedenberg, „jedynka" SLD w niedawnych wyborach do Europarlamentu z okręgu dolnośląsko-opolskiego, która z poparciem 53 tys. wyborców zapewniła sobie kolejną kadencję w Brukseli, opuściła szeregi SLD. Wyborcy europosłanki, w tym ci jeleniogórscy, mogą się czuć zdezorientowani, a nawet oszukani. Polityczka jest nieuchwytna, jej asystentka zaś odsyła do wpisów na blogu. Zapowiada, że wkrótce pojawią się ściślejsze wyjaśnienia.

Po kilku latach - zainicjowanej przez wspólnych przyjaciół - luźnej znajomości i ośmiu latach związku nadszedł czas na rozstanie. No cóż, rozwód nigdy nie jest łatwy ani przyjemny, ale ile można znosić nielojalność, kłamstwa i intrygi? (...)Do tego po latach w tym związku uwidoczniła się totalna różnica charakterów, widzenia świata i wyznawanych wartości - napisała Lidia Geringer de Oedenberg na swoim blogu.

Co było bezpośrednim powodem odejścia działaczki z partii, której zawdzięcza karierę? *Mówiąc bardziej wprost - w ubiegłym tygodniu, w czasie kluczowych politycznych negocjacji w Europarlamencie, po raz kolejny okazało się, że umowy i kolegialne ustalenia nie mają żadnego znaczenia, a »słowo« w tej »rodzinie« nie staje się ciałem, jest tylko pustosłowiem...* - wyjaśnia w swoim blogu.

Piotr Paczóski, szef jeleniogórskiego SLD, informacją o odejściu europosłanki z partii jest zaskoczony. - Nie potrafię tego jeszcze skomentować. Nie wiem, co się wydarzyło, co ją pchnęło do takiej decyzji. - mówi.

(sad)

41 lat temu w NJ

Cieplice otrzymają nowy hotel. W związku z tym Prezydium MRN tego miasta zwróciło się do Czytelników, za pośrednictwem „Nowin", z prośbą o propozycje nazwy placówki. Spośród różnorodnych propozycji wybrano nazwę „Cieplice". Prace przy budowie hotelu jeszcze nie są ukończone, choć już czterokrotnie ustalano termin sfinalizowania inwestycji.

■

Pakoszowski pałac nie jest lubiany ani przez tubylców, ani przez urzędy. Dwa lata temu pracownik gospodarki komunalnej z Jeleniej Góry, przebywający w urzędowym towarzystwie wykuł ze ściany 4 zabytkowe kafelki i oddał je dopiero po awanturze. Grupa pracowników innego wydziału rady narodowej - z branży zbliżonej do zabytków! - też buchnęła kilka płytek delftyjskich.

■

Henryk S., pięciokrotnie karany już za chuligaństwo, kradzieże, napady i znęcanie się nad rodziną, znów stanął przed sądem w Jeleniej Górze. Ponieważ na rozprawę przyszedł nietrzeźwy, sędzia postanowił go aresztować. Protokolant poszedł do sekretariatu po odpowiednie druki. Gdy wrócił na salę rozpraw, został obrzucony przez Henryka S. wulgarnymi słowami. Za obrażenie protokolanta chuligan został skazany na jeden rok pozbawienia wolności.

■

W ramach dalszego usamodzielniania terenowych oddziałów „Orbisu" jeleniogórska placówka uzyskała prawa do samodzielnego organizowania jedno- i wielodniowych wycieczek zagranicznych dla załóg zakładów pracy oraz organizacji społecznych. W rachubę wchodzą wyjazdy do Czechosłowacji, NRD, Węgier, Związku Radzieckiego i Bułgarii, a dla zwiększenia wygody podróży przydzielono oddziałowi supernowoczesny autokar marki „Ikarus".

Wybrał GOK

„NOWINY JELENIOGÓRSKIE" - Tygodnik społeczny. WYDAWCA: Nowiny Jeleniogórskie Sp. z o.o. (dawniej Spółdzielnia Pracy Dziennikarzy i Wydawców „Nowiny Jeleniogórskie"). Adres wydawcy-redakcji: 58-500 Jelenia Góra, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 13, fax 75-26-913. Druk: „Polskapresse" Sp. z o.o. Oddział Prasa Wrocławska, 55-075 Bielany Wrocławskie. REDAGUJE ZESPÓŁ: Andrzej Buda (prezes, red. naczelny), Daniel Antosik (wiceprezes, z-ca red. naczelnego), Grzegorz Koczubaj, Marek Lis, Katarzyna Matla, Małgorzata Potoczak-Pełczyńska, Sławomir Sadowski, Henryk Stobiecki, Ewa Kiraga-Wójcik (korekta), Robert Zapora. WSPÓŁPRACOWNICY: Antoni Gąssowski, Tomasz Kędzia, ksiądz Kubek, Wojciech Wojciechowski. SKŁAD I ŁAMANIE: Natalia Jaskólska, Piotr Ludwiński. TELEFONY: prezes-redaktor naczelny i z-ca red. naczelnego: 75/75-26-913 (fax), 75/64-24-420; publicyści - 75/64-24-889, 75/64-24-485, księgowość - 75/76-46-366, BIURO OGŁOSZEŃ: 75/75-24-781, dział marketingu: 75/64-24-420, tel./fax 75/64-24-480, skład komputerowy: 75/64-24-420. E-mail: nowiny@nowiny.jgora.pl; biuroogłoszeń@nowiny.jgora.pl. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo do ich skracania. Ogłoszenia przyjmuje redakcja „Nowin Jeleniogórskich" oraz punkty ogłoszeniowe w Bolkowie, Karpaczu, Kowarach, Piechowicach, Szklarskiej Porębie i Zgorzelcu. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Teksty sponsorowane (reklamowe) - (ts, tr, tekst płatny, reklama, promocja). O warunkach prenumeraty informują oddziały „Ruchu". Prenumeratę dla odbiorców indywidualnych i zbiorowych przyjmują także doręczyciele i urzędy pocztowe. Numer konta bankowego 10-1090-1926-0000-0001-2266-1401 BZ WBK S.A. II Oddział w Jeleniej Górze. PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870.

Nie dam się okradać!

- Moja „wojna o parking” trwa już od roku. Jestem uczciwym obywatelem, płacę podatki, nikogo nigdy nie okradłem. Nie pozwolę na to, żeby ktokolwiek okradał mnie, i to w biały dzień. Po moim trupie! - mówi pan Jacek Sołek z Jeleniej Góry. Czy mieszkańcy naszego miasta zadowoleni są z funkcjonowania Strefy Płatnego Parkowania w Jeleniej Górze?

- Był jedenasty kwietnia 2013 roku, godz. 16:32. Przychodzę na parking i co widzę? Za wycieraczką samochodu mandat z wypisaną godziną „16:39”. Patrzę na swój elektroniczny zegarek, patrzę na zegar PKS, wszędzie jak ten wół godzina 16:32! Sięgam jeszcze dla pewności po smartphona - tam na ekranie to samo - 16:32. Zatrzymuje przechodzącego gościa - pytam: „Proszę pana, która jest godzina u pana na zegarku?” Ten spogląda i mówi - „trzy po w pół do” (najwidoczniej zdążyła upłynąć już minuta, ale w dalszym ciągu 16:33 to nie 16:39!). Mówię do siebie - co za czort? Skąd ten mandat, do licha ciężkiego? - przypomina sobie sytuację sprzed roku pan Jacek Sołek z Jeleniej Góry.

- Myślę sobie - pójdę do siedziby tego Projekt Parking i sprawę wyjaśnię. Ha! Okazało się, że naiwność moja sięgała chyba nieba - minął rok, a sprawy do tej pory nie udało mi się przewalczyć. Przez cały ten czas zrobiono ze mnie „stałego klienta” biura przy ul. Piłsudskiego, czego ja akurat sobie nie bardzo życzyłem. Jeszcze w kwietniu bliscy namawiali mnie: „Zapłać te pieniądze, to nieduża kwota, będziesz miał spokój!”. Ale ja postanowiłem pójść w zaparte - z jakiej racji i na jakiej podstawie mam płacić z własnej kieszeni za niepopełniony przez siebie błąd? To jakiś żart! Moja korespondencja z biurem Projekt Parking Spółka z o.o., moje szczegółowe i logiczne (według mnie) tłumaczenie zaistniałych okoliczności zdarzenia i powoływanie się na świadków przypominały trochę sytuację jakbym mówił do ściany. Kiedy przyszło do mnie wezwanie do zapłaty, zdenerwowałem się już na serio. Ten żart przestał mnie bawić. Udało mi się ustalić, że czas mierzony jest na parkingowych urządzeniach za pomocą „specjalnych urządzeń elektronicznych”, w które wyposażeni są kontrolerzy. Czy aparat fotograficzny, z „wpisaną” godziną, za pomocą którego zrobiono mojemu pojazdowi zdjęcie, to właśnie owo skomplikowane urządzenie pomiarowe? Dowiedziałem się później, iż pani Beata Kwiatkowska, kierownik biura Projekt Parking, sama ustawia godziny w aparatach fotograficznych, według czasu, który usłyszy w radiu. Sytuacja, z nieco komicznej na początku, zmieniła się w jakąś chorą groteskę. Czy ktokolwiek w tej firmie ma świadomość, że godzinę w aparacie fotograficznym można ustawić w każdej chwili, że narzędzia takie pozbawione są homologacji i nie stanowią absolutnie żadnego dowodu na to, że dana sytuacja faktycznie miała miejsce o tym czy o tamtym czasie? - pyta zdenerwowany Jacek Sołek.

- Godzina kontroli ustalana jest na podstawie urządzenia elektronicznego, w które wyposażeni są kontrolerzy, a czas ustalany na podstawie sygnału pochodzącego z Laboratorium Czasu i Częstotliwości w Warszawie, rozpowszechnianego przez Program Pierwszy Polskiego Radia - wyjaśnia Beata Kwiatkowska, kierownik biura Strefy Płatnego Parkowania w Jeleniej Górze.

Okazuje się, że kontrowersje i kłopoty z parkometrami w Jeleniej Górze do rzadkości nie należą. - Kilkukrotnie spóźniłem się do samochodu o pięć, dziesięć minut. Każdorazowo musiałem biegać do tego biura i zanosić w zębach pieniądze. I każdorazowo pytałem - kto odda mi za opłacony przeze mnie czas, którego z kolei ja nie wykorzystałem? Dlaczego o sprawie głośno jest już od roku, a parkometry w dalszym ciągu nie wypłacają reszty? Idę na zakupy, mam akurat pięciozłotówkę - wrzucam. Wracam za pół godziny, ale reszty z moich pieniędzy już nie zobaczę, przepadają. W Goerlitz, a nawet niedaleko, we Wrocławiu, są normalne automaty parkingowe. Można zapłacić kartą, można otrzymać resztę, wszystko działa jak powinno. U nas na odwrót - dodaje pan Witold, jeszcze jeden ze „stałych klientów” firmy Projekt Parking.

- Ja osobiście nie widzę żadnego problemu. Wybieram się do miasta, przygotowuję drobne na parking. A jeśli nie mam bilonu, idę do sklepu, kupuję cokolwiek, problem z głowy. Tylko raz chyba zdarzyło mi się uiścić opłatę za przegapiony termin postoju. Teraz jest przecież mobilna aplikacja, dzięki której nie potrzeba w ogóle martwić się o bieganie za drobnymi! Moim zdaniem, wymigiwanie się od tego rodzaju mandatów to typowe „cwaniaczkowanie”. Tu nie zapłacić za parking, tam nie kupić biletu, a później jest wielki huk, obraza, pretensje i awantury, bo sprawiedliwość może i nierychliwa, ale kłamstwo miewa krótkie nogi - odpowiada na powyższe pan Romuald, zamieszkały w centrum Jeleniej Góry.

- Właśnie w związku z tą mobilną aplikacją spotkały mnie poważne nieprzyjemności. Miałam opłacony postój, zapłaciłam z pomocą telefonu komórkowego. Pojawił się błąd, a mnie potraktowano dokładnie tak jak jakiegoś cwaniaka, który nie chce płacić. Pracownicy firmy parkingowej obsługującej miasto rozmawiali ze mną w sposób arogancki i nieuprzejmy. Dopiero później wyszło na moje, udowodniłam, że opłata została wniesiona, choć prawie do końca starano się wmówić mi winę. Nad relacjami z klientami, bo my, mieszkańcy miasta, nimi jesteśmy, ci państwo powinni porządnie popracować! - twierdzi z kolei pani Ewa, która do dziś czuje się poszkodowana zaistniałymi kilka miesięcy temu kłopotami z parkingową opłatą.

- Jak starsza osoba miałaby niby korzystać z podobnej aplikacji, kiedy najczęściej zna tylko podstawowe funkcje telefonu? Albo nie ma go wcale?! Prawdą jest, że w innych miastach nikt nie widział problemu z zainstalowaniem wydających „resztę” automatów, a u nas „pokutują” stare maszyny, powodujące co chwila jakieś problemy. Sugerowanie, że każdy „cwaniaczkuje” to kolejny żart, do którego szkoda w ogóle się odnosić i go komentować, bo obraża to zbyt wiele osób. Doświadczenie życiowe pokazuje, że błędy zdarzają się po stronie firmy Projekt Parking zbyt często i nie zawsze to klienci są winni i próbują oszukiwać. Ja osobiście wypraszam sobie podobne insynuacje, w życiu nie ukradłem złotówki, płacę podatki, jestem uczciwym człowiekiem i właśnie z tego powodu nie pozwolę, aby ktokolwiek okradał mnie, firma parkingowa czy miasto. Po moim trupie! - dodaje J. Sołek.

- Są to usługi świadczone na rzecz miasta, miasto rzeczywiście pobiera z tego jakieś korzyści, i słusznie, bo tak należy. Prawo, generalnie rzecz biorąc, nigdy nie jest doskonałe, ale ma tę zaletę, że można je poprawiać. Twórcy prawa lokalnego, którzy czują je bardzo dobrze, ponieważ są blisko ludzi - mieszkańców miasta, powinni starać się w możliwie największym stopniu formułować owe przepisy w taki sposób, aby służyły one najlepiej właśnie ludziom. Jeżeli natomiast jakość wykonywania usług przez konkretną firmę, która jako podwykonawca jest zatrudniona przez miasto do obsługiwania parkometrów, pozostawia wiele do życzenia, to jest już sprawa konsumencka. Jeżeli na przykład dany pracownik tej firmy zachowa się niekulturalnie lub popełni jakiś błąd, postępując tym samym niezgodnie z umową zawartą między tą firmą a miastem, my, jako konsumenci (użytkownicy), mamy pełne prawo domagać się od tej firmy pomocy. Mamy prawo oczekiwać tego, że będzie ona pomocna dla nas, a nie, że i ona będzie utrudniać nam życie - komentuje problem Jadwiga Reder-Sadowska, Miejski Rzecznik Konsumentów w Jeleniej Górze.

- Szkoda, że ja nie otrzymałem żadnej pomocy, że nie mogłem liczyć na jakiekolwiek wsparcie w mojej sytuacji. Jeśli zajdzie potrzeba, pójdę do sądu, tam będę dociekać swych praw i się bronić. Jeśli będzie trzeba, zorganizuję osobiście zbiorowy pozew przeciwko obsłudze parkometrów, zaskarżę uchwałę Rady Miejskiej Jeleniej Góry do Strasburga. Założyłem już na Facebook’u stronę: „Poszkodowani przez Strefę Płatnego Parkowania w Jeleniej Górze” - można zamieszczać na niej wszelkie uwagi dotyczące problemu. Ja nie zamierzam tego tak zostawić, ktoś chce mnie okraść w biały dzień, ja krzyczę i wrzeszczę i nikt nie może mi pomóc. Ale ja nie dam się zastraszyć! Nie pozwolę się, przysłowiowo, spętać jak baran! - ostrzega Jacek Sołek.

- Firma, która aktualnie obsługuje parkingi w Jeleniej Górze, wybrana została w drodze legalnego przetargu, a regulamin dotyczący parkowania zawiera się w uchwale Rady Miejskiej Jeleniej Góry. Z firmą Projekt Parking Spółka z o.o. wiąże miasto ważna umowa, jakiekolwiek zmiany i modyfikacje (i rzecz jasna związane z nimi nieprzewidziane w umowie koszty) to sprawa dość trudna do realizacji. Miasto świadome jest jednak pewnych niedogodności, które wynikają z obecnego stanu rzeczy. Wiemy o fakcie braku możliwości otrzymania reszty podczas dokonywania opłaty za postój, wiemy o tym, że nie we wszystkich miejscach Jeleniej Góry ilość parkometrów dostosowana jest do wygody ich użytkowników. O nie wszystkich naszych wysiłkach mieszkańcy Jeleniej Góry jednak wiedzą. Problem ze śnieżnymi zaspami, zalegającymi na parkingach, udało nam się (mimo pewnych przeciwności) usunąć dość szybko, czego nie każdy do dziś być może ma świadomość. Poczynimy jednak starania, aby w dość krótkim czasie ułatwić i udogodnić naszym mieszkańcom korzystanie z parkingowych automatów - obiecał Cezariusz Wiklik z Urzędu Miasta Jeleniej Góry.

AG

Przy redakcyjnych telefonach dyżurował dziennikarz Henryk Stobiecki

Skargi, zażalenia, propozycje

Choć tym razem sygnałów od zaniepokojonych, zmartwionych i często zdenerwowanych Czytelników „NJ" było mniej niż w poprzednich tygodniach, kilka zgłoszonych spraw wymaga pilnej interwencji.

Barbara Szymańska z Miłkowa zwróciła uwagę na hektary barszczu Sosnowskiego. Agresywnie rosnąca, bardzo ekspansywna i niebezpieczna dla zdrowia roślina rozrasta się przy budynkach, w ogrodach, na łąkach i chodnikach podgórskiej miejscowości i w okolicy. Władze gminy Podgórzyn i właściciele niektórych posesji nie reagują na indywidualne interwencje. Bezradna jest sołtys Miłkowa. Rok temu sytuacja była podobna, ale po dziennikarskiej interwencji „Nowin" barszcz Sosnowskiego został unieszkodliwiony. - Pomóżcie, bo nic się nie dzieje - apeluje nasza Czytelniczka i dodaje - Gdyby był program zwalczania tej plagi, gmina mogłaby pozyskać pieniądze z ministerstwa. Jest taka możliwość, warto z niej skorzystać.

Jedna z mieszkanek Pokrzywnika zaapelowała do burmistrza miasta i gminy Lubomierz o przyśpieszenie przydziału jej dużej rodzinie jednego z czterech wyremontowanych mieszkań w budynku nr 13. Sprawa miała być załatwiona do początku czerwca, jednak termin nie został dotrzymany.

Ewę Witek i jej rodzinę ze Szklarskiej Poręby, podobnie jak setki pasażerów PKS-u, drażni brak miejsc parkingowych w rejonie dworca autobusowego. Przed rozpoczęciem budowy galerii handlowej takich kłopotów nie było. Przenoszenie z prywatnego auta do kursowego pojazdu PKS-u czterech, pięciu walizek lub ciężkich toreb, zwłaszcza przez kobiety, wymaga sporego wysiłku i zabiera wiele czasu.

W kilku rozmowach jeleniogórzan z dyżurnym dominowały kontrowersyjne plany zagospodarowania przestrzennego terenów w dzielnicy Zabobrze. Chodziło głównie o przeciwstawienie się zabudowie usługowej i budowie wielkopowierzchniowych obiektów handlowych. Dla Marii Rajkowskiej spod „Dwunastki" i współlokatorów z ulicy Różyckiego oraz mieszkańców okolicznych wieżowców JSM nr 10 i 14 przy tej samej ulicy rzeczą wręcz niepojętą, jak to określono, będzie likwidacja zielonych terenów w kwartale ulic Różyckiego, Paderewskiego, Szymanowskiego i ruchliwej Alei Jana Pawła II. - Szkoda zieleni, zróbmy wszystko, aby uratować drzewa, krzewy i trawniki - powiedziała oburzona pani Maria. - Już dwadzieścia lat temu skutecznie sprzeciwiliśmy się lokalizacji restauracji McDonald's. Teraz nie uspakaja nas wyjaśnienie, że w planie zagospodarowania zabudowa usługowa nie może zająć więcej niż 30 procent działki. Czytelników „NJ" oburza też zmiana planów zagospodarowania zielonych terenów w rejonie ulic Małcużyńskiego, Paderewskiego i Kiepury. Zamiast przewidzianych tutaj wcześniej miejsc służących rekreacji i sportowi z odpowiednimi urządzeniami, miasto postanowiło podzielić teren i sprzedaje działki pod budownictwo jednorodzinne.

Nasi Czytelnicy prosili, aby napisać w „NJ" o groźnych żmijach zygzakowatych, które ostatnio pojawiły się w podjeleniogórskich miejscowościach. I ostatnio napędziły sporo strachu mieszkańcom domów w Goduszynie i w Janowicach Wielkich. Żmije zostały odłowione przez strażaków z PSP i wywiezione do lasu. Apelujemy, aby samemu nie próbować łapać węży, ponieważ wtedy stają się one agresywne. Żmije atakują, kiedy są zmuszone do obrony. Ukąszenie jest szczególne niebezpieczne dla dzieci i osób starszych. Jad żmii zygzakowatej to mieszanina kilku toksyn o różnorakim działaniu, uszkadzającym układ nerwowy, powodującym martwicę tkanek, zmniejszającym krzepliwość krwi i powodującym zmiany rytmu pracy serca.

W ocenie nauczycieli i młodych sportowców na pochwałę i uznanie zasłużył Międzyszkolny Ośrodek Sportu, który prowadził współzawodnictwo szkół wszystkich typów w Jeleniej Górze i na szczeblu dolnośląskim nagrodził najlepsze placówki dydaktyczne oraz multimedalistów pamiątkowymi statuetkami, medalami i dyplomami. Naszych telefonicznych rozmówców oburzyło, dlaczego po raz pierwszy w historii współzawodnictwa wyróżnione szkoły nie dostały nagród pieniężnych na zakup sprzętu sportowego.

Notował Henryk Stobiecki

Zadzwoń do nas

W środę od godz. 10 do 14 czekamy na sygnały od Czytelników o tym, co drażni, niepokoi i wymaga dziennikarskiej interwencji

Tel. 75/64-24-485

Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588	powiat lubański	- 606 665 454
	- 793 585 830	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat bolesławiecki	- 601 582 622	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 694 792 203
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

Matematyka popsuła humory maturzystom

W stolicy Karkonoszy do matury przystąpiło 909 uczniów, z czego zdało 651. Pozostali albo będą mogli poprawić się w sierpniu, albo... znów za rok matura. Jak wypadł egzamin dojrzałości w innych powiatach?

Według Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej, w województwie dolnośląskim matematykę na poziomie podstawowym zdało tylko 70,7 procent uczniów. Dużo lepiej wypadł egzamin z języka polskiego - zdawalność na poziomie podstawowym wyniosła 95,4 proc.

OKE nie podała wyników poszczególnych szkół, dostępne są na razie jedynie dane ogólne zdawalności według powiatów.

Jelenia Góra nie wypada najgorzej: zdało 71,6 proc. uczniów, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi średnia ogólnopolska. Największa zdawalność była w liceach ogólnokształcących (83,2 proc), dużo gorsza w technikach (57,l proc.). Tradycyjnie już klęską zakończyły się egzaminy w liceach profilowanych czy technikach uzupełniających. Nie zaważą one znacząco na średniej miasta, gdyż w tych typach szkół do egzaminów przystąpiło niewielu uczniów. W liceach profilowanych w Jeleniej Górze do matury przystąpiło 15 osób (zdało 5), w technikach uzupełniających - 4 osoby (zdała jedna).

Jelenia Góra tradycyjnie już jest powyżej średniej dolnośląskiej. Lepiej niż w stolicy Karkonoszy matura wypadła w powiecie bolesławieckim, z kolei fatalnie - w powiecie jeleniogórskim. Tam nie zdała ponad połowa ze 129 przystępujących uczniów.

(ROB)

ROB

W liceach ogólnokształcących zdawalność jest większa niż w technikach. Na zdjęciu - uczniowie I LO w Jeleniej Górze.

Wyniki zdawalności prezentujemy poniżej:

Miasto Jelenia Góra - 71,4 proc. (w LO - 83,2 proc., technikach - 57,1 proc.)
powiat bolesławiecki - 74,4 proc. (LO - 86,4 proc., technikum - 60 proc.)
powiat jeleniogórski - 45 proc. (LO - 50,5 proc., technikum - 23,1 proc.)
powiat kamiennogórski - 68 proc. (LO - 89 proc., technikum - 40,2 proc.)
powiat lubański - 67,3 proc. (LO - 78,6 proc., technikum - 48,7 proc.)
powiat lwówecki - 57,2 proc. (LO - 64,4 proc., technikum - 39,5 proc.)
powiat zgorzelecki - 68,5 proc. (LO - 76,8 proc., technikum - 52,3 proc.)
powiat złotoryjski - 64,6 proc. (LO - 79,8 proc., technikum - 43,2 proc.)
Dolny Śląsk - 69,5 proc. (LO - 79,8 proc., technikum - 51,9 proc.)

Oszust trafi za kratki?

Na dwa lata więzienia skazał jeleniogórski sąd Ryszarda K., 56-letniego oszusta, który, nie przejmując się wcześniejszymi wyrokami za podobne czyny i szukając łatwego i szybkiego zarobku, znowu oszukał.

I tym razem Ryszard K. podawał się za lekarza - ginekologa, który potrzebował pieniędzy. Udało mu się namówić pewnego mężczyznę do udzielenia mu pożyczki w wysokości 18 tysięcy złotych, którą miał oddać po dwóch miesiącach z odsetkami - w sumie 24 tysiące. Pożyczkodawca był przekonany, że ma do czynienia z lekarzem, który wywiąże się z umowy, więc bez obaw jeszcze tego samego dnia przekazał Ryszardowi K. umówioną kwotę.

Zabezpieczeniem wykonania umowy pożyczki był zastaw na samochodzie, którego współwłaścicielem był Ryszard K. Gdy nie wywiązał się on ze zobowiązania, przekazał pożyczkodawcy dowód rejestracyjny auta. Niedługo po tym złożył jednak w urzędzie miasta wniosek o wydanie wtórnika tego dowodu twierdząc, że poprzedni mu się spalił.

Współwłaścicielem auta, na którym ustanowiony był zastaw, była matka oskarżonego. W sądzie mężczyzna tłumaczył, że matka bez jego zgody sprzedała auto i nie przekazała należnej mu części kwoty uzyskanej ze sprzedaży. Ryszard K. wyjaśniał także, że chciał oddać pożyczkę z pieniędzy, które z kolei miała oddać mu znajoma. Wcześniej miał jej pożyczyć 300 tysięcy złotych. Twierdził także, że mężczyzna, od którego wziął pożyczkę źle zrozumiał jego słowa, gdy ten wyjaśniał, czym się zajmuje. Twierdził, że z opowieści, iż będzie chciał założyć dom pomocy społecznej, dom spokojnej starości, pożyczkodawca miał zrozumieć, że Ryszard K. planuje prowadzenie kliniki ginekologicznej.

Sądu jednak nie przekonały te tłumaczenia. Dał on wiarę pokrzywdzonemu, który zeznał, że Ryszard K. w bardzo przekonujący sposób mówił o tym, czym się zajmuje i jakie ma plany i możliwości.

Gdy termin zwrotu pożyczki mijał, a pożyczkodawca zaczął upominać się o zwrot długu, Ryszard K. nawet nie wspomniał, że ma jakieś trudności, np. w odzyskaniu swojej wierzytelności od znajomej (jak później mówił w sądzie), lecz starał się opóźnić działania wobec mężczyzny - informował go, że już dokonał wpłaty uzgodnionej kwoty lub też, że zrobi to na drugi dzień.

Od chwili zaciągnięcia pożyczki minęły trzy lata, a Ryszard K. zapłacił pożyczkodawcy tylko odsetki za dwa miesiące od zawarcia umowy. A i to uczynił po terminie. Sąd uznał, że już w chwili zaciągnięcia zobowiązania oskarżony nie miał ani możliwości finansowych, ani tym bardziej zamiaru zwrotu pożyczki. W 2002 roku mężczyzna był karany przez sąd w Poznaniu za podobny występek.

Sąd uznał, że społeczna szkodliwość czynu mężczyzny była ponadprzeciętna. Swoim działaniem przysporzył on sobie korzyść majątkową w istotnej wysokości. Okolicznością obciążającą oszusta jest też dotychczasowy jego tryb życia. Mężczyzna popełnia przestępstwa od 1978 roku, był wielokrotnie za nie karany, a ostatni raz przebywał w więzieniu do 2007 roku.

Oskarżony wśród różnych osób niemal odruchowo powtarzał nieprawdziwe informacje o tym, iż jest lekarzem, że planuje inwestycje, potrzebuje pieniędzy na związane z tym wydatki. (...) Wprowadzanie w błąd innych nie jest więc u niego jedynie sposobem na występowanie przeciwko cudzemu mieniu - to raczej jego tryb życia.

Podobne plany Ryszard K. snuł przed poznaną na serwisie randkowym mieszkanką Pyrzyc w Zachodniopomorskiem.

Fałszywy ginekolog mówił, że ma szerokie pomysły biznesowe. Chciał budować klinikę ginekologiczną. Mówił też, że potrzebuje pieniędzy, by zapewnić jakimś ludziom lokale zastępcze, bo kupuje jakieś „obciążone" lokatorami nieruchomości. Opowiadał kobiecie, że w związku z prowadzoną działalnością ma różne wydatki i chwilowe problemy finansowe. Gdy kobieta przyjechała w te strony w odwiedziny, przyjaciel zabrał ją na wycieczkę i pokazał pewien piękny obiekt w Szklarskiej Porębie, który rzekomo miał kupić.

Zakochana w oszuście-lekarzu kobieta dała mu ponad 200 tysięcy złotych. Dwa lata temu jeleniogórski sąd skazał Ryszarda K. za to oszustwo na 4 lata więzienia w zawieszeniu na 9 lat i obowiązek naprawienia szkody w całości.

Ostatni wyrok w sprawie oszustwa przy zaciągnięciu pożyczki nie jest prawomocny. 11 czerwca do Sądu Okręgowego wpłynęła apelacja Ryszarda K.

GOK

PODZIĘKOWANIE

Najgorętsze podziękowania Osobie o wielkim sercu - wspaniałej, życzliwej, ciepłej i uczynnej - Pani **Marcie RĘBISZEWSKIEJ** - pielęgniarce z przychodni we Lwówku Śl. za bezinteresowną, profesjonalną, troskliwą i czułą opiekę nad naszą **Mamą śp. Marią Rozbicką**

składa wdzięczna Rodzina

Cmentarny protest

Obniżenia tzw. opłaty cmentarnej i zmiany kilku innych obowiązujących na rynku zasad domagają się właściciele jeleniogórskich zakładów pogrzebowych. Napisali oni petycję do prezydenta. - Chodzi im o przejęcie rynku - uważa Włodzimierz Stasiak, prezes MPGK.

Opłaty obowiązujące na cmentarzach komunalnych w Jeleniej Górze są jednymi z najwyższych w Polsce - piszą przedstawiciele zakładów pogrzebowych. Pod petycją do prezydenta podpisali się przedstawiciele 7 zakładów pogrzebowych: Simsa, Anubisa, Wisen, Ateny, Hery, Ozyrysa i Halmy. MPGK, który zarządza cmentarzami, pobiera około 1500 złotych od jednego pochówku.

Opłaty cmentarne w innych miastach są dużo niższe. Dla przykładu, we Wrocławiu jest to 600 złotych. W Karpaczu także jest taniej niż w Jeleniej Górze, a do tego tam zarządca cmentarza sam przygotowuje dół pod pochówek. W Jeleniej Górze MPGK wskazuje jedynie miejsce, zakład pogrzebowy kopie we własnym zakresie.

Autorzy petycji uzasadniają, że Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej przyjęło błędne podstawy do oszacowania kosztów funkcjonowania cmentarzy. Dla przykładu, największą pozycją po stronie kosztów jest wywóz nieczystości stałych. Zdaniem autorów petycji wynika to z tego, że przyjęto system naliczania kwoty od podstawionych pojemników, a nie od tonażu śmieci.

Według szacunków zakładów pogrzebowych opłata cmentarna powinna wynosić około tysiąca złotych. Wtedy odpowiadałaby realnym kosztom.

To niejedyny postulat, zawarty w petycji. Zakłady pogrzebowe domagają się też zaprzestania przez MPGK prowadzenia usług pogrzebowych. Miejska spółka bowiem nie tylko zarządza cmentarzami, ale i prowadzi zakład pogrzebowy, który konkuruje na rynku z prywatnymi zakładami. Autorzy pisma przedstawili długi wywód prawny, z którego wynika, że prowadzenie przez miejską spółkę takiej działalności jest sprzeczne z obowiązującym prawem.

Uważają też, że obecna sytuacja prowadzi do nieuczciwej konkurencji na rynku. Przykład? MPGK oferuje swoim klientom najlepsze lokalizacje grobowców - wynika z pisma. - Narzucanie warunków rezerwacji osobistych, godzin i dat pogrzebów z uprzywilejowaniem swojego zakładu pogrzebowego - to kolejny argument. Autorzy petycji uważają też, że MPGK jest konkurencyjne na rynku usług pogrzebowych, bo nie uwzględnia kosztów pracowniczych, gdyż wykonujący te usługi są jednocześnie pracownikami administracji cmentarza.

Domagają się też od miasta powołania oddzielnej spółki, która zajmowałaby się tylko zarządzaniem cmentarzami.

- Cena za utrzymanie cmentarzy jest skalkulowana realnie - zapewnia Włodzimierz Stasiak, prezes MPGK. - W naszym zarządzie są cztery cmentarze komunalne. Utrzymanie ich jest bardzo kosztowne. Jeżeli jest planowany pochówek na cmentarzu w Sobieszowie, to musimy wysłać tam pracownika, który wskaże klientowi miejsce. Dochodzą więc koszty przejazdu - mówi. Na starym cmentarzu w Jeleniej Górze praktycznie nie ma miejsc do pochówków, są jedynie dochówki. A koszty utrzymania duże. Samo przycięcie starych drzew: trzeba zamówić firmę wyspecjalizowaną w pracach wysokościowych - mówi W. Stasiak. - Nie można sobie pozwolić, by gałąź spadła na ziemię, gdyż mogłaby zniszczyć kilka pomników. Nie mówię już o grabieniu liści czy koszeniu trawy, np. na nowym cmentarzu, o utrzymaniu kaplic.

Zapewnia, że nie ma możliwości ukrywania kosztów pracowniczych w kosztach utrzymywania cmentarza. - Wszystko jest dokładnie liczone, kiedy pracują na cmentarzu a kiedy np. dla zieleni miejskiej - mówi.

Nie zgadza się z zarzutem nieuczciwej konkurencji. - Każdy zakład może zarezerwować sobie do trzech miejsc. Tylko po to, by w razie konieczności wykonania nagłego pochówku mogli zaproponować klientowi jakieś lokalizacje - mówi. - Zasady są jasne, przejrzyste i takie same dla wszystkich. Nie faworyzujemy nikogo.

R. ZAPORA

- Nikogo nie faworyzujemy - mówi Włodzimierz Stasiak.

Dziwi go postulat o zaprzestaniu działalności pogrzebowej. - Prowadzimy usługi pogrzebowe nieprzerwanie od 1951 roku - mówi W. Stasiak. - Wtedy wyglądało to zupełnie inaczej, nie było chętnych do tej pracy, była duża rotacja pracowników. Nikt nie chciał zajmować się tą dziedziną. Dzisiaj, kiedy usługi pogrzebowe są biznesem, na rynku jest duża konkurencja. Poza tym, jesteśmy spółką prawa handlowego, mamy prawo prowadzenia takiej działalności.

Zapewnia, że zakład pogrzebowy MPGK nie jest największy w mieście. - W Jeleniej Górze działa 11 zakładów pogrzebowych - mówi. - My mamy stały poziom jeśli chodzi o liczbę pochówków, ale nie mamy większości, nie można więc mówić np. o monopolu na rynku.

Dodaje, że sprawą zajmował się już Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów i nie stwierdził nieprawidłowości.

- Tak naprawdę zakładom chodzi o przejęcie tych usług - mówi na koniec. - Dopóki zarządzanie cmentarzem jest w naszych rękach, miasto ma nad tym pełną kontrolę. Jeśli odda zewnętrznej spółce, to może się okazać, że utraci tę kontrolę i że nagle drastycznie podniesione zostaną ceny opłat.

Nie wierzy, że obniżenie opłaty cmentarnej spowoduje, iż odczują to mieszkańcy. - Pogrzeb będzie kosztował tyle samo. Tyle tylko, że więcej pieniędzy trafi do zakładów pogrzebowych, a nie do zarządcy cmentarza - mówi.

Petycja wpłynęła do prezydenta w połowie czerwca. Miasto na razie nie zajęło stanowiska. - Napisaliśmy zakładom, że odpowiedzi udzielimy do 26 lipca - zapewnił Jerzy Łużniak, zastępca prezydenta Jeleniej Góry.

Robert Zapora

Na marginesie

JELENIA GÓRA

Podwójny niefart stał się udziałem 40-latka z Jeżowa Sudeckiego. Zatrzymany do kontroli przez drogówkę został również zatrzymany do odsiadki za niezapłaconą dotąd kilkuset złotową grzywnę. Mężczyzna czym prędzej pieniądze wpłacił, unikając pobytu w więzieniu. Ma jednak nowy kłopot. Kierował VW Golfem mimo sądowego zakazu prowadzenia pojazdu. Sąd może go za to skazać na pozbawienie wolności do 3 lat.

Wyższy wyrok czeka 34-latka, który także mimo zakazu sądowego prowadził swoje suzuki. Ten jednak wsiadł za zakazane kółko jeszcze pod wpływem alkoholu - we krwi miał 1,7 promila. Może dostać do 5 lat więziennej izolacji.

16-latek zniszczył drzwi wejściowe do piwnic i powyrywał ozdobne krzewy na jeleniogórskim osiedlu, powodując straty w wysokości 1,1 tys. zł. Młody jest znany policji, był już kierowany do ośrodków wychowawczych za podobne wybryki. Także i tym razem o jego losie zadecyduje sąd rodzinny.

JEŻÓW SUDECKI

22-latek włamał się do piwnicy i ukradł sprzęt wczasowo-turystyczny - parasol i krzesełko o wartości około 100 zł. Na wakacje się jednak raczej nie wybierze. Przed nim sprawa sądowa i wizja odsiadki nawet do 10 lat.

OSIECZNICA

16 tys. zł wyniosły straty, na które naraził operatora telekomunikacyjnego 27-latek, który wykopał blisko 500 m kabla przy nieczynnym torowisku. Złodziej działał przez kilka tygodni, a poszczególne partie pozyskanego surowca sprzedawał w różnych skupach złomu - żeby zmylić trop. Teraz może się spodziewać wyroku do 5 lat.

PIECHOWICE

Pijany (1,7 promila) 21-latek nie poradził sobie z emocjami i wyżył się na VW Passacie znajomego, rozbijając przednie reflektory. Właściciel swoje straty ocenił na 700 zł. Sprawca może pójść za kratki nawet na 5 lat.

STARY WĘGLINIEC

Do nietypowego wypadku doszło na tutejszym skrzyżowaniu. Zderzyły się dwa jednoślady - yamaha i simson. Pierwszym jechał 21-latek, drugim 69-letni mężczyzna. Obaj byli trzeźwi, obaj też doznali złamań i potłuczeń. Wstępnie ustalono, że to młody nie ustąpił pierwszeństwa.

ZGORZELEC

Szereg włamań i kradzieży ma na koncie zatrzymany 27-latek. Jego celem były samochody, garaże, piwnice. Wynosił stamtąd elektronarzędzia, rowery, sprzęt wędkarski i drobniejsze przedmioty. Wiadomo, że działał przez maj i czerwiec, kiedy to narobił szkód sięgających 8 tys. zł. Policja ustala, czy inne odnotowane w tym czasie zdarzenia przestępcze nie są też jego dziełem. Grozi mu do 10 lat więzienia.

(sad)

Szkoła Wyższa Zittau/Görlitz wabi polskich studentów

Silicon Valley nad Nysą?

Dla młodzieży, wiążącej swoją przyszłość z informatyką, może to być przepustka w świat. Szkoła Wyższa Zittau/Görlitz podpisała właśnie ze zgorzeleckim Liceum Cogito umowę o współpracy.

Szkoła Wyższa od dawna jest otwarta dla polskich abiturientów. Tyle tylko, że warunkiem rozpoczęcia nauki było odbycie rocznego kolegium językowego. To oczywiste, bo wykłady prowadzone są w języku niemieckim. W tej chwili wymyślono sposób na ominięcie tego progu. Liceum COGITO otwiera od przyszłego roku szkolnego klasę informatyczną. Uczniowie tej klasy będą uczęszczać na wykłady w Szkole Wyższej w Görlitz jako studenci gościnni. Zaświadczenia, które otrzymają za udział w zajęciach, będą ważne dla tych, którzy w przyszłości planują podjąć studia na niemieckiej uczelni. W pierwszym roku zajęć informatycznych ich uczestnicy dostaną stypendium, dzięki czemu będą zwolnieni z opłat za udział w zajęciach.

- To sprawia, że uczniowie zyskują na czasie. Zmniejsza też znacznie początkowe bariery polskich absolwentów, którzy są zainteresowani studiami na wydziale informatyki - komentuje projekt Beata Winkler-Krupińska, dyrektor Liceum COGITO w Zgorzelcu.

Umowę regulującą szczegółowe zasady współpracy podpisano w ub. tygodniu. Ma ona zapewnić uczelni kolejną generację specjalistów branży IT. Nim do tego doszło, sporo pracy wykonali przedstawiciele kilku instytucji. Dzięki aktywności spółki Europastadt GörlitzZgorzelec GmbH - miejskiej spółki zajmującej się promocją miasta i wspieraniem wszelkich form aktywizacji gospodarczej w regionie - doszło do zainicjowania kontaktów między polskim liceum a XTRAS Forward Thinking GmbH. XTRAS to firma konsultingowa w branży informatycznej, działająca dla Microsoft Dynamics NAV, z siedzibami w Stuhr i w Görlitz. Kooperacja z polską szkołą to pomysł XTRAS, w ramach wiele mówiącego projektu „Silicon Valley nad Nysą". Jego główne przesłanie to poprawa warunków ramowych dla wymiany międzynarodowej w branży IT.

Partnerzy projektu przygotowują aktualnie konkurs informatyczny, którego celem jest zwrócenie uwagi na nową ofertę oraz wyłonienie najzdolniejszych uczniów, z zainteresowaniami IT, do nowo tworzonej klasy informatycznej.

- Cieszymy się, że wynikiem naszej wymiany doświadczeń podczas spotkań branżowych jest pomysł utworzenia nowej, niemiecko-polskiej inicjatywy - mówi Nancy Wauer, manager projektu ds. wspierania gospodarki Europastadt GmbH. - Będziemy dalej pracować, żeby stworzyć najlepsze warunki do długofalowego rozwoju tej ważnej gałęzi gospodarki w naszym regionie.

Dla uczniów, którzy nie chcą wyjeżdżać znad Nysy, albo których zwyczajnie nie stać na kosztowne studia zagraniczne, może to być znakomita okazja do rozwoju kariery.

(mat)

Okiem Kubka

MOŻE TAK

Poprzedni felieton powinien mieć tytuł: PRZYPOMNIENIE - nie wniosłem przecież niczego nowego do omawianego tematu. Poza dopowiedzeniem zawartym w porzekadle: „I Panu Bogu świeczka, i Diabłu ogarek." - Komu się to nie przydarza?

Nie zawsze jest to postawa naganna i z gruntu negatywna. Bo niektórzy ludzie mają słaby charakter lub różne dziedziczne obciążenia. Innych przygniatają codzienne kłopoty, zajęcia, choroby i nieszczęścia. Wielu - zwyczajnie: pragnie ułatwić sobie życie. No i - trochę jakby całkiem niechcący - diabłu się zapala ogarek.

Mieć tego świadomość. Umieć się przyznać i przeprosić. Z tą słabością walczyć. Zawsze naprawić wyrządzone zło. Stawać w prawdzie przed dzieckiem. Na pewno - nie potępi. Raczej się nauczy - ma dobry przykład - jak należy się zachowywać, aby zwycięsko wychodzić z różnych przykrych opresji.

Zdarza się, że dorośli udają. Przybierają mentorskie maski. Chowają się za uzewnętrznianą dewocją - a naprawdę: w ich sercu i w życiu gnieździ się zło. Pachnie to faryzeizmem i hipokryzją. Taką postawę młodzi potępiają. Niektórzy z nich - bez udawania i skrupułów zejdą na manowce.

Najczęściej jednak mamy do czynienia z niezrozumieniem albo brakiem porozumienia. Świetną ilustracją jest opowiastka o kwoce, której - kiedy wysiadywała jajka - podsunięto kilka kaczych jaj. Gdy pisklęta się wylęgły, była cała szczęśliwa. Wyprowadzała je na spacer, ucząc życia: Jaką trawkę skubać i pazurkami ziemię grzebać w poszukiwaniu różnych przysmaków. Któregoś dnia zaprowadziła pisklęta nad staw. Stanąwszy na brzegu, pierwsza - nabrała w dziób wody i mocno przechyliła głowę do tyłu, aby woda spłynęła przełykiem do żołądka. Bez wahania kurczaczki ją w tym naśladowały. Dwoje z gromadki - dotknąwszy dzióbkiem wody - rzuciło się w staw: nurkowały i tańczyły na wodzie radośnie.

Kwoka na brzegu truchlała - rozpaczliwie gdakała nawołując. Nie wiedziała, co ma robić i nie rozumiała, co się dzieje. Na całe szczęście, dla niej, szybko o kaczkach zapomniała.

Ludzie raczej nie zapominają. Trzymają się tradycji: zawsze tak było. Liczą się z opinią - co ludzie powiedzą. Często widzą nowe jako zagrożenie. A tymczasem - po prostu: nowe na ogół jest inne. INNE: nie musi być złe, może być dobre - a nawet bywa lepsze.

Starszym trudno - młodzi raczej odnajdują się w dzisiejszej rzeczywistości: czują się w swoim żywiole. W tym odmiennym świecie umieją być szlachetni, pracowici i odpowiedzialni.

Zdaję sobie sprawę: za wszystkim nie nadążam. - A muszę? To INNE chłonę i chcę zrozumieć. Cieszy mnie, AKCEPTUJĘ, co we współczesnym świecie: w kulturze, w nauce, w sposobie bycia i w modzie, w rozumieniu świata oraz w przeżywaniu wiary - jest piękne, mądre i dobre. Czytelniku: Że NOWE? Że INNE? - W mojej głowie to się mieści.

- A w Twojej...?

KUBEK

Prezydent bez absolutorium

Marcin Zawiła, prezydent Jeleniej Góry, nie dostał wczoraj skwitowania z wykonania ubiegłorocznego budżetu. Do uzyskania absolutorium zabrakło mu trzech głosów. Tylu właśnie radnych z klubu PO wstrzymało się od głosowania.

Sześciu radnych głosowało przeciw - czterech radnych PiS-u i dwoje radnych klubu Razem dla Jeleniej Góry. Tylko dziewięć osób głosowało za udzieleniem absolutorium prezydentowi.

Klub radnych PO nie miał narzuconej dziś dyscypliny głosowania, a klub SLD zapowiedział, że nie ustosunkuje się negatywnie do absolutorium, choć widzi wiele mankamentów w pracy prezydenta. Radni lewicy wstrzymali się od głosu. W głosowaniu nie brał udziału radny Zbigniew Ładziński.

W dyskusji poprzedzającej głosowanie padały, z reguły powtarzane wielokrotnie przez radnych, głównie opozycji, argumenty o przeciąganych i zbyt drogich inwestycjach, o bezrobociu, o braku wizji rozwoju miasta i wyjeżdżającej stąd młodzieży. W wystąpieniach radnych nie brakowało oceny całej kadencji M. Zawiły, choć rzecz miała dotyczyć tylko wykonania ubiegłorocznego budżetu.

Miłosz Sajnog, lider klubu Razem dla Jeleniej Góry powiedział, że mieszkańcy pewnie byliby w stanie wybaczyć prezydentowi błędy i potknięcia, gdyby tylko mieli pewność, że chce on dalej walczyć o miasto.

- A my tej determinacji u pana nie widzimy. Co więcej, przed sesją nikt nawet nie zapytał, jak będziemy głosować. Ja tego nie rozumiem. Tym bardziej w sytuacji, gdy wiadomo, że rodzimy klub prezydenta nie będzie głosował jednomyślnie - dodał M. Sajnog.

Prezydent odpowiedział na to, że nie miał zamiaru chodzić po radnych, namawiać i przeciągać na swoją stronę.

- Nasza racja jest większa i ważniejsza niż knucie po kątach. Polityka to w gruncie rzeczy szlachetna sztuka - skwitował M. Zawiła.

Z kolei klub radnych lewicy zarzucał prezydentowi, że wiele jego decyzji podejmowanych jest w oderwaniu od realnych potrzeb mieszkańców. Poważnym zaś perturbacjom i problemom z ważnymi inwestycjami nie towarzyszą działania, które miałyby zapobiec podobnym problemom w przyszłości. Wojciech Chadży w imieniu klubu SLD wytknął prezydentowi także zachwiane relacje z Radą Miasta i nieodpowiednią współpracę z klubami radnych.

Krzysztof Mróz z PiS-u, krytycznie oceniając działalność prezydenta dodał, że mieszkańcy mają prawo oczekiwać od niego jak najlepszej pracy.

- Życzę panu, żeby pan przegrał wybory, bo dobrze życzę Jeleniej Górze - podsumował radny.

W podobny sposób, także przed wyborami samorządowymi, absolutorium nie otrzymał poprzedni prezydent, Marek Obrębalski. W poprzedniej kadencji zdarzyło się to dwukrotnie. Brak skwitowania dla prezydenta od rady nie niesie za sobą żadnych skutków prawnych. Polityczny wymiar takiego osądu jest jednak znaczący. To dla wyborców sygnał, że rada, w tym nawet macierzysty klub, źle ocenia pracę prezydenta.

A Marcin Zawiła powtórzył dziś komunikowaną już wcześniej zapowiedź, że w nadchodzących wyborach samorządowych będzie się ponownie ubiegał o fotel prezydenta miasta.

GOK

Biesiada nad potokiem

To są imprezy zawsze udane i dobrze zorganizowane. Z różnego rodzaju konkursami, grami, świetną zabawą i humorem, z atrakcyjnymi nagrodami rzeczowymi i medalami, z tzw. pocieszkami (słodycze) dla wszystkich oraz pamiątkowymi znaczkami. Taka jest ocena uczestników Biesiad Integracyjnych, na które rokrocznie zapraszają władze jeleniogórskiego Oddziału Terenowego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem.

H. STOBIECKI

Kontynuując Europejskie Dni Protestu Przeciwko Dyskryminacji Osób Niepełnosprawnych, po raz 15-ty odbyła się w Kaczorowie Biesiada Integracyjna „Grillowanie na polanie". Przy restauracji "Nad Potokiem" spotkało się wspólnie sto osób z kilku miejscowości regionu jeleniogórskiego.

- Pomimo że siedzą na wózkach, są niewidomi, często podpierają swoje niełatwe życie kulami, nie skarżą się na swój los, nie obwiniają innych, lecz jak było dzisiaj widać, promieniują uśmiechem, energią, przedsiębiorczością i różnymi talentami - powiedział prezes ZOT TWzK, Lech Karbowski. - Śpiewają, muzykują, piszą wiersze, malują, rzeźbią. Potrafią żyć pełnią życia. Nie tylko przezwyciężają własne kalectwo, ale zmieniają siebie. Dodatkowo zmieniają pozytywnie swoje otoczenie. Dlatego takie imprezy integracyjne należy organizować i promować dla dobra całego społeczeństwa.

- Mimo swej ułomności uczestnicy Biesiady potrafią zdyskontować własne, niełatwe doświadczenia życiowe. Dzisiejsze wspólne spotkanie i udział w konkursach pokazują wzajemne korelacje, służenie sobie i uczenie się siebie, także poznawanie własnego "ja" w jakże odmiennych od domowych warunkach - dodaje Lucyna Szpak z Warsztatów Terapii Zajęciowej w Jeleniej Górze - Zabobrzu, których uczestnicy prowadzili konkursy, opracowali i wykonali rekwizyty.

Rzut lotkami do tarczy, bieg z jajkami na łyżce i układanie puzzli na czas punktowano podczas konkursu „Królowa Lata 2014". Tytuł zdobyła Barbara Nadolska z WTZ w Kowarach. Damami Dworu zostały jeleniogórzanki Justyna Grala i Teresa Dominiczak. W konkursach pn.„Piknik 2014" rzut lassem, rzut piłką do tablicy z klaunem i skoki na piłce zwyciężyli Bożena Marek, Barbara Łuczycka i Adam Nadolski.

W trakcie pikniku serwowano dania z grilla, podawano ciepłe i zimne napoje. Czas umilał i przygrywał do tańca zespół MAG-DA (Magdalena Rzegocka i Dariusz Grunwald). Wieczorna zabawa biesiadna trwała pięć godzin.

Henryk Stobiecki

Serdeczna podziękowanie wszystkim,
którzy uczestniczyli w ceremonii
ostatniego pożegnania

ARTURA KOBYŁKO

oraz dla tych, którzy byli z nami myślą i modlitwą
w tych trudnych dla nas chwilach

Składa Rodzina

Torba z łupem w Kwisie

Patrolujący Leśną policjanci zwrócili uwagę na trzech mężczyzn przemierzających miasto około 5.45 rano w minioną sobotę. Gdy podjeżdżali, jeden z nich wyrzucił dużą torbę do Kwisy, przez którą mostem akurat przechodzili, i rzucił się do ucieczki. Policjanci szybko ustalili, że to 31-latek, znany dobrze policji z licznych wybryków. Wezwana wkrótce straż pożarna wydobyła wyrzuconą torbę, która, mocno obciążona, zatrzymała się w miejscu, gdzie została rzucona. Okazało się, że wewnątrz są rozmaite narzędzia, śrubki itp. O 11.50 tego samego dnia wszystko się wyjaśniło. Na policję zgłosili się mieszkańcy jednej z kamienic w Leśnej mówiąc, że tej nocy dokonano włamania do ich piwnicy Swoje straty oszacowali na 610 zł. Rozpoznali też narzędzia w wydobytej z rzeki torbie. Kilka godzin później zatrzymano sprawcę, który trafił do policyjnej izby zatrzymań. Za włamanie grozi mu do 10 lat więzienia.

Ustalono jednocześnie, że dwaj towarzyszący sprawcy mężczyźni z włamaniem nie mieli nic wspólnego. Wracali akurat z dyskoteki, spotkali znajomego i czysty przypadek zdarzył, że w momencie nadjechania patrolu szli razem.

(sad)

EXPRESS

WETERYNARYJNE

OWCZARKI niemieckie, długowłose, rodowodowe po pracujących rodzicach sprzedam Tel. 889-157-419. H1661-G

TURYSTYCZNE

KRY-CHA
LATO NAD BAŁTYKIEM
Od 29.06.2014
uruchamiamy przewozy
nad polskie morze.
Jeździmy 3 razy w tygodniu
do wszystkich miejscowości
położonych pomiędzy
Świnoujściem a Kołobrzegiem.
Informacje i rezerwacje pod numerem tel.
75 64 12 225 lub 75 64 12 227

Nie chcą pracować w szkole w Wojcieszycach

Siedem nauczycielek odchodzi

Uroczystość zakończenia roku szkolnego w Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Wojcieszycach nie była typowa. Zakłócił ją fakt, że na jedenastu nauczycieli aż siedmiu odchodzi ze szkoły. Ciężka atmosfera udzieliła się też rodzicom. Jedna z mam w trakcie uroczystości podeszła do mikrofonu i wyraziła niezadowolenie, że dyrekcja nie dziękuje pedagogom, którzy odchodzą do innych szkół.

Dyrektor szkoły zapewnia, że żadnego konfliktu z kadrą nie było. Odchodzący nauczyciele twierdzą zaś, że poszukali pracy gdzie indziej ze względu na złą atmosferę i dokładanie nowych obowiązków w ramach etatu. - To, że taka duża grupa odchodzi, w tym nauczyciele z dwudziestokilkuletnim stażem, to na pewno nie jest przypadek - mówią.

Z większością odchodzących nauczycieli udało nam się porozmawiać. Niechętnie mówili o szczegółach zawodowej codzienności, która ich wypchnęła z murów wojcieszyckiej szkoły. Tłumaczą, że to złożona sprawa, a poza tym muszą jeszcze odebrać świadectwa pracy... Wskazują, że w szkole wciąż dokładano im w ramach etatu obowiązków. - Nie dość, że jakiś czas temu wprowadzono niepłatne zastępstwa doraźne, to ostatnio zmuszano nauczycieli, aby odpracowywali w ramach etatu pięć godzin w świetlicy. To już jest łamanie prawa - mówi jedna z odchodzących nauczycielek. Inna wskazuje, że kadra była skłonna do poświęceń, zrzeczenia się nawet części wynagrodzeń, rozmaitych dodatków, co przecież działo się na przestrzeni ostatnich lat. - Nie pieniądze w tym wszystkim są najważniejsze, ale atmosfera, w jakiej się pracuje - przekonuje. Nie chce jednak rozwijać tematu. Na uroczystości zakończenia roku kończącym pracę w wojcieszyckiej placówce pedagogom było przykro, niektórym cisnęły się do oczu łzy. - Myśmy tu zaczynały kilkanaście, dwadzieścia lat temu pracę. To wymarzone miejsce. Bardzo przeżywamy, że zostałyśmy zmuszone do tego, aby poszukać sobie innej. My tylko chcemy być traktowane w pracy uczciwie i normalnie - mówi nauczycielka. Dodaje, że pewna sprzeczność interesów między dyrekcją a zarządzaną kadrą jest rzeczą naturalną, ale w wojcieszyckiej szkole ten rozłam, brak porozumienia i jego woli przybrał rozmiary, wobec których praca staje się miejscem toksycznym. Przyznaje, że niezależnie od stosunków w samej szkole, w samorządzie co rusz mówi się o konieczności dalszych oszczędności na gminnej oświacie. To może oznaczać, że licząca poniżej 70 uczniów placówka zostanie przekazana stowarzyszeniu, które będzie ją prowadzić. To z kolei oznacza, że przestałaby obowiązywać Karta Nauczyciela, a nauczyciele pracowaliby według norm Kodeksu Pracy.

Katarzyna Geremek, dyrektor malutkiej szkoły (62 dzieci klas I-IV i 32 - oddziałów przedszkolnych) twierdzi, że na taką falę odejść złożyły się indywidualne decyzje. Jej zdaniem ruch kadrowy jest rzeczą naturalną. W tamtym roku też odeszły dwie nauczycielki. Zapewnia, że nie jest w żadnym konflikcie z kadrą. - Jest mi bardzo szkoda, że oni odchodzą, ale przecież na siłę nikogo nie zatrzymam. Ja nikogo nie zwolniłam. Wszystkich nauczycieli zaplanowałam w projekcie. Jedna z pań wygrała konkurs na dyrektora szkoły, druga pani była na zastępstwie, więc odchodzi - wyjaśnia. Co z pozostałymi pięcioma? Dyrekcja twierdzi, że nad szkołą od jakiegoś czasu wisi zagrożenie likwidacją. - Pracownicy się tego boją. Szukają większych, bezpieczniejszych, pewniejszych placówek. Znalazły zatrudnienie w Jeleniej Górze, Podgórzynie, Barcinku - twierdzi. Dodaje, że los szkoły w Wojcieszycach zagrożony nie jest, a wręcz przeciwnie - planowane są inwestycje w oddziały przedszkolne i świetlicę. - Ja o tę szkołę będę walczyć, bo to jest przecież także moje miejsce pracy - mówi. Dyrektor Geremek jest zdania, że nauczycielom chcącym zmienić pracę w tym roku sprzyja reforma dotycząca sześciolatków. Szkoły otwierają więcej oddziałów i na najbliższe trzy lata jest zapewnione więcej pracy. Potem wszystko wróci do starego rytmu.

Siedem pań nauczycielek, które odchodzą ze szkoły w Wojcieszycach, chwilę po pożegnaniu i podziękowaniu im przez uczniów.

- Nie było konfliktu, ja nikogo nie zwolniłam - mówi Katarzyna Geremek, dyrektorka Szkoły Podstawowej im Jana Pawła II w Wojcieszycach o fali odejść z placówki.

Wojciech Poczynek, wójt Starej Kamienicy, brał udział w zakończeniu roku w szkole w Wojcieszycach i dziękował dyrekcji oraz kadrze za pracę. Do masowych odejść z wiejskiej podstawówki podchodzi filozoficznie. - Wszystko się zmienia, a poza tym jest wolność i demokracja. Każdy może podjąć taką decyzję, jaką uważa za słuszną - mówi. Odejścia go nie dziwią. - Wszyscy byśmy chcieli pracować w tym samym miejscu za te same pieniądze do emerytury, ale niestety, życie jest inne. Tak się nie da - mówi Wojciech Poczynek. Przyznaje, że nauczycielom w gminnych szkołach rzeczywiście dokłada się dużo obowiązków, szuka się na wszelkie sposoby oszczędności. - Nauczyciele mają przecież pracować 40 godzin, a jedynie 18 przy „tablicy". Bo to jedyna droga, żeby uniknąć przekształcenia tej szkoły. Innej po prostu nie ma - argumentuje wójt Poczynek. Twierdzi, iż w Radzie Gminy panuje przekonanie, że ustawa oświatowa jest bardzo krzywdząca dla samorządów, które muszą dokładać do szkół bardzo dużo pieniędzy. - W tym wszystkim chcę podkreślić, że dla mnie najważniejszy jest uczeń, nie nauczyciel. Nie widzę w tym niczego złego, jeśli nauczyciel poświęci dla dzieci więcej czasu, bo on jest przecież dla dziecka, a nie odwrotnie - twierdzi samorządowiec.

Budżet szkoły to 980 tys. zł, subwencja wynosi 400 tys. zł. Dla samorządu Starej Kamienicy to duże obciążenie. Zwłaszcza, że należy on do najbardziej zadłużonych w regionie.

Tekst i zdjęcia: Sławomir Sadowski

Przed sąd za złą diagnozę

Pod zarzutem narażenia pacjenta na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu stanie wkrótce przed sądem doktor Bogdan Ś. z jeleniogórskiego szpitala. Prokuratura zarzuca mu nienależyte postępowanie diagnostyczne i nierozpoznanie pęknięcia czaszki u Artura Kosińskiego. Pacjent, przywieziony do szpitala z urazem głowy, został wypisany, a lekarz SOR-u nie skonsultował zdjęcia rentgenowskiego z radiologiem. Mężczyzna po 11 dniach zmarł.

O sprawie śmierci Artura Kosińskiego, lubianego nauczyciela z Gimnazjum nr 2 w Jeleniej Górze, pisaliśmy w ubiegłym roku. Wątpliwości co do opieki nad pacjentem w jeleniogórskim szpitalu miała rodzina mężczyzny, którego lecznica odesłała do domu... taksówką.

Artur Kosiński został znaleziony nieprzytomny w nocy, 13 lipca zeszłego roku, na chodniku przy ulicy Okrzei. Karetka przewiozła go do szpitala. Mężczyzna nie miał przy sobie żadnych dokumentów, więc początkowo był przyjęty jako tzw. NN, czyli osoba o nieznanych personaliach.

Na SOR-ze wykonano pacjentowi rentgen czaszki, podano płyny. W karcie informacyjnej lekarz wypisał: *Upojenie alkoholowe, powierzchowny uraz głowy, RTG czaszki bez zmian urazowych. Kontrola w POZ. Zakaz spożywania alkoholu.*

Rodzina mężczyzny nie wiedziała, że trafił on do szpitala ani tym bardziej, że powodem hospitalizacji był uraz głowy w wyniku – najprawdopodobniej – napadu. Dopiero na drugi dzień po południu do matki pacjenta zadzwoniła pielęgniarka ze szpitala i powiedziała, że mężczyzna chyba nie da rady samodzielnie wrócić do domu. Zaproponowała, że pomoże mu wejść do taksówki.

Daria Kosińska opowiadała nam, że jej syn nie wyglądał dobrze, podpierał się, wychodząc z wozu, a gdy wszedł do domu, powiedział, że musi się położyć, bo go bardzo boli głowa. Poprosił jeszcze o tabletkę na ból głowy. Stan pacjenta w czasie pobytu w szpitalu na tyle się poprawił, że był on w stanie podać swoje dane oraz telefon do domu. Na SOR-ze Artur Kosiński przebywał do rana 14 lipca. Na którą godzinę datowany był wypis, dokładnie nie wiadomo, bo w karcie informacyjnej godzina nie widnieje.

W każdym razie od czasu wypisania do popołudnia mężczyzna siedział w poczekalni na SOR-ze. Pielęgniarka opowiadała, że pytała go, dlaczego nie idzie do domu, na co pacjent miał odpowiedzieć, że dzwonił do siostry i czeka na nią, bo ma po niego przyjechać. *I tak sobie siedział...*

Tymczasem siostra pacjenta nie tylko nie rozmawiała z bratem, bo ten do niej nie dzwonił, ale – jak opowiadała – nie miałaby nawet możliwości przyjechania po brata, bo była z rodziną na wczasach.

Po nocy spędzonej w domu A. Kosiński nadal bardzo źle się czuł, bolała go głowa. Miał dziwny wzrok, prawie nie mówił, ale był pobudzony. Matka wezwała pogotowie, które znowu zawiozło go do szpitala. Po jakimś czasie z OIOM-u zadzwonił do matki pacjenta lekarz, który poinformował, że jej syn jest w bardzo poważnym stanie. Wprowadzono go w stan śpiączki farmakologicznej. Pacjent już się nie wybudził. Zmarł po 11 dniach.

Brat zmarłego, który jest lekarzem chirurgiem, specjalistą patomorfologiem, sprawdzał dokumentację medyczną swojego brata. Uwagę zwróciło zdjęcie rentgenowskie czaszki pacjenta. Koledzy doktora także nie mieli wątpliwości – liniowe przejaśnienie na zdjęciu głowy to złamanie.

Tymczasem lekarz, który zajmował się A. Kosińskim w szpitalu, gdy pacjent trafił tam po raz pierwszy, mówił w czasie przesłuchania, że *musiał to złamanie rozpoznać jako rowek naczyniowy lub mogło to być stare przebyte złamanie, które trudno ocenić pod kątem tego, czy jest ono świeże, czy też stare.*

Postępowanie prokuratorskie w sprawie spowodowania ciężkich obrażeń ciała u Artura Kosińskiego zostało umorzone. Śledczy nie znaleźli dowodów na to, by został przez kogoś pobity, a biegły, oceniając mechanizm powstania rany głowy, uznał, że mogło ją spowodować uderzenie narzędziem tępokrawędzistym lub też uderzenie głową o taką powierzchnię. Czyli, na przykład, o kant krawężnika.

Prokuratura, która wszczęła śledztwo w sprawie postępowania medycznego i opieki nad pacjentem, po uzyskaniu opinii biegłych uznała, że doktor Bogdan Ś. nienależycie prowadził postępowanie diagnostyczne, bo nie skonsultował zdjęcia rentgenowskiego z radiologiem, a miał taką możliwość. Nie zlecił również wykonania tomografii komputerowej, co w efekcie skutkowało nierozpoznaniem pęknięcia czaszki u pacjenta.

Rodzina zmarłego złożyła u okręgowego rzecznika odpowiedzialności zawodowej Dolnośląskiej Izby Lekarskiej skargę na działanie lekarza SOR-u. Do tej pory organ ten nie rozpatrzył sprawy. Kolejne posiedzenie wyznaczono na 23 lipca.

GOK

Naklejkami walczy o odzyskanie długu

Właścicielka firmy produkującej stolarkę aluminiową w proteście przeciwko brakowi płatności za usługę okleiła w piątek witryny obiektu handlowego przy „Biedronce” na Zabobrzu. Małgorzata Kmieciak twierdzi, że podwykonawca budowy winien jest jej ponad 300 tysięcy złotych.

Tymczasem inwestor i właściciel obiektu handlowego, firma Activ Projekt z Kamiennej Góry mówi, że z firmą Alu-Fas Małgorzaty Kmieciak nie łączyły jej żadne relacje biznesowe.

- Nawet nie znam tej pani. Jeśli okaże się, że jej działania naruszyły naszą własność, podejmiemy kroki prawne - mówi Ryszard Goszczyński, właściciel Activ Projekt.

- To jest manifestacja mojej bezsilności. Oczywiście powództwo o zapłatę jest w sądzie, ale pewnie nieprędko odzyskam pieniądze. Dla mojej firmy to jest być albo nie być - przyznaje Małgorzata Kmieciak.

Firma Activ Projekt, inwestor obiektu handlowego, zleciła budowę generalnemu wykonawcy - firmie Frosz z Piławy Górnej. Ta z kolei zaangażowała jako podwykonawcę w zakresie montażu stolarki - witryn, okien i drzwi, firmę EP-Invest z Gałowa. A EP-Invest zlecił wykonawstwo tych elementów firmie Alu-Fas Małgorzaty Kmieciak z Milicza.

- Pierwsze, częściowe faktury wystawiałam już w grudniu zeszłego roku. Do tej pory nie otrzymałam żadnej płatności. Z tego, co wiem, generalny wykonawca dostał część należności od inwestora - dodaje M. Kmieciak.

Pytana o roszczenia Alu-Fasu w sprawie dostarczonych do obiektu witryn i drzwi Edyta Pięta, właścicielka EP-Invest, potwierdziła, że kwota wierzytelności jest bezsporna, ale nie ma ona tylu pieniędzy, by zapłacić całość zobowiązań.

- Proponowałam pani Kmieciak ugodę, ale ona na to nie przystała. Ja też mam wierzytelności u generalnego wykonawcy i nie wiem, kiedy odzyskam pieniądze. Zresztą z firmą Frosz zawarłam porozumienie o dobrowolnej egzekucji do 100 tysięcy złotych. To przyśpiesza procedurę dochodzenia należności bez konieczności postępowania sądowego. Czekam na wydanie nakazu zapłaty - dodała E. Pięta.

M. Kmieciak dodaje, że w umowie z EP-Invest jest zapis mówiący, iż do czasu zapłaty witryny i drzwi są własnością Alu-Fasu. I dlatego zdecydowała się na dzisiejszą akcję. Na drzwiach i witrynach budynku umieszczono dużych rozmiarów naklejki z informacją, że stanowią one własność firmy Alu-Fas.

- Początkowo pani Edyta Pięta z EP-Invest wspierała moje starania i nawet miała dołączyć do protestu. Ale nie wiem, dlaczego zmieniła zdanie - mówi M. Kmieciak.

Tymczasem Ryszard Goszczyński, właściciel Activ Projekt mówi, że wybierając firmę Frosz „trafiliśmy na malwersanta”.

- Ja nie mogę odpowiadać za zobowiązania Frosza wobec podwykonawców, bo z generalnym wykonawcą jestem rozliczony, a zobowiązania wymagalne są zapłacone. Rozumiem, że jakieś tam fimy mają kłopoty, ale nie mogę pozwolić, żeby ktoś mi z tego powodu zaklejał witryny w obiekcie.

- Malwersant to może nie - odpowiada Grzegorz Żaba, właściciel firmy Frosz. - To inwestor winien jest mi jeszcze około 280 tysięcy złotych. Ta budowa była niedoszacowana. Mnie zależy na tym, żeby moi podwykonawcy dostali pieniądze. Czekam, aż pani Edyta Pięta dostanie nakaz zapłaty i z tym idziemy do inwestora.

G. Żaba dodał, że raczej nie wystąpi na drogę sądową o zapłatę przeciwko Activ Projekt, bo „to jest skomplikowane prawnie, a część należności nie jest wymagalna”.

- Na tej inwestycji mam „utopione” 300 tysięcy złotych, na kolejnej, w Nysie - 200 tysięcy. Tylko dzięki pomocy męża, który prowadzi swoją działalność, i rodziców, udało mi się uzbierać pieniądze na zapłatę za materiały. Spłacamy z mężem bieżące kredyty obrotowe na działalność, nie wiem, jak długo będziemy mogli tak działać - dodaje M. Kmieciak.

Grzegorz Koczubaj

G. KOCZUBAJ

Temidy na wyposażenie domu

Handlował w internecie przysłowiowym szwarcem, mydłem i powidłem oraz antykami, ale przez cztery lata nie ewidencjonował obrotu gospodarczego ani nie „nabijał” sprzedaży na kasę twierdząc, że nie prowadził działalności gospodarczej, a jedynie sprzedawał przedmioty z kolekcji odziedziczonej po rodzicach. Fiskus oszacował uszczuplenie dochodów podatkowych z tytułu VAT na ponad 176 tysięcy złotych.

Janusz M. sprzedawał poprzez portal aukcyjny głównie artykuły przemysłowe: lornetki, futerały, obrazy, zegary, rzeźby, lustra, lampy i świeczniki. Mężczyzna brał udział w ponad 2800 aukcjach, zawierając miesięcznie od 30 do 80 transakcji. Sprzedał na nich ponad 3000 różnego rodzaju przedmiotów. Z tego tytułu na jego rachunki bankowe w przeciągu czterech lat wpłynęło nieco ponad milion złotych.

Fiskus przyjrzał się jego biznesowi i odkrył, że „kolekcjoner” od stycznia 2005 roku do lipca 2009 roku nie prowadził żadnych ewidencji dla potrzeb podatku od towarów i usług, a także zapisów kasy fiskalnej. Mężczyzna nie składał również deklaracji VAT i nie wpłacał należnego podatku. Uzbierało się ponad 176 tysięcy złotych należności.

Urząd skarbowy wydał decyzję w sprawie zapłaty zaległych podatków, a sprawa o przestępstwo karno-skarbowe trafiła do sądu. Sąd orzekł wobec Janusza M. karę 10 tysięcy złotych grzywny i opłaty.

Mężczyzna od początku utrzymywał, że nie prowadził działalności gospodarczej, więc nie był zobowiązany do ewidencjonowania obrotu ani tym samym do zapłaty podatku.

Twierdził jedynie, że sprzedawane przedmioty pochodziły z jego kolekcji i z kolekcji odziedziczonej po jego rodzicach. Janusz M. sprzedawał także w dużych ilościach płyty CD-R zawierające zeskanowane stare widokówki. Wyjaśniał jednak, że kupującemu wysyłał pocztówki wraz z płytami z nagranymi wszystkimi posiadanymi pocztówkami, aby osoba ta mogła w przyszłości kupić od niego kolejne widokówki.

Kontrolerzy prześledzili także komentarze na portalu pod aukcjami mężczyzny. Wynikało z nich, że ludzie kupowali płyty CD-R, a aukcje zatytułowane były: „1000 starych widokówek i zdjęć za grosze”.

Internetowy „kolekcjoner” nie kwestionował, że kupował także przedmioty w czasie, gdy prowadził sprzedaż przedmiotów na portalu aukcyjnym, ale zaznaczył, że tego, co kupił, nie sprzedawał. Dowodem na to miałyby być oględziny przedmiotów zgromadzonych w nieruchomościach należących do mężczyzny.

Sądu te wyjaśnienia jednak nie przekonały. Twierdząc, że przedmioty stanowiły elementy jego kolekcji, w tym w części odziedziczonej po rodzicach, Janusz M. nie dysponował żadnym spisem inwentarza, rozpoczynając swoją działalność. W postępowaniu spadkowym wykazał jedynie odziedziczoną nieruchomość. Nie był więc w stanie wykazać, które z przedmiotów zostały odziedziczone, które stanowiły jego własność wcześniej, a które kupił przez internet.

Kontrolerzy ze „skarbówki” wyliczyli, że mężczyzna w styczniu 2006 roku kupił 12 obrazów, w marcu 3 obrazy, w październiku 5 obrazów, miesiąc później 7 obrazów, a w grudniu 14 obrazów. W następnym roku w lutym i w marcu kupił kolejnych 11 obrazów, a we wrześniu 7 sztuk rzeźb Temid i w marcu 2008 roku kolejne 4 Temidy.

Sąd uznał, że takie ilości kupowanych przez „kolekcjonera” tego samego rodzaju rzeczy jak te, które w tym samym czasie były przez niego sprzedawane, świadczą o prowadzeniu zarobkowej działalności, która musi być uznana za prowadzenie działalności gospodarczej. Sąd nie dał się przekonać, że osoba, która wyzbywa się eksponatów „z kolekcji” w takich ilościach i z taką częstotliwością, jak czynił to Janusz M., nie nabywa w tym samym czasie tego samego rodzaju przedmiotów „na wyposażenie domu”, a najwymowniejszym tego przykładem był zakup 7 sztuk Temid jednego dnia.

Mężczyzna dowodził, że zgromadzone w jego domu i w innych miejscach przedmioty w dużej ilości nie były przedmiotem handlu zarobkowego, a stanowiły kolekcję, której nie miał gdzie pomieścić.

W ocenie urzędu skarbowego i sądu sprzedaż płyt CD-R, kupowanie dużych ilości przedmiotów tego samego rodzaju, jakie były w tym samym czasie przez oskarżonego zbywane, częstotliwość aukcji, ich ilość, osiągane dochody z tej sprzedaży, świadczyły o tym, że sprzedaż była prowadzona w sposób ciągły, zorganizowany i zarobkowy, a to wyczerpało ustawową definicję działalności gospodarczej, której mężczyzna prawidłowo nie ewidencjonował i nie zgłaszał do opodatkowania.

Poza karą grzywny za przestępstwo karno-skarbowe mężczyzna ma jeszcze obowiązek zwrócenia fiskusowi należnych podatków wraz z odsetkami.

GOK

Rozpoczął się proces, w którym oskarżonym o uderzenie siekierą mężczyzny jest przewodniczący Rady Gminy Gromadka

Przyjechał z maczetą, oberwał siekierą?

Czy Krzysztof Król, leśniczy z Nowej Kuźni, przewodniczący Rady Gminy w Gromadce, uderzył siekierą Mariusza Dorociaka, mechanika samochodowego, swojego dawnego znajomego, łamiąc mu rękę i pozbawiając go możliwości zarobkowania na dwa miesiące? Po co ten drugi przyjechał pod dom oskarżonego, na ile go sprowokował i w jakim był stanie? Przed Sądem Rejonowym w Bolesławcu rozpoczął się właśnie proces karny w tej sprawie, w którym oskarżycielem jest bolesławiecka prokuratura.

Jak zwykle w takich sytuacjach, sąd w dochodzeniu do prawdy będzie musiał wyważyć różne punkty widzenia, często nieskładające się w spójną całość zeznania świadków, zinterpretować ich niepamięć, wreszcie umiejętnie ocenić, co w zeznaniach wynika ze stronniczości - zamierzonej czy podświadomej, a co jest obiektywnym przekazem zdarzeń, które miały miejsce 6 października 2013 r.

Na pierwszy rzut oka

Z pobieżnego oglądu historia tamtego październikowego wieczoru wyglądała tak:

Krzysztof Król, przewodniczący Rady Gminy Gromadka, leśniczy z Nowej Kuźni, żałuje teraz, że wtedy, gdy doszło do zdarzenia pod jego domem, nie wezwał policji.

Krzysztof Król, leśniczy i radny zorganizował ognisko integracyjne dla mieszkańców swojej wsi. Była muzyka, kiełbaski, alkohol. Obecny na nim był Mariusz Dorociak, dawniej bliski znajomy leśniczego, od jakiegoś czasu pozostający z nim w konflikcie. Swojego czasu otwarcie opowiedział się za kontrkandydatką leśniczego w wyborach do rady gminy. Uważa, że Król się wywyższa i irytuje go demonstrowanie przez niego faktu, iż jest osobą znaczącą. Ocenia też, że niewłaściwie odnosi się do swojej żony. W czasie ogniska dochodzi między panami do przykrej wymiany zdań. Jej finałem jest stwierdzenie Krzysztofa Króla, że Dorociak jest „głąbem, bo na głąba głosował". Poniżony w ten sposób adwersarz postanawia opuścić wiejskie spotkanie przy ognisku. Prosi kolegę, aby go odwiózł do domu. Tak się też dzieje.

Mariusz Dorociak przeżywa w domu męki. Czuje, że musi jakoś zareagować, że nie może tego tak zostawić. Po około godzinie wsiada do busa (auta klienta, które powierzono mu do naprawy) i rusza w stronę domu leśniczego. Parkuje. Z tylnej części samochodu zabiera maczetę, kilkudziesięciocentymetrowe narzędzie z okazałym ostrzem. Naprzeciw wychodzi mu Krzysztof Król. Z siekierą, bo akurat rąbał drewno w szopie. Stają naprzeciwko siebie na drodze. Dorociak kładzie maczetę tępą stroną ostrza na granicy szyi i barku Króla. - Mariusz, uspokój się - odzywa się na to mężczyzna z siekierą. Po chwili wytrąca siekierą maczetę z rąk Dorociaka i naciera na niechcianego gościa. Goni go przez ulicę, wymachując nad nim siekierą. Z domu Króla dochodzą krzyki jego żony, próbującej zapobiec bójce. Końcówkę całej sytuacji widzi starszy mężczyzna z Chojnowa, który akurat przejeżdża przez Nową Kuźnię. Widzi, jak Mariusz Dorociak kuca, trzymając się za rękę. Potem wsiada do busa i odjeżdża. Jedzie do znajomego, gdzie opatrują mu rękę. Do lekarza pójdzie dopiero po trzech tygodniach. Wtedy dopiero okaże się, że ma złamaną kość ręki. Do prokuratury zgłasza się po około dwóch miesiącach.

Według Dorociaka

- Król siekierą uderzył mnie w rękę - mówi. Przyznaje, że samorządowiec był na niego obrażony, bo Dorociak w wyborach samorządowych oddał głos na kontrkandydatkę. Na samym ognisku Król nazwał Dorociaka głąbem. - Trochę mnie tym zirytował. Zrobił to publicznie - opowiada. Po tym, jak kolega odwiózł go do domu, postanowił pojechać do leśniczego i sprawę wyjaśnić. - Chciałem mu powiedzieć, że nie jest osobą, która może wszystko. Że nie może obrażać, że musi szanować ludzi - odtwarza swoje zamiary. Twierdzi, że gdy podjechał pod dom leśniczego, ten od razu wyleciał z siekierą. - Owszem, miałem maczetę w ręku, ale nie miałem woli jej użycia - mówi. Zapamiętał, że Król poprosił, aby się uspokoił, a on, Dorociak, pozytywnie na to zareagował. Ale gdy odwracał się, leśniczy wytrącił mu siekierą maczetę z ręki i natarł na niego z „furią torreadora". - Robiłem uniki, ale przed jednym ciosem nie udało mi się uciec. Zasłoniłem się lewą ręką i zostałem w nią raniony - opowiada. Do lekarza poszedł po dwóch tygodniach, a do prokuratury jeszcze później. Dlaczego tak zwlekał? - Liczyłem, że człowiek przyjdzie, przeprosi, powie: „Poniosło mnie". Początkowo myślałem, że ręka jest tylko stłuczona, Gdy mnie coraz bardziej bolała i okazało się, że jest złamana, a ja nie mogę pracować, sprawa zaczęła wydawać się poważniejsza - opowiada. Nie mógł pracować przez ponad dwa miesiące. Jest leworęczny i widzi, że po zdarzeniu i po powrocie do aktywności zawodowej sprawność tej ręki jest nieporównanie niższa niż przedtem. Swoje straty moralne ocenia przy tym na 70 tys. zł.

Według Króla

- Ten pan jest w grupie, której moja osoba nie pasuje - mówi Krzysztof Król. Wyjaśnia, że jako leśniczy ujawnił kilka spraw, naruszając różne interesy. Wiele osób chętnie by się go pozbyło. Oskarżenie o cios siekierą widzi w tym kontekście właśnie. Twierdzi, że dotąd wysyłano na niego rozmaite skargi do przełożonych, wielu instytucji, w tym prokuratury. - Nic z tego się nie potwierdziło - mówi. Dodaje, że radnym jest trzecią kadencję, a ludzie go wybierają, bo go znają.

O samym wieczorze 6 października opowiada, że Mariusz Dorociak, wzburzony, opuścił ognisko. - Potem jego kolega wrócił i powiedział, że ten pan zaraz tu przyjedzie z mafią i rozwali nam tę imprezę - opowiada dalej. Tak czy inaczej, biesiada przy ognisku wkrótce się skończyła i wszyscy rozeszli się do domów. - Po jakimś czasie ten pan podjechał pod mój dom i wszedł z maczetą na moją posesję. Napierał na mnie ciałem. Chciałem oddalić go od mojego domu, rodziny. Widziałem, że jest pod wpływem jakichś używek, mocno pobudzony. Chciałem jakoś załagodzić, uspokoić go. Wyszliśmy poza ogrodzenie mojej posesji - relacjonuje. Przyznaje, że miał w ręku siekierę, bo w czasie wtargnięcia nieproszonego gościa rąbał drewno. - Nagle zamachnął się na mnie tą maczetą, a ja odchyliłem się i siekierą wybiłem mu ją z ręki. Ja się przewróciłem wtedy, uderzyłem w kolano, a on w tym czasie podniósł maczetę. Powiedziałem mu wtedy, żeby się wynosił. Wsiadł do busa i odjechał. A ja po dwóch miesiącach dowiedziałem się, że zarzucił mi uszkodzenie ciała - opowiada leśniczy.

Dziś Krzysztof Król żałuje, że nie wezwał wówczas policji. Wołał wtedy nawet do żony, która obserwowała zajście z domu, aby dzwoniła po mundurowych. - Ona była w szoku, a ja nie jestem generalnie konfliktowy. Potem więc już dałem spokój. Także dlatego, że przecież znałem tego pana - mówi radny.

Alkohol i intencje

W całej sprawie bardzo istotne jest, z jakim rzeczywiście zamiarem Dorociak postanowił pojechać do Króla. To z kolei ma związek z ustaleniem, ile alkoholu miał w organizmie mężczyzna. To materia, w której w trakcie pierwszej rozprawy zeznania świadków bardzo się różniły. Sam Mariusz Dorociak utrzymywał, że wypił „wiśnióweczki" i drugiej nalewki dwa kieliszki, po 25 g każdy, czyli w sumie ok. 50 g. Oznaczałoby to, że był niemal trzeźwy, zwłaszcza po upływie kolejnych dwóch, trzech godzin, kiedy zdarzenie miało miejsce. Jeden z zeznających świadków przyznawał, że dużo tego nie było, ale oznaczało to dla niego ok. 200 g. Drugi z kolei wskazywał, że choć nikomu nie liczył kieliszków, to wszyscy pili równo i mogło tego być nawet do pół litra na głowę, który to stan określał jako „podpity", w odróżnieniu od „nietrzeźwego", kiedy człowiek już się przewraca. Ocena działań i wiarygodność Dorociaka będzie w dużej mierze zależna od tego, jaki stopień upojenia alkoholem zostanie ustalony. Także dlatego, że do leśniczego udał się przecież samochodem. Żaden ze świadków nie wskazywał, aby Krzysztof Król był pod wpływem alkoholu.

Ustalenie intencji, z jaką jechał zdenerwowany na Króla mężczyzna, jest sprawą psychologii, materią dość oczywistych mechanizmów ludzkich odruchów i reakcji. Ktoś, kto wzburzony wsiada nagle do auta i rusza spotkać się z osobą, do której żywi urazę, zwykle daleki jest od zachowań dyplomatycznych. Sąd będzie musiał ocenić, czy jest prawdopodobne, że nieproszony gość w ostateczności okazał się mniej agresywny niż gospodarz i w jakim stopniu reakcje najechanego Króla były sprowokowane. Jeden ze świadków przytacza rozmowę z Dorociakiem po jego powrocie, podczas której tamten nie krył, że pojechał w zdecydowanych, choć nieokreślonych zamiarach do leśniczówki. - Po chuj tam pojechałeś? - dopytywał go potem świadek. - Faktycznie, po co... - miał uznać bezsens tego pomysłu sam Mariusz Dorociak. Drugi świadek, z którym mechanik spędził więcej czasu, twierdzi, że nie rozmawiał z kolegą o tym, co zaszło, a jedynie skupił się na ranie.

Z racji tego, że poszkodowany do lekarza zgłosił się długo po zdarzeniu, sąd będzie musiał ustalić, czy ranę lewej ręki na pewno zadał podejrzany. Potem trzeba będzie dokładnie odtworzyć okoliczności, a jeszcze potem ocenić ewentualną winę. Temu służyć będą kolejne przesłuchania świadków, którzy zostaną wezwani we wrześniu.

Wątki poboczne

Obrona Krzysztofa Króla starała się zbić argumenty strony przeciwnej o niemożności zarobkowania Mariusza Dorociaka po doznaniu domniemanego urazu. Wskazuje, że już na drugi dzień po zdarzeniu pod domem leśniczego odprowadził naprawiony samochód klientce. Do tego obrona będzie próbowała dowieść, że jego warsztat mechaniczny cały czas działał. Jeden ze świadków przyznał, że był otwarty, bo napraw dokonywał pracownik. Mariusz Dorociak przekonywał, że jest firmą jednoosobową i jeśli ktoś w warsztacie w czasie pobierania przez niego zasiłku chorobowego z ZUS pracował, to jedynie znajomi przy własnych samochodach.

W czasie procesu pojawił się też wątek wybitych szyb w aucie leśniczego. W czasie osobnego postępowania związku między tym zdarzeniem, a konfliktem między panami nie wykazano.

Tekst i zdjęcia: Sławomir Sadowski

- Krzysztof Król zadał mi cios siekierą w lewą rękę - twierdzi Mariusz Dorociak.

Olszyna postawiła na słońce

Wkrótce na terenie gminy Olszyna powstanie elektrownia fotowoltaiczna. To pierwsze w regionie przedsięwzięcie prowadzone na tak dużą skalę. Energia z ogniw słonecznych zaspokajać ma potrzeby ok. 1700 gospodarstw domowych.

Będzie to wspólne przedsięwzięcie gminy i firmy Polski Solar. Obydwa podmioty podpisały umowę, w oparciu o którą powstała spółka celowa, powołana do budowy elektrowni fotowoltaicznej. To pierwsza tego typu inwestycja na Dolnym Śląsku. Polski Solar, deweloper firmy Canadian Solar - jednego z wiodących producentów energii słonecznej na świecie - działa już w pięciu najbardziej nasłonecznionych województwach południowej Polski. Obecnie zaktywizował się także u nas. Powołana właśnie wspólnie z gminą Olszyna spółka celowa Olszyna PS Energetyka Odnawialna Sp. z o.o., będzie także zarządzać elektrownią. Koszt całego przedsięwzięcia szacuje się na ponad 30 milionów zł. Elektrownia powstanie na gruncie wydzierżawionym od gminy, na powierzchni 11,3 hektara. Będzie produkować 3 megawaty energii elektrycznej, co zaspokoi potrzeby ok. 1700 gospodarstw domowych.

- Ten projekt ma dla nas nie tylko wymiar ekologiczny i promocyjny, ale także daje szansę na dodatkowe dochody dla gminy. Mamy świadomość, że budujemy coś niezwykle innowacyjnego, z pożytkiem dla nas i dla przyszłych pokoleń. Cieszymy się, że w tak krótkim czasie dopięliśmy formalności związane z budową elektrowni. Z pewnością dalsze prace będą równie dynamiczne - uważa burmistrz Olszyny, Leszek Leśko. Udział w przedsięwzięciu gmina traktuje jako część swojej strategii rozwoju.

- To dobry przykład perspektywicznego myślenia na poziomie samorządu - ocenia William Buba, dyrektor wykonawczy spółki Polski Solar, mówiąc o samorządach, które stawiają na energetyczną niezależność.

Jak poinformowała Adriana Kondratowicz z wrocławskiej filii Polskiego Solara, inwestycja w Olszynie będzie pierwszą z serii elektrowni słonecznych, które firma zamierza zbudować w tym rejonie Polski. Prace nad kolejnymi trwają.

- Elektrownia słoneczna w Olszynie będzie nie tylko nowoczesna, ale również rentowna. Do tego będzie produkować prąd w godzinach energetycznego szczytu, a dzięki niskim kosztom i niewielkim wymaganiom eksploatacyjnym produkowana przez nią energia będzie tania - podkreśla Jacek Ryński, ekspert spółki Polski Solar.

Udziałowcy nowo powołanej spółki Olszyna PS Energetyka Odnawialna Sp. z o.o.

Dla gminy, która już „przetrawiła" temat wiatraków i zmierzyła się zarówno ze zwolennikami, jak i przeciwnikami tego typu ekologicznych alternatyw, zaczyna się zupełnie nowy etap energetyczny. **(mat)**

Kasyno w Zgorzelcu? A jakże!

Wygląda na to, że amatorzy hazardu już nie będą musieli jeździć do Wrocławia, by poczuć te szczególne, niepowtarzalne emocje. W Zgorzelcu już całkiem niedługo powstać ma prawdziwe kasyno.

Zgodę na przedsięwzięcie wyraziła właśnie rada miasta. Oczywiście, to nie miasto będzie inwestorem - ale w myśl obowiązujących przepisów samorząd musi zaopiniować projekt, nim przyszły inwestor oficjalnie wystąpi o koncesję. Rada miasta przegłosowała pomysł, choć nie wszyscy byli zgodni, a kontrowersje są spore.

Sprawa ma kilka poziomów. Otóż w zabytkowej, przedwojennej willi, która za chwilę ma się stać kasynem, do niedawna mieściła się plebania. Kościelne władze uznały, że remont obiektu nijak im się nie opłaca, więc sprzedały budynek. Przy kościele św. Bonifacego wyrosła całkiem niedawno nowa, przestronna plebania wraz z zapleczem, a budynek po starej plebanii stał od pewnego czasu opuszczony.

Zamknięte na klucz drzwi i brak dozoru to najgorsze, co się może przydarzyć starej, zabytkowej budowli. Przykład można do dziś oglądać w samym Zgorzelcu, przy tej samej ulicy, dosłownie kilka numerów dalej. Przy ul. Domańskiego, przy skrzyżowaniu z ul. Konarskiego, stoi zdewastowana willa - dawne kasyno wojskowe, pamiętające jeszcze czasy, gdy Zgorzelec był miastem garnizonowym. Wojsko odeszło, a zabytek kupił prywatny inwestor. Wspaniała niegdyś budowla, wsparta na stylowych kolumnach, o szczególnej architekturze, wygląda dziś jak wrzód na przyzwoitej ulicy. Wkrótce zapewne zawali się pod swoim własnym ciężarem i problem sam się rozwiąże.

Gdyby podobny los miał spotkać położoną kilka numerów wyżej plebanię, byłoby okropnie. Na szczęście jest pomysł na zagospodarownaie nieruchomości. Firma FINKORP z Warszawy chce ją przerobić na kasyno, w którym zatrudnienie miałoby znaleźć docelowo kilkadziesiąt osób. W dzisiejszych czasach to poważny argument, choć co do idei można dyskutować…

Miasto od lat szuka miejsca, do którego można by przenieść Miejską Bibliotekę Publiczną. Biblioteka się dusi i z powodu ograniczeń nie udostępnia całego księgozbioru, co jest absurdalne w przypadku biblioteki. Niektórym radnym spodobał się pomysł przeniesienia biblioteki do byłej plebanii, ale bez dużych pieniędzy nie dałoby się tego zrobić, więc inicjatywę przejął prywatny biznes.

W mieście nie ma przyzwoitego lokalu, który oferowałby tę specyficzną rozrywkę. Jak słusznie zauważył burmistrz R. Gronicz, plastykowych budek z automatami do gier zręcznościowych nie można nazywać kasynami. Prawdziwe kasyno dba o renomę, porządek, nie wpuszcza do środka nieletnich czy nieodpowiednio ubranych osób, itd. Wątpliwości natury obyczajowej jednak są, i to niemałe.

Była plebania stoi niemalże naprzeciwko Urzędu Miasta w Zgorzelcu. Jeśli w byłej plebanii wyrośnie kasyno, ze wszystkimi tego konsekwencjami - to jakie będzie ono miało oddziaływanie na urząd?

Wkrótce się zapewne przekonamy. Radni powiedzieli już „tak", teraz musi się wypowiedzieć urząd wydający koncesję. **(mat)**

REKLAMA I PROMOCJA

OFE czy ZUS? Miesiąc na decyzję

Rozmowa

z doktorem Robertem Kurkiem z Katedry Finansów i Rachunkowości Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu, Wydziału Ekonomii, Zarządzania i Turystyki w Jeleniej Górze

- W 1999 r. zreformowano system emerytalny obiecując, że nowe zasady zapewnią sprawiedliwe i godne świadczenia na starość. Po 15 latach system - decyzją rządu - jest demontowany. Czy założenia i realizacja reformy od początku były niewłaściwe i wtedy mamiono nieuczciwymi obietnicami, czy też rząd teraz - rujnując wypracowane zasady - postępuje nieuczciwie?

- Założenia reformy były właściwe. I jej realizacja - w pierwotnie zakładanym kształcie - pozwoliłaby stworzyć system emerytalny wręcz idealny i nigdzie na świecie niespotykany. Przy tworzeniu systemu według pierwotnych założeń miałby on także szansę stać się wzorcem dla wielu krajów na świecie, w których potęgują się problemy z bilansowaniem składek od pracujących i świadczeń dla osób w wieku emerytalnym (a problem dotyczy wszystkich krajów, gdzie istnieją repartycyjne systemy emerytalne - czyli ze świadczeniami wypłacanymi ze składek obecnie pracujących). Przypomnę tylko podstawowe elementy tych założeń: system zdefiniowanej składki, brak przywilejów, uzależnienie wysokości emerytury od długości trwania życia i architektura systemu oparta na trzech filarach: część repartycyjna, część kapitałowa obowiązkowa (OFE) i część kapitałowa dobrowolna. To ostatnie promowane było nośnym, ale zasadnym hasłem „Bezpieczeństwo dzięki różnorodności". A demontaż, o którym Pan wspomina, zaczął się już na samym początku - nawet nie uchwalono przepisów, które pozwoliłyby na powstanie zakładów emerytalnych - specjalnych instytucji, które miałyby zająć się wypłatami świadczeń z II-go filara. Brak konsekwencji w realizacji pierwotnych założeń reformy, a później stopniowe odchodzenie od tych elementów, które już częściowo zostały zrealizowane, doprowadziły do stanu, jaki mamy. I w tym kontekście o pewnej nieuczciwości można mówić. Podkreślę jednak: nie dlatego, że następuje ów „demontaż" (bo w pewnym sensie rząd ma do tego prawo, skoro w wyborach parlamentarnych większość narodu wybrała opcję polityczną, która w swoim programie wyborczym przewidywała podobne działania), a dlatego, że przez wiele ekip rządzących w ciągu 15 lat od czasu wprowadzenia reformy zaniechane zostały pierwotne założenia.

- Składki odprowadzane do OFE były realnym kapitałem, te w ZUS-ie to wyłącznie zapis księgowy, z którym politycy mogą zrobić, co tylko zechcą. Czy w tej sytuacji, wskutek ostatnich zmian, możemy czuć się okradzionymi?

- Oczywiście pytanie o to, czy możemy „czuć się okradzionymi", jest postawione zbyt radykalnie. By rozstrzygnąć kwestię, proponuję pewne porównanie i perspektywę budżetu domowego w długim okresie. Jest rodzina, kilkoro dzieci. Pewnego dnia rodzice mówią do dzieci - dajemy wam do skarbonki pieniądze, ale nie możecie ich wydawać na przyjemności, bo pieniądze te mają być waszymi oszczędnościami i sfinansować studia w przyszłości. Po pewnym czasie rodzicom brakuje pieniędzy na bieżące potrzeby i sięgają do skarbonki. Nie ma już „realnych" pieniędzy, ale pojawia się obietnica rodziców, że studia zostaną sfinansowane mimo wszystko. I wiele lat później tak właśnie się dzieje. Czy możemy powiedzieć, że rodzice nas okradli? Przez pryzmat długoterminowych

M. LIS

celów nie ma znaczenia, z jakiego źródła owe studia zostaną sfinansowane. Podobnie z naszymi emeryturami - najważniejsze, że będą nam wypłacane.

- Większość środków z OFE już przekazano do ZUS. Mamy jednak prawo, by o alokacji niewielkiej ich części samemu zdecydować. Do 31 lipca możemy oświadczyć w ZUS, że niespełna 3 proc. wynagrodzenia ma zostać w OFE. To niewielkie pieniądze, przy zarobkach 3 tys. zł brutto ok. wyniosą około 90 zł. Czy warto sobie tym w ogóle głowę zawracać? Zwłaszcza, że przed emeryturą i tak środki przymusowo trafią do ZUS.

- Odpowiem dwuetapowo. Najpierw kwestia „przymusowego trafiania środków do ZUS". Pomysł, by na dziesięć lat przed przejściem na emeryturę środki ubezpieczonego stopniowo były przenoszone z OFE do ZUS - tzw. „suwak bezpieczeństwa" - uważam za bardzo dobry. Eliminuje się w ten sposób tzw. „ryzyko złej daty", czyli sytuację, gdy przy ostrych wahaniach na rynku kapitałowym osoby przechodzące na emeryturę w nieodległych od siebie terminach (np. ktoś w styczniu, a ktoś w czerwcu) mogą mieć bardzo różniące się od siebie świadczenia. Przy załamaniach na giełdach różnice w wypłacanych emeryturach mogłyby sięgać nawet 30 proc. Przypomnę jednak, że ów „suwak bezpieczeństwa" zakłada, iż przenoszony jest wcześniej zgromadzony kapitał (po 1/10 kapitału rocznie), a nowe składki przestaną już wpływać do OFE i zaczną zasilać subkonto w ZUS. Tym samym osoby, którym zostało do emerytury 10 lat i mniej, w zasadzie wyboru nie mają żadnego - z automatu „przechodzą" do ZUS. Ci, którzy mają do emerytury ok. 15 lat, powinni się mocno zastanowić, co jest dla nich lepsze, jednak wygoda i oszczędność czasu przemawiałyby raczej za tym, by nie robić nic i „milcząco wybrać" ZUS. Ci, którym do emerytury zostało więcej niż 15 lat i przy tym nieźle zarabiają, raczej nie powinni mieć wątpliwości co do wyboru OFE, jako właściwego posunięcia. Jest to jednak wybór jak najbardziej indywidualny, którego motywacja, jak i argumentacja może być zróżnicowana i zależna przede wszystkim od indywidualnych cech osobowościowych dokonującego wyboru. Trzeba jednak podkreślić, że wszyscy ci, którzy złożą deklarację przystąpienia do OFE, dzięki „suwakowi bezpieczeństwa" nie muszą się martwić o to, iż zgromadzone przez nich środki nagle stopnieją tuż przed przejściem na emeryturę.

Odpowiedź na pytanie, czy 3 proc. wynagrodzenia (dokładnie 2,92 proc.), którymi możemy dysponować poprzez złożenie deklaracji wyboru, to dużo czy mało, nie jest prosta. Oczywiście może się wydawać, że przytoczone przez pana ok. 90 zł to mało. I paradoksalnie jest to nawet argument dla obu stron: zwolenników przejścia do ZUS i zwolenników pozostania w OFE. Ci pierwsi mówią, że skoro jest to tak mało, to po co ryzykować w jakichś tam OFE - lepiej wybrać bezpieczny kierunek (czyli ZUS). Ci drudzy podkreślają, że mimo, iż jest to tak mało, to warto wybrać OFE, które daje nadzieję na wyższą emeryturę. Trzeba jednak podkreślić, że owe 2,92 proc. wynagrodzenia w przeliczeniu na wysokość płaconej składki emerytalnej daje ok. 15 proc. Jeżeli przyjmiemy, że całość składki emerytalnej, płaconej w połowie przez pracownika i w połowie przez pracodawcę, to 100 proc, a nasz wybór dotyczy 15 proc. tej składki, co przy pewnych uproszczeniach pozwala także przyjąć, że wybór dotyczy 15 procent proc.kwoty przyszłej emerytury, to już wcale tak mało nie jest.

- Czy da się sformułować po trzy argumenty przemawiające za pozostaniem o OFE lub przejściem z całością składki do ZUS?

- Pozostanie w OFE nie gwarantuje dużej emerytury, ale daje szansę na nieco większą niż tylko ZUS-owska. Stąd podstawowym argumentem za OFE jest nadzieja na większe środki na starość (wraz ze studentami ze specjalności Rachunkowość i Doradztwo Finansowe robiliśmy na zajęciach analizy, które to potwierdzają). Istotne jest także wspieranie gospodarki i dywersyfikacja składki, a więc różnorodność źródeł, z których przyszła emerytura będzie wypłacana. Dokonanie pewnego „wysiłku" w złożenie wizyty w ZUS-ie i złożenie deklaracji pozostania w OFE jest także wyraźnym znakiem dla polityków, że nie podobają nam się zmiany dokonywane w systemie. Taki „znak sprzeciwu" dla pewnych osób może być jedynym argumentem za wyborem OFE. Sytuacje przemawiające za OFE, to: młody wiek, wysokie wynagrodzenie i brak awersji do ryzyka.

Argumenty za ZUS to przede wszystkim wygoda i oszczędność czasu, gwarancje państwa i chęć wspierania rządu w jego działaniach. A sytuacja osób przemawiająca za pozostaniem w ZUS to krótki czas przed emeryturą (10-15 lat), niewysokie wynagrodzenie i niechęć do jakiegokolwiek ryzyka.

- Jak ostatnie zmiany już wpłynęły i jak jeszcze wpłyną na gospodarkę? Przecież OFE były ważnym graczem na rynku kapitałowym?

- OFE były i nadal pozostaną ważnym graczem na rynku kapitałowym. Wprawdzie skala już nie ta, co wcześniej, bo zmniejszy się kwota środków do dyspozycji OFE, to jednak OFE wciąż będą wspierać gospodarkę i to - miejmy nadzieję - głównie naszą. Dodać należy również, że rynki już dawno zdyskontowały zmniejszony napływ kapitałów ze strony OFE, bo plany rządu znamy od ponad dwóch lat. I więcej wiary w naszą gospodarkę także można byłoby mieć - sprawa z OFE na pewno nią nie zachwieje, chociaż delikatny wstrząs może się jeszcze pojawić.

- Jeśli zdecydujemy się na OFE, nasze składki będą inwestowane przede wszystkim na giełdzie. Czy to bezpieczne?

- Giełda jest kapryśna. Na giełdzie wyrosły fortuny i pogrążyły się ogromne majątki. Jak do tej pory nasze OFE były w tej pierwszej grupie i wszystko wskazuje na to, że w niej pozostaną. Nie można jednak powiedzieć, by inwestycje na giełdzie, należały do tych bezpiecznych - jednak ktoś, kto jest aktywny na giełdzie wcale takiego bezpieczeństwa nie poszukuje. Niskie ryzyko - niska stopa zwrotu; zwiększone ryzyko - wyższa stopa zwrotu. I na taką wyższą stopę zwrotu mogą liczyć wszyscy ci, którzy zadeklarują chęć pozostania w OFE. W długim terminie giełdy pozwalają na osiągnięcie ponadprzeciętnych zysków, a gdyby ktoś się obawiał, że jego kapitał stopnieje tuż przed osiągnięciem wieku emerytalnego, to przypomnę opisywany już mechanizm „suwaka bezpieczeństwa", który takie ryzyko eliminuje.

- Czy zastosowanie przy zmianach zasad, takich jak bardzo szeroko pojęty zakaz reklamy funduszy, nałożenie na obywateli obowiązku złożenia deklaracji, jeśli chce pozostać w OFE, to gra fair?

- Oczywiście, że nie jest to gra fair. Cały mechanizm „wyboru" jest obliczony na to, by jak najwięcej osób „milcząco wybrało" ZUS. Pozostanie w OFE wymaga niemałej fatygi - należy złożyć deklarację w ZUS: osobiście w oddziale, listownie bądź drogą elektroniczną po założeniu konta na internetowej platformie PUE (Platforma Usług Elektronicznych czy portal internetowy prowadzony przez ZUS). Jestem pewien, że gdyby to pozostanie w ZUS wymagało wypełniania formularzy, większość Polaków okazałaby się zwolennikami OFE. A zakaz reklamy? Wprawdzie prostych spotów o przesłaniu „Wybierz OFE" nie ma, ale Polacy są kreatywni - gdzieś tam o tym OFE ciągle słyszymy.

- A Pan? Zostaje w OFE czy wybiera ZUS?

- Już dawno dokonałem wyboru OFE - kto wie, czy nie jako jeden z pierwszych. Ponieważ mam zaufany profil, na platformie PUE złożyłem deklarację drogą elektroniczną. Dodam tylko, że trzeba było się mocno natrudzić, by tego dokonać. Zalogowałem się na swoim profilu, przejrzałem dziesiątki zakładek, przeczytałem dziesiątki stron w poszukiwaniu możliwości złożenia deklaracji. W końcu jakoś się udało. Pomyślałem wtedy nawet - po chwili irytacji, gdy miałem kłopoty ze znalezieniem właściwego formularza internetowego - że twórcy reformy nakazali informatykom ZUS, by skomplikowali do granic możliwości tą - wydawałoby się - najłatwiejszą drogę złożenia deklaracji o wyborze OFE. Dla tych, którzy nie mają zaufanego profilu na PUE, radzę znalezienie formularza pdf na stronie internetowej ZUS (z tym już nie ma takiego kłopotu) i wysłanie go pocztą. Ktoś, kto nie prowadzi działalności gospodarczej, w ZUS-ie nie bywa, więc chęć złożenia deklaracji o przystąpieniu do OFE może być także doskonałą okazją, by obejrzeć „królewską siedzibę ZUS".

- Dziękuje za rozmowę.

Marek Lis

Jak zostać w OFE?

Tylko do końca lipca każdy pracownik, którego składki wpływają do Otwartego Funduszu Emerytalnego, może podjąć decyzje, by pozostać w nim i gromadzić środki na emeryturę w bardziej zróżnicowany sposób niż tylko gromadząc je w ZUS-ie. Celowo nie pytamy w tym informatorze, jak zostać w ZUS, bo taka decyzja nie wymaga od nas żadnej aktywności. Po prostu, jeśli nie zrobimy nic - cała składka trafi na konto państwowej instytucji i stanie się wyłącznie zapisem księgowym (w przeciwieństwie do OFE, w których wpłacone składki pozostają realnym kapitałem).

Nasz wybór nie dotyczy wielkich pieniędzy - pozwolono nam zadecydować tylko o 2,92 proc. naszych wynagrodzeń.

Decyzja nie jest ostateczna. Ubezpieczony będzie mógł zmienić swoją decyzję co 4 lata; następna taka możliwość pojawi się w 2016 r. przez cztery miesiące, od 1 kwietnia do 31 lipca. Co więc zrobić, żeby pozostać w OFE?

Musimy przekazać ZUS stosowną deklarację. To dokument oświadczenia woli o pozostaniu w funduszu emerytalnym. Deklarację można dostarczyć do ZUS na trzy sposoby: składając ją we właściwym dla swego miejsca zamieszkania oddziale ZUS, listownie albo korzystając z internetu.

W pierwszych dwóch przypadkach wypełniamy deklarację pisemnie. Druk formularza jest dostępny m.in. w placówkach i na stronach internetowych ZUS oraz funduszy emerytalnych. W tym drugim przypadku oświadczenie można wypełnić na monitorze komputera, a potem je wydrukować. Wypełnianie jest proste: wpisujemy dane osobowe, tj.: imię, nazwisko, datę urodzenia oraz PESEL i numer dokumentu tożsamości oraz dane adresowe. Jest też miejsce na wpisanie nazwy otwartego funduszu emerytalnego. Jeśli zostawimy je puste, to składka będzie kierowana do tego, którego członkiem jesteśmy. Jeśli podamy nazwę innego OFE, wybrany fundusz zostanie o tym poinformowany przez ZUS i przyśle nam umowę do podpisania. Koniecznie trzeba jeszcze pamiętać, by podpisać się pod dokumentem.

Internetowa droga decydowania o pozostaniu w OFE dostępna jest tylko dla osób posiadających konto na Platformie Usług Elektronicznych - PUE lub profil ePUAP (elektroniczna Platforma Usług Administracji Publicznej). Zarówno profil ePUAP, jak i konto w PUE założyć może sobie każdy, ale w tym celu i tak potrzebna jest wizyta w urzędzie w celu weryfikacji tożsamości.

Najwygodniej jednak skorzystać z pomocy, jaką oferują niektóre OFE. Przesyłają swoim członkom częściowo uzupełnioną deklarację, najczęściej więc cały wysiłek sprowadza się do wpisania daty i złożenia podpisu (ew. uzupełnienia danych, które się zmieniły). Nie trzeba szukać koperty i płacić za znaczek, bo zaadresowaną, zamarkowaną kopertę zwrotną dostarcza fundusz. Bez wizyty przy skrzynce pocztowej się jednak nie obejdzie.

(mal)

Z autu

Parapolityka

„Nadzieja nowej rzezi, przez kilka minut, dławiła go rozkoszą. Potem zszedł z konia, zakasał rękawy, i zabrał się do strzelania. Na świst pierwszej strzały wszystkie jelenie na raz odwróciły głowy. W masie ciał powstały wgłębienia; podniosły się głosy pełne skargi, i wielkie poruszenie ogarnęło stado".

Powyższy początek rzezi przeprowadzonej na stadzie jeleni przepysznie opisał strasznie dawno temu Gustave Flaubert w jednym z opowiadań. Rozkręcająca się wolno lokalna kampania wyborcza będzie zapewne mniej krwawa, ale już teraz warto przygotować sobie tarcze chroniące nas przed pierwszymi strzałami demagogii - nie bądźmy wszak jeleniami. I tak, nieufni wobec demokracji, słyszymy już docierające do nas z wolna komunikaty, że ci lub tamci idą do władzy, aby realizować, co? Konkretne zadania głupcze! Pierwsza strzała. Będą wspierać lokalnych przedsiębiorców! Druga strzała. Urok ich samorządności będzie polegał na usprawnieniu administracji i otwarciu się na potrzeby mieszkańców! Trzecia strzała… Aż prosi się, aby pojawił się kandydat, który przedstawi dokładnie odwrotny paraprogram - byłby bardziej realny. Wracając jeszcze do demokracji, Winston Churchil rzekł kiedyś, że najlepszym argumentem przeciwko niej jest kilkuminutowa pogawędka z przeciętnym wyborcą. Zakładając, że przeciętnym wyborcą jest także sam kandydat, powyższa opinia Brytyjczyka brzmi dziś chyba boleśniej niż w pierwszej połowie XX wieku. Żyjemy bowiem w czasach sprzedaży politycznej i wybielającej pasty do zębów, a nie poważnego recyklingu idei.

Istotne są jednak strategie, jakich użyją parapolitycy, abyśmy oddali na nich głos podczas wyborczego rytuału. Nagle zaczną pojawiać się na wrześniowych inauguracjach rozpoczęcia roku szkolnego lub zawodach sportowych, aby pogłaskać po główkach dzieci, którym ufundowali blaszane pucharki za wygranie zawodów w przeciąganiu liny. Zaczną również nagle i niespodziewanie bywać w progach instytucji kultury, ale nie zaproponują raczej żadnych nowych rozwiązań dotyczących polityki kulturalnej. A może? A nuż?

Cóż, zaczną chwalić się zdarzeniami kulturalnymi, które były możliwe dzięki dotacjom oczywiście z ich urzędów. Mimo że finansowanie kultury w państwowych teatrach, muzeach czy galeriach z publicznych pieniędzy powinniśmy traktować, jako rzecz naturalną i oczywiste zobowiązanie wobec społeczeństwa, aby kompletnie nie zgłupiało, będą oni i tak przedstawiani z nazwiska na premierach i wernisażach. Gdy już pojawią się chociażby na premierze teatralnej, zasiądą oczywiście w rzędach pierwszych, choć marketing polityczny nakazuje coś zgoła innego, aby przed wyborami podjąć jednak próbę bratania się z przedstawicielami z nizin hierarchii dochodowej, siedzących w rzędach dalszych.

Żeby nie było aż tak miło, ogłoszą również, tak dla pikanterii, kilka nowych konkursów w instytucjach kultury, jak ten obwieszczony uchwałą z dnia 3 czerwca 2014 przez Zarząd Województwa Dolnośląskiego na stanowisko dyrektora Muzeum Karkonoskiego w Jeleniej Górze - co by nie mówić, instytucji zarządzanej dziś pod względem merytorycznym w sposób sprawny. Takie oto istotne miejsce w programach wyborczych zajmują zazwyczaj sprawy kultury i warto zwrócić uwagę, czy ulegnie to zmianie w najbliższym czasie, czy nie.

Podobno na murze w centrum Sofii jest napis: „Wybory nie zmieniają niczego. Gdyby wybory zmieniały cokolwiek, zostałyby zakazane". Cholera, o co chodzi…?

Wojciech Wojciechowski

Sezon podszyty lękiem?

Zmiana jest widoczna. Spektakle, jakie zaproponował Piotr Jędrzejas w mijającym sezonie w Teatrze im. C.K. Norwida, zdecydowanie odbiegają od tych sprzed roku.

Gdy rok temu Piotr Jędrzejas obejmował funkcję dyrektora naczelnego Teatru im. C.K. Norwida, miał niewiele czasu na zorganizowanie nadchodzącego sezonu 2013/2014. Biorąc pod uwagę fakt, że twórcy teatralni planują swoje projekty teatralne z dużym wyprzedzeniem, zaproszenie do współpracy dobrych reżyserów i reżyserek w dwa, bądź trzy miesiące przed rozpoczęciem nowego sezonu graniczy z cudem. Brak pierwszoligowych reżyserów i reżyserek nie oznacza jednak, że należy potępić w czambuł cały mijający sezon - mimo wielu potknięć.

Nowy dyrektor zaproponował „ideę teatru rodzinnego", będącą przede wszystkim pomysłem na działanie instytucji kultury - zaangażować i zarazić teatrem niemalże wszystkich. I słusznie. Więcej, trzeba przyznać, że Piotr Jędrzejas jest w realizacji swojego pomysłu konsekwentny. Zaproponował bowiem spektakle nie tylko dla dorosłych, ale także wszelkie inne działania kierowane do widza młodego i najmłodszego. Należy tutaj wymienić TEATsYKI, czyli teatralne warsztaty dla dzieci, a także bardzo dobre przedstawienie, jakim jest „Alicja w Krainie Dziwów" w reż. Pawła Aignera, spektakl kierowany do dzieci raczej powyżej dziesiątego roku życia. Nie można pominąć również dobrego przedstawienia dla najnajów, czyli „Łódeczki" w reż. Alicji Morawskiej-Rubczak.

Z jednej strony posiadacze li tylko kotów, a nie dzieci, mogą powiedzieć, że Teatr Norwida wchodzi nieco w buty Teatru Animacji, lecz niektórzy rodzice mówią otwarcie, że takich działań dla ich maluchów brakowało, a wiadomo, im wcześniej dzieciaki zaczną uczestniczyć w kulturze, tym lepiej.

Skupmy się jednak na propozycjach artystycznych Teatru im. C.K. Norwida przygotowanych z myślą o widzu dorosłym. I tak przykładem spektaklu przyzwoitego, ale zachowawczego, który bardzo chce się podobać, jest „Don Juan" Moliera w reż. Michała Kotańskiego. Mimo świetnej gry Roberta Mani w roli tytułowej, reżyser zabrał publiczność w bardzo ostrożną przechadzkę po obszarze tematów społecznie drażliwych, jak chociażby nasze relacje z instytucją Kościoła czy nasz stosunek do religii. W podobnej tematyce mogło mieścić się także przedstawienie „Autobus" Lukasa Bärfussa w reż. Julii Mark, ale trudno jest tak naprawdę powiedzieć, o czym konkretnie był ten spektakl. Trochę szkoda, trup dalej pozostał w szafie, a rady parafialne odetchnęły z ulgą. Ostrożność wygrała, zadania domowego dla publiczności brak.

„Samobójca?" w reż. Krzysztofa Rekowskiego w Teatrze im. C. K. Norwida w Jeleniej Górze, najciekawsza propozycja mijającego sezonu.

Arch. teatru.

Zupełnie innym, nieco odważniejszym był z kolei spektakl „Samobójca?" w reż. Krzysztofa Rekowskiego. Mowa o przedstawieniu, które z jednej strony ilustruje w pewnym stopniu dynamikę społecznych i kulturowych przemian zachodzących w kraju nad Wisłą, ale z drugiej strony upraszcza, niestety, obraz naszej społeczno-politycznej rzeczywistości. Pozostajemy przy swoich światopoglądach i jedyne, co możemy zrobić, to pochylić się nad smutnym losem bezrobotnego, głównego bohatera. Niemniej jednak w Teatrze im. C.K. Norwida był to najciekawszy spektakl sezonu, nagrodzony również Srebrnym Kluczykiem.

Bez wątpienia wiele osób czekało na spektakl „Miedzianka" w reż. Łukasza Fijała. Podstawą realizacji była głośna książka Filipa Springera „Miedzianka. Historia znikania". Momentami nużące i posługujące się także szantażem emocjonalnym przedstawienie, wzbudziło jednak pozytywne emocje, ale głównie wśród osób związanych emocjonalnie bądź rodzinnie z Miedzianką. Przedstawienie i odbywająca się także w tym samym czasie wystawa w BWA na temat Miedzianki wywołały dyskusję na temat kondycji miejscowości o niezwykle ciekawej i skomplikowanej historii. Szkoda tylko, że musieliśmy czekać na książkę Springera, aby przywołać historię tego miejsca. Wypada dodać, że podczas piątej edycji Koszalińskich Konfrontacji Młodych „m-teatr" 2014" reżyser „Miedzianki" otrzymał nagrodę za swoją pracę nad spektaklem. W ramach tej edycji nie przyznano jednak nagrody głównej.

Szkoda, że przy okazji tej premiery teatr nie poszedł za ciosem i nie zorganizował rozmowy nie tylko wokół samej Miedzianki, ale także wokół ciekawego nurtu, jakim jest teatr dokumentalny. A skoro mowa o dyskusjach, odbyło się w tym sezonie kilka otwartych prób czytania dramatu, ale zdaje się, że osoba odpowiadająca w teatrze za promocje zapomniała powiadomić o wspomnianych próbach mieszkańców miasta, czego efektem była żenująco niska frekwencja. Teatr nie może być dziś instytucją produkującą tylko przedstawienia teatralne. Teatr powinien w znacznie szerszym zakresie organizować życie widzów, budować wokół siebie społeczność, wsłuchiwać się w historie mieszkańców i żywo interesować się tym, co dzieje się na ulicach i na podwórkach. Być może pozwoli na to ogłoszony „Konkurs na SCENARIUSZ SZTUKI W PRZESTRZENI MIEJSKIEJ", ale spotkanie z publicznością przy okazji otwartej próby czytanej również daje na to wszystko szansę. Niestety, niska świadomość wagi problemu w dziale marketingu szansy na to nie daje i tak teatr wciąż jest miejscem tylko odświętnym.

Pierwszy sezon dla każdego nowego dyrektora teatru jest bardzo istotny i trudny jednocześnie. Zarówno widzowie, jak i zespół aktorski poznają stopniowo kierunek, w jakim podąża instytucja. Wszyscy odkrywają także gust teatralny nowego dyrektora, który wypuszcza kolejne premiery. Owszem, teatr, jaki obejrzeliśmy w mijającym sezonie, próbował momentami krytycznie odnosić się do rzeczywistości, ale był teatrem bezpiecznym, jakby podszyty niezrozumiałym lękiem przed publicznością, która przecież miała okazję zderzyć się już ze sztuką mniej grzeczną.

Nie każdy spektakl musi przekraczać wszelkie granice i być kontrowersyjnym eksperymentem, lecz teatr pytający tylko o uniwersalne zło, dobro czy ludzką bezduszność - jakie to wzruszające - nie jest odkrywczy, staje się teatrem uników. Oczekujmy zatem w przyszłym sezonie teatru różnorodnego, intelektualnie odważnego, a nie zachowawczego i poprawnego niczym propozycje telewizyjnego przemysłu rozrywki, gruntujące zastany porządek społeczny.

Pomijając żenujący „Sylwestrowy Kabaret Sylwestrowy?! - w poszukiwaniu nowego…", w którym panował dowcip wybitnie niskich lotów, Piotr Jędrzejas zaproponował inny, ciekawszy teatr niż jego poprzednik Bogdan Koca, dzięki któremu jeleniogórska scena, niestety, zniknęła z mapy dobrego polskiego teatru. Czy powrót na nią jest realny? Jest bliżej niż dalej.

Wojciech Wojciechowski

Nie przegap

JELENIA GÓRA

Od wtorku **1 lipca (do 31 sierpnia)** w „Muflonie", w godz. 9 - 16, można oglądać wystawę plastyczną prac dziecięcych **„Miała Baba Koguta".** To pokłosie **V Festiwalu Folkloru „Tradycja Inspiruje".** Na wystawie znajdą się prace laureatów konkursu i najbardziej inspirujących młodych twórców z regionu jeleniogórskiego, ale także z Krasnego Stawu, Opoczna i Płocka.

Także od wtorku **(1 lipca)** nowa wystawa czasowa w Muzeum Karkonoskim, gdzie możemy oglądać **szklane rzeźby Moniki Rubaniuk „Epidemia**". Wernisaż o godz. 17:00, a wystawa potrwa **do 10 sierpnia**. Przy okazji Muzeum zaprezentuje kolekcję szkieł z hut śląskich, które wzbogacą stałą ekspozycję placówki.

To tydzień bogaty w wystawy. Od czwartku **3 lipca** w Galerii Korytarz Jeleniogórskiego Centrum Kultury przy ul. Bankowej wystawa fotografii w historycznej technice cyjanotypii: **„Żylina na panoramach fotograficznych".** Autorem zdjęć jest **Michał Kurota**. Wernisaż o godz. 17:00.

W czwartek **3 lipca** w Zdrojowym Tatrze Animacji gościć będą muzycy z krakowskiej **„Piwnicy pod Baranami"**, co jest gwarancją dobrej zabawy na spektaklu taneczno-muzycznym **„Romanse w cieniu skrzypiec"**, który artyści zaprezentują o godz. 19:00.

Okazją, by potańczyć, będą organizowane w każdą wakacyjną sobotę, począwszy **od 5 lipca**, **„Parkowe Potańcówki".** Muzyka i parkiet zapewniony w Parku Norweskim między godz. 15:00 a 18:00.

Także w sobotę **5 lipca**, na Placu Ratuszowym happening **„Aktywność osób niepełnosprawnych".** Będzie siatkówka na siedząco, pokaz jazdy na wózku, koncerty w wykonaniu mieszkańców, akcja „Bezpieczne wakacje", miasteczko ruchu drogowego, od godz. 11 do 18.

Niedziela w Muzeum to cykliczne spotkania organizowane w Muzeum Karkonoskim. To **6 lipca** poświęcone będzie **Wynikom badań drugiego miejsca straceń w Jeleniej Górze**. O efektach poszukiwań historycznych i archeologicznych opowiedzą Daniel Wojtucki i Paweł Duma. Początek godz. 11:00.

W niedzielne popołudnie, **6 lipca**, pierwszy z **letnich koncertów promenadowych** firmowanych przez Zdrojowy Teatr Animacji. Na początek legendarny **Leniwiec**, który zagra w muszli koncertowej w Parku Zdrojowym o godz. 16:00.

W poniedziałek **7 lipca Uniwersytet Filmowy dla Dzieci w** JCK-u. Najmłodszych można zabrać na film animowany **„O dwóch takich co ukradli księżyc"**; początek godz. 10.00.

BOLKÓW

Czaty Zamkowe 2014 na Zamku Bolków, to wyjątkowy festiwal piosenki literackiej i spotkanie miłośników poezji Jacka Kaczmarskiego. *Czaty* to nie tylko koncerty. To też okazja do spotkania miłośników twórczości Jacka Kaczmarskiego: rozmów, wspomnień i wspólnych śpiewów do rana przy ognisku. Tegoroczna edycja **5 lipca** o godz. 20:00, oczywiście na Zamku Bolków.

KARPACZ

W Kościółku Wang spektakl muzyczny o wiele mówiącej nazwie **Koncert Zdrowia.** Czy muzyka gongów, mis, dzwonków i innych tego typu instrumentów dobrze wpływa na zdrowie, można się będzie przekonać w czwartek **3 lipca** o godz. 20:00.

KRZESZÓW koło Kamiennej Góry

Muzyka Dawnych Mistrzów to cykl codziennych koncertów organowych w bazylice pw. Wniebowzięcia NMP i kościele pw. św. Józefa. W tym tygodniu, **codziennie,** do soboty **5 lipca,** o godz. 11:00 w bazylice i o godz. 15:30 w kościele utwory J.S. Bacha, J. Pachelbela oraz J.G. Walthera grał będzie **Tomasz Gładysz.**

LUBOMIERZ

Kto nie mógł albo niechcący opuścił tegoroczny **festiwal filmowy ZOOM,** ma szansę odrobić straty. W sobotę **5 lipca**, w lubomierskiej Galerii za Miedzą zaprezentowane zostaną filmy nagrodzone na tym festiwalu. Zapowiada się oglądanie do późna w nocy; początek: godz. 20:45.

ŁOMNICA

Jako letnią atrakcję dla całej rodziny zapowiadają organizatorzy tegoroczne **Święto Lnu na Folwarku Łomnica**. Będzie muzyka na żywo, pokazy mody, warsztaty dla dzieci, jazda konna oraz wspaniałe eksperymenty kulinarne. Wszystko to w sobotę i niedzielę **5-6 lipca,** w godz. 11-18.

PIECHOWICE

Od piątku, **4 lipca** można zwiedzać Piechowickim Ośrodku Kultury wystawę **Fotografii Pogranicza: „Krajobraz i ludzie Gór Izerskich"**. To plon warsztatów dla polskich i czeskich fotografów. Wystawa dostępna od poniedziałku do piątku w godz. 10-18, a potrwa do **31 lipca**.

SZKLARSKA PORĘBA

Od 1 do 15 lipca w pensjonatach, restauracjach i hotelach ogólnodostępne koncerty Karkonoskiej Wakacyjnej Orkiestry Kameralnej w ramach VI Spotkań Muzycznych. Muzykami są pedagodzy i uczniowie warszawskich szkół muzycznych, a w repertuarze znajdzie się Bach , A. Borodin, M.Bruch, A. Chaczaturian, A. Gedike, G.B. Pergolesi, O.Rieding, G. F.Telemann , A Vivaldi. Godziny i miejsca koncertów na plakatach.

(mal)

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez": **www.nj24.pl**.

Glina - miłość nie od pierwszego lepienia

W sztuce, na swój retro sposób, jest trochę szalona, choć zawsze wpisywała się i wpisuje w starą szkołę ceramików, opartą na świetnym warsztacie i umiejętnościach technologicznych. Przez 50 lat, jak powiada, żyła w rozkroku pomiędzy Wrocławiem a Bolesławcem. Artysta ceramik, nauczyciel, przez wiele lat komisarz słynnych bolesławieckich plenerów ceramicznych. Krystyna Gay-Kutschenreiter. W jeleniogórskim Muzeum Przyrodniczym można oglądać jej najnowsze prace na wystawie pt. „Ogród tajemnic".

Rodowita łodzianka. Dwa miesiące przed wybuchem II wojny światowej umarła matka. Ojciec, oficer wojskowy, został zmobilizowany. Wywieziona do rodziny na Kresy, dzieciństwo Krystyna Gay-Kutschenreiter spędziła w Żywcu. Liceum plastyczne i maturę zdawała już we Wrocławiu.

- W dzieciństwie miałam dwie pasje: czytałam i rysowałam - wspomina po latach.

Glina

Wybrała studia plastyczne. Przez rok studiowała w Toruniu. O wydziale ceramicznym na wrocławskiej uczelni zdecydowała po namowie profesorki.

- Nie pokochałam tej gliny od pierwszego wejrzenia - przyznaje - Wilgotna glina jest przyjazna. Ale kiedy zasychała na moich palcach, dostawałam uczulenia. Sama się dziwię, że wytrwałam. Ten szczegół w stosunku do aktu tworzenia stał się później mało istotny.

Próbowała rzeźbić w innych materiałach. Ale tylko glina poddaje się dłoniom. Choć bywa też nieobliczalna.

- W głowie szalony pomysł. Zaczynam lepić i nagle widzę, że nie pokonam pewnych barier technologicznych. W trakcie tworzenia rodzi się kolejny pomysł.

Lata doświadczeń i czas spędzony na próbach, błędach sprawiły, że teraz...

- Potrafię wylepić tak, jak chcę.

Forma

Na przestrzeni lat zmieniała się forma prac Gay-Kutschenreiter. Na początku drogi twórczej powstawały rzeźbiarskie mocne bryły w masie szamotowej, z elementem drobnego reliefu. Dopiero później pojawił się ażurowy splot, ceramiczne sześciany.

- Koronkowy splot wymaga żmudnej pracy, narażony jest na zniszczenie. Dla oddechu pracuję w ciężkiej masie szamotowej.

Bolesławiec

Do Bolesławca ściągnęli ją w 1964 roku wrocławscy koledzy ceramicy, którzy wcześniej odkryli miasto z gliny słynące: Bronisław Wolanin i Władysław Garnik.

- Szukałam wtedy swojego miejsca. Ale przez wszystkie lata żyłam pomiędzy Wrocławiem a Bolesławcem. Intensywnie brałam udział w życiu i wystawach wrocławskiego środowiska.

Ponad 30 lat Krystyna Gay-Kutschenreiter w Bolesławcu uczyła zawodu przyszłych ceramików. I pracowała twórczo.

Plenery

- Niemal od początku plenerów ceramicznych w Bolesławcu jestem ich żelaznym uczestnikiem, teraz już honorowym. Plenery są częścią mojego życia - mówi o ważnym dla niej odcinku twórczej drogi.

Przez 14 lat, od 1990 roku do przełomu 2004/2005, była komisarzem Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego w Bolesławcu. Jubileuszową, czterdziestą edycję pleneru i swoje komisarzowanie zamknęła pięcioma dużymi wystawami poplenerowymi w Polsce i Czechach.

- W plenery włożyłam swój wysiłek, serce, zdrowie. Organizowałam wystawy, dźwigałam prace na plecach. Uznanie i podziękowanie kolegów ceramików za ten trud były dla mnie najważniejsze - pani Krystyna opowiada o historii pleneru, jego wzlotach i upadkach, blaskach i cieniach z szybkością światła słonecznego, z nutą nostalgii, żaru i rozczarowania w głosie. Bolesławiecki plener, po latach świetności, w XXI wieku przeżywał kryzys, tracił na prestiżu.

- Kiedy rezygnowałam z prowadzenia pleneru, czułam złą aurę wokół własnej osoby i pleneru. Komisarze się później zmieniali, przyjeżdżało coraz mniej artystów, organizowano mniej wystaw poplenerowych. Miasto chce utrzymać plener, a związek artystów plastyków odciął się od niego. Staram się dziś być pomostem pomiędzy organizatorami pleneru a związkiem. Tyle lat wielkiego trudu, pieknej historii nie może się zmarnować. Ostatnio widzę pozytywne światełko, dobrą młodą energię komisarza. Trzymam kciuki za plener.

Krystyna Gay-Kutschenreiter nadal czynnie bierze udział w plenerach.

- Nie chcę, a nadal zapraszają - uśmiecha się z młodzieńczą werwą - Może na taką nie wyglądam, ale jestem już wiekowa. Inwencji twórczej nie brakuje, byle starczyło sił fizycznych.

Na ubiegłorocznym plenerze Krystyna Gay-Kutschenreiter zrealizowała w masie szamotowej „Płonącą Wieżę".

- Pojedyncza rzeźba, wyrwana jakby z innej bajki, stoi na wystawach samotnie. Muszę postarać się na tym plenerze dorobić dla niej towarzystwo, stworzyć całą rodzinkę - tłumaczy żartobliwie.

Nieprzypadkowo ten cykl Krystyna Gay-Kutschenreiter pokazuje w Muzeum Przyrodniczym.

- Ileż w moim ogrodzie różnych żyjątek - oprowadza po gąszczu splotów ceramicznego ogrodu - Pojawiły się nawet muszki, motylki. Ale wszystko zaczęło się od ptaszków i klatek.

Krystyna Gay-Kutschenreiter, artysta ceramik, nauczyciel zawodu i wieloletni komisarz bolesławieckich plenerów

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Z wystaw do piwnicy

Do swoich prac ma stosunek dwojaki. Kiedy jakaś rzeźba zagubiła się gdzieś pomiędzy wystawami, nie próbowała dochodzić praw. Ale niechętnie godziła się na ich sprzedaż. Wydawało jej się, że nie będzie potrafiła rozstać się z tym, co wymyśliła, a później uformowała, wylepiła, wygładziła swoimi rękami. Dlatego piwnicę ma wypełnioną pracami. Mniejsze formy rzeźbiarskie znalazły miejsce w mieszkaniu i na balkonie artystki.

Do trendów współczesnej ceramiki ma także stosunek ambiwalentny.

- Nie jestem zwolenniczką zadziwiania instalacjami z gliny dla samego szoku. Happeningami, które nic nie znaczą. Dorabianiem filozofii i słów do aktu twórczego - tłumaczy. Po latach doświadczeń z gliną intuicyjnie wyczuwa „autentyczną wartość twórczych poszukiwań młodych artystów w glinie i dorabiania filozofii na siłę".

Zauważa, że świat sztuki szalenie się zmienia. Artystom i odbiorcom już nie wystarcza praca w glinie. Poprzez media opowiadają o akcie tworzenia.

Ogród tajemnic

W jeleniogórskim Muzeum Przyrodniczym, w nowo otwartej, pięknej sali z freskami, przeznaczonej na wystawy czasowe, można oglądać wystawę Krystyny Gay-Kutschenreiter pt. „Ogród tajemnic". Artystka pokazuje najnowsze prace powstałe w masie białej i szamotowej. Rzeźbom towarzyszą fotografie artystki i jej prac autorstwa Janusza Moniatowicza.

Pomysł na „Ogród tajemnic" rodził się w trudnym dla artystki czasie, kiedy odsunęła się od organizowania bolesławieckich plenerów.

- To moje splątanie wewnętrzne, chęć ukrycia się w gąszczu, zapoczątkowały cykl prac.

Najnowsza ekspozycja w Muzeum Przyrodniczym udowadnia, że jednak... ceramiczne ptaszki znalazły wyjście z klatek. Siedzą teraz przycupnięte na ich powierzchni.

- Przygotowują się do lotu - mówi autorka - A może, przestraszone, nie zdecydują się na ten krok? Może chcą pozostać w znanym gąszczu?

Krystyna Gay-Kutschenreiter po 50 latach spędzonych w Bolesławcu przyznaje bowiem:

- To miasto, do którego coraz chętniej wracam. Może uspokojenie przychodzi z czasem? Ptaszek fruwa gdzieś koło klatki, wolność już tak nie pociąga.

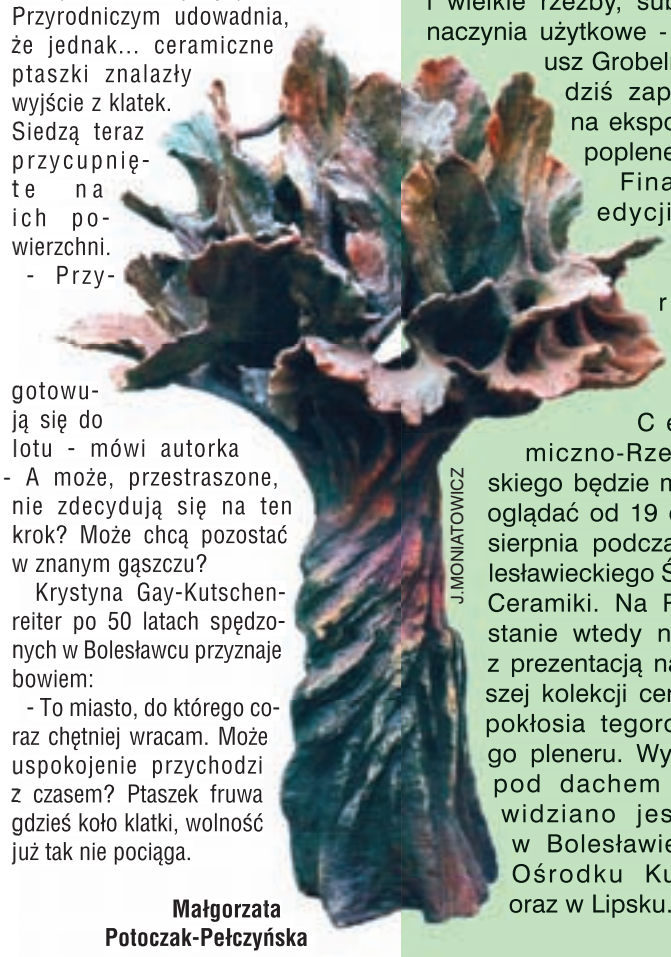

J.MONIATOWICZ

Małgorzata Potoczak-Pełczyńska

Plener po raz... 50!

Międzynarodowy Plener Ceramiczno - Rzeźbiarski w Bolesławcu w tym roku obchodzi jubileusz.

- To najstarszy taki plener w Polsce - mówi jego komisarz, Mateusz Grobelny.

Artyści przez trzy intensywne tygodnie pracowali w trzech zakładach przemysłowych. Do dyspozycji mieli masy szamotowe, kamionkowe i porcelity. Wypalali swoje prace w rozmaitych temperaturach. Do Bolesławca przyjechało 11 twórców ze świata: Indii, Hiszpanii, Włoch, Norwegii, Irlandii, Litwy, Ukrainy, Polski. Czterech uczestników pleneru pochodziło z Bolesławca.

- Nie zamykamy się w gronie stałych plenerowiczów. Starałem się zaprosić nowych artystów. Wtedy promocja pleneru i miasta jest większa - tłumaczy komisarz.

Artyści nie tylko tworzyli nowe prace w zakładach. W Bolesławieckim Ośrodku Kultury, w ramach otwartych multimedialnych wykładów, opowiadali o swojej twórczości i tendencjach współczesnej ceramiki artystycznej.

- Każdy z artystów jest indywidualnością. Ciężko było ich ogarnąć jako grupę. Niektórzy pracowali rankami, inni nocami. Wykorzystywali nie tylko glinę, łączyli ten materiał choćby z metalem. Powstały duże kompozycje ścienne, małe i wielkie rzeźby, subtelne naczynia użytkowe - Mateusz Grobelny już dziś zaprasza na ekspozycje poplenerowe.

Finał 50. edycji Międzynarodowego Pleneru Ceramiczno-Rzeźbiarskiego będzie można oglądać od 19 do 23 sierpnia podczas Bolesławieckiego Święta Ceramiki. Na Rynku stanie wtedy namiot z prezentacją najnowszej kolekcji ceramiki, pokłosia tegorocznego pleneru. Wystawy pod dachem przewidziano jesienią w Bolesławieckim Ośrodku Kultury oraz w Lipsku.

MPP

Szkło i ceramika na Placu Ratuszowym

Przez dwa weekendowe dni, 28 i 29 czerwca, na Placu Ratuszowym w Jeleniej Górze królowało szkło i ceramika. Artyści i rzemieślnicy z Czech i Polski prezentowali swoje wyroby artystyczne i rzemieślnicze ze szkła i ceramiki. To była prawdziwa TRANSGRANICZNA INWAZJA SZTUKI na Jelenią Górę!

Szklarze z Czech prezentowali swoje unikatowe rzemiosło.

Można było nie tylko podziwiać czy nabywać produkty, małe i większe cudeńka szklane i ceramiczne. Artyści i producenci na swoich stanowiskach uruchomili bezpłatne warsztaty, choćby malowania na szkle, czy własnoręcznego wyrobu wisiorka.

Na Placu Ratuszowym stanęły dwa piece hutnicze, w których szkło było wytapiane i wydmuchiwane z użyciem piszczeli. Mistrzowie hutnicy prezentowali swój niezwykły warsztat w sercu Jeleniej Góry. W dwóch piecach do ceramiki raku uczestnicy polsko-czeskich warsztatów pod okiem Mirosława Kulli, finalizowali to, co udało im się stworzyć przez kilka ostatnich dni w Jeleniogórskim Centrum Kultury. Nie tylko można było podglądać proces utrwalania ceramiki, ale także otrzymać w podarku drobne przedmioty z ceramiki wyciągnięte prosto z pieca.

Petr Klamt z Czech w piecu szklarskim na oczach widzów tworzył koraliki. Inni wystawcy, przy użyciu palników gazowych, wyrabiali drobne ozdoby z prętów szklanych. Edyta Kulla prowadziła warsztaty z mozaiki szklanej - powstał kolejny obraz przedstawiający panoramę Jeleniej Góry.

Impreza gościła w Jeleniej Górze już po raz piąty. Wcześniej zaistniała pod nazwą Art & Glass.

- Impreza rozwija się. Na pierwsze targi zgłosiło się tylko kilkunastu wystawców. W tym roku do Jeleniej Góry przyjechało 30 artystów i producentów wyrobów ze szkła, nie licząc wystawców z ceramiką. Szkoda tylko, że zdecydowanie aktywniejsi są Czesi. Marzy mi się obecność większej ilości producentów lokalnych - komentowała Gabriela Zawiła, dyrektor Muzeum Karkonoskiego.

Przez dwa dni można było podziwiać i kupować szklane cudeńka.

Powstał kolejny obraz - mozaika ze szkła przedstawiająca Jelenią Górę.

Dzieciaki na Placu Ratuszowym znalazły moc atrakcyjnych zajęć: warsztaty malowania bombek, malowania na sklejkach ogromnego „pociągu do kultury", inspirowanego wierszem Tuwima. Można było pomalować jelenia i swój „kawałek miasta".

Imprezę przygotowało Jeleniogórskie Centrum Kultury w ramach polsko-czeskiego projektu współfinansowanego ze środków unijnych. W działania na Placu Ratuszowym aktywnie włączyło się także Muzeum Karkonoskie, słynące z kolekcji szkła i kontaktów ze współczesnymi artystami szkła.

Tekst i zdjęcia: MPP

Wszystkie deski pod Śnieżką

Miłośnicy rozmaitych form aktywności, w których wykorzystywana jest deska, zjechali do Karpacza na III Everyboard Festival. Weekendowe zawody i pokazy przeróżnych dyscyplin, w których na desce się zjeżdża lub ślizga albo też... unosi nad wodą, były bardzo widowiskowe, a momentami i niebezpieczne.

Główna ulica Karpacza - Konstytucji 3 Maja - zamieniła się w tor do jazdy na deskach. Zawodnicy śmigali slalomem, pokonywali rampy i inne przeszkody.

Innego rodzaju desek na kółkach używali z kolei zawodnicy zjeżdżający po stoku Kolorowa. Nie tylko sprzęt się różnił, ale i technika jazdy.

A na ulicznym torze można było też obserwować posiadaczy dziwnych, trójkołowych rowerków bez pedałów. Przednie koło z kierownicą było klasyczne - na obręczy, za to tylne koła na jednej osi były małe, walcowate. Kierowanie takim pojazdem polegało nie tylko na manewrach kierownicą, ale też na umiejętnym balansowaniu ciałem i używaniu nóg do utrzymywania pożądanego kierunku jazdy.

Inną frajdę mieli miłośnicy ślizgów na desce. Odbywały się one w specjalnej rynnie wypełnionej stosunkowo niedużą ilością wody. Zawodnik musiał lekko się rozbiec, rzucić szeroką deskę na wodę i wskoczyć na nią, by dalszy odcinek pokonać ślizgiem.

Bardzo efektowny był pokaz flyboardu, czyli ewolucji nad i w wodzie. Areną pokazu był zbiornik wodny na Łomnicy. Dyscyplina wymaga odpowiedniego sprzętu technicznego - skutera wodnego i specjalnej platformy - rodzaju deski z butami. Zawodnik miał tę platformę założoną na nogach, a sama „deska" połączona była przewodem o przekroju węża strażackiego ze skuterem. Operator skutera, sterując maszyną, uruchamiał wysokociśnieniową pompę, która tłoczyła wodę do wspomnianej platformy. Ciśnienie wody powodowało powstanie siły odrzutowej, która pozwalała zawodnikowi na wznoszenie się nad wodą i wykonywanie rozmaitych ewolucji.

Drugą wodną konkurencją deskową był waveboard, czyli ślizgi na desce za wyciągarką. Uczestnik na stojąco lub też w pozycji klęczącej ślizgał się na desce, a po tafli ciągnęła go lina zwijana przez wyciągarkę.

Na łomnickim zbiorniku były nawet próby windsurfingowe, ale prawie nie wiało, więc nie były zbyt udane.

Niestety, w czasie imprezy doszło do poważnego w skutkach wypadku. Choć ulica była wyłączona z ruchu i zarezerwowana do jazdy na deskach, to często przecinali ją piesi, jeździli też rowerzyści. Mniej więcej na wysokości Urzędu Miasta, gdy ulicą zjeżdżała w dół grupa cyklistów, dwóch z nich wjechało na niewielką skocznię dla deskarzy. Pierwszy rowerzysta pokonał ją bez problemu, za to drugi przewrócił się na asfalt tak niefortunnie, że prawdopodobnie stracił na jakiś czas przytomność. Jego koledzy wezwali na pomoc karetkę, która dotarła do poszkodowanego po prawie 20 minutach.

Tekst i zdjęcia: GOK

Główna ulica miasta stała się torem zmagań deskarzy.

Piękny jubileusz Wlenia

Jubileusz 800-nej rocznicy nadania Wleniowi praw miejskich minął w wyśmienitej atmosferze. Były sympozja, wykłady, wspaniała muzyka, rycerskie pojedynki, kolorowe parady, koncerty, warsztaty i oczywiście - gołębie.

W ubiegły weekend nadbobrzańskie miasteczko pełne było świątecznych atrakcji. Dobrego humoru i pogodnych nastrojów gości jubileuszu nie zepsuła nawet pogoda, która w niedzielny wieczór zaskoczyła Wleń deszczem. Występ Ireny Santor wynagrodził jednak wszystkim pogodowe braki z nawiązką!

Po piątkowych wykładach, seminariach i naukowych sympozjach ruiny wleńskiego zamku wypełniły w sobotnie popołudnie postacie odziane w kolorowe, średniowieczne stroje. Do taktu przygrywającej skoczne, dawne pieśni orkiestry, tańczyły piękne damy dworu i możni rycerze. Nie obyło się bez lekcji historii, którą ku uciesze widzów zaprezentowała grupa rekonstrukcyjna Drużyny Rycerskiej Syrokomla Kliczków. Spektakularny pojedynek, zakończony publicznym ścięciem rycerza-grasanta, poprzedził oficjalny ceremoniał nadania Wleniowi praw miejskich.

W historycznej zabawie udział wzięło kilka pokoleń mieszkańców Wlenia.

- Już od prawie czternastu lat organizujemy turnieje rycerskie i średniowieczne rekonstrukcje. Mamy na swoim koncie ponad 400 pokazów, na Śląsku, w Polsce i za granicą. Jesteśmy szczęśliwi, że dane nam było uświetnić 800-ną rocznicę, tak ważną dla tego miasta. Cieszymy się też z wspaniałego przyjęcia przez zebraną na zamku widownię i z tego, że zapewniliśmy wszystkim dobrą rozrywkę - mówił Paweł Ryszard Wasilewicz, Chorąży Drużyny Rycerskiej Syrokomla z siedzibą na Zamku Kliczków i Zamku Czocha.

Tuż po średniowiecznych inscenizacjach na zamkowym wzgórzu wleński rynek rozbrzmiał wykonywaną przez różne zespoły muzyką, a clowni, szczudlarze i przebierańcy ruszyli wspólnie z najmłodszymi mieszkańcami miasta oraz ich opiekunami w kolorowej Paradzie Otwarcia Jubileuszu. Śpiewano współczesne i tradycyjne piosenki, a miejscowi strażacy przyodziali posąg wleńskiej Gołębiarki w biały wianek i spódnicę.

Niedzielną kulminację święta rozpoczął Korowód Historyczny - czyli kilkudziesięciu, ubranych w stroje z różnych epok mieszkańców Wlenia, którzy przeszli ulicami miasta. Przypomniał o równie bogatych, co dramatycznych dziejach miejscowości. Byli wśród nich książę Henryk Brodaty, ze swą żoną Jadwigą, rycerze, dwórki, mnisi, biskupi. W pochodzie znaleźli się też repatrianci - wysiedleńcy i przesiedleńcy - rodziny, które po wieloletniej tułaczce po świecie trafiły w 1946 roku do Wlenia i Bystrzycy. Nie mogło zabraknąć Lotu Gołębi. Kilkaset żywych symboli miasta wzbiło się jednocześnie w powietrze, tuż po tym, kiedy trębacze odegrali z ratuszowej wieży wleński hejnał. Wieczorem zebrani na rynku goście oklaskami wybrali z grona jedenastu kandydatek aż trzy Miss Wleńskich Gołębiarek. Gwoździem niedzielnego programu był oczekiwany przez wszystkich występ Pierwszej Damy polskiej estrady - Ireny Santor. Godzinny koncert przykuł uwagę widzów w każdym wieku - od najstarszych do najmłodszych. Wybitna artystka zaśpiewała wiele z najbardziej znanych szlagierów swego repertuaru, pojawiły się także piosenki nowe, które dopiero niebawem ukażą się w wersji płytowej. Wokalistka bawiła swą publiczność opowiadanymi przy okazji anegdotami i historiami z życia przed- i powojennych środowisk aktorsko-muzycznych.

- Jesteśmy szczęśliwi z naszego jubileuszu. Pogoda zrobiła nam pod koniec niespodziankę, ale po tak wspaniałym koncercie pani Ireny Santor, która swoim głosem przegnała chmury, nawet deszcz przestał padać i pojawiła się tęcza! - mówił burmistrz Bogdan Mościcki.

- Sprawdziło się hasło przewodnie naszego jubileuszu: „Duma i tożsamość". Jako mieszkańcy Wlenia czujemy dumę, że żyjemy właśnie tu i zwłaszcza teraz bardzo silnie odczuwamy tę naszą wleńską tożsamość, miejsce w historii, którą dzielimy z narodami Czech i Niemiec. W ostatnie dni mieliśmy szansę spotkać się tutaj razem, połączyć przeszłość z współczesnością i odczuć emocje tych wszystkich ludzi, którzy byli z nami w tej ważnej historycznie chwili - dodała Anna Komsta z Ośrodka Kultury Sportu i Turystyki we Wleniu.

Wśród uczestników jubileuszu byli m.in.książę Henryk Brodaty ze swą żoną Jadwigą, rycerze, dwórki, mnisi, biskupi i przesiedleńcy, ktorzy trafili na te ziemie po II wojnie światowej.

Tekst i zdjęcia:
Antoni Gąssowski

Podniebna bitwa o Karkonosze

Na Górze Szybowcowej rozegrano w sobotę zawody w bitwie o Karkonosze. Brały w niej udział modele samolotów - repliki maszyn biorących udział w I i II wojnie światowej.

Modele wykonane są ze specjalnych pianek, ale muszą wiernie odwzorowywać w odpowiedniej skali oryginały. Także malowanie samolotów musi być takie, jak konkretnej eskadry z czasów obu wojen.

- Średnio taki model kosztuje około 800 złotych. Modelarze sami je wykonują. Sam samolot można już zrobić za około sto złotych, pozostałe koszty to sterowanie elektroniczne, baterie, silnik i inne akcesoria - opowiada Marcin Gurtatowski, z Euroregionalnego Centrum Modelarskiego w Jeżowie Sudeckim, organizator zawodów.

W podniebnej bitwie wzięło udział trzynastu modelarzy z różnych stron Dolnego Śląska. Dla niektórych zabawa skończyła się już w czasie pierwszej rundy, po zderzeniu dwóch samolotów w powietrzu.

Miejsce zawodów jest wydzielone taśmami, widzowie muszą znajdować w określonej odległości od pilotów. A modelarze „latają" w kaskach.

- Te modele rozwijają prędkość nawet do 100 km/h i może zdarzyć się jakiś niekontrolowany lot. Bezpieczeństwo jest najważniejsze - dodaje M. Gurtatowski.

GOK

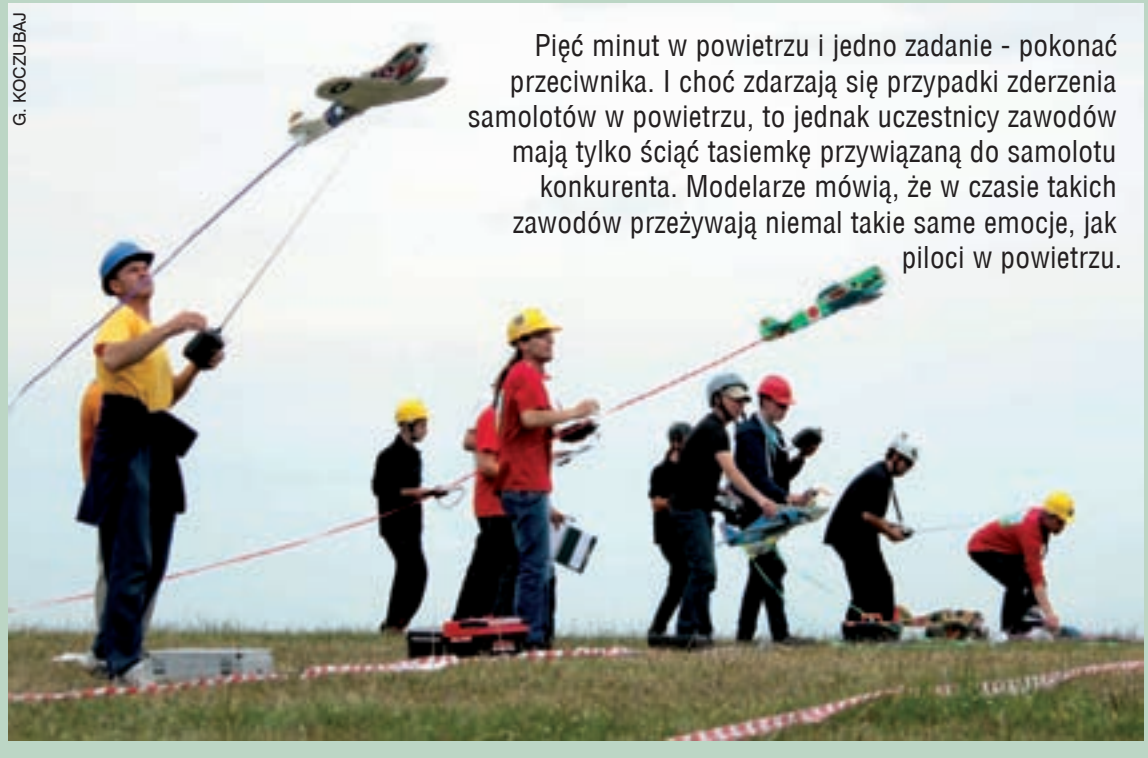

G. KOCZUBAJ

Pięć minut w powietrzu i jedno zadanie - pokonać przeciwnika. I choć zdarzają się przypadki zderzenia samolotów w powietrzu, to jednak uczestnicy zawodów mają tylko ściąć tasiemkę przywiązaną do samolotu konkurenta. Modelarze mówią, że w czasie takich zawodów przeżywają niemal takie same emocje, jak piloci w powietrzu.

IV liga jak dobry film

Ten sezon był jak najlepsze kino akcji: były wzloty, upadki, emocje do samego końca. I nie wszystko skończyło się szczęśliwie.

Najlepiej będą wspominać go piłkarze Karkonoszy Jelenia Góra, którzy w ostatnim meczu wyrwali awans do III ligi, wygrywając w Bolesławcu 1:0 z BKS-em.

Zaraz po tym meczu działacze musieli przyjąć lawinę krytyki i zarzuty, że pomagali im sędziowie, że w ostatnich kilku meczach podyktowano dla KSK aż pięć (!) rzutów karnych. Trener A. Milewski spokojnie odpierał zarzuty i mówił, że karne się należały oraz, że o awansie nie decydował tylko jeden mecz w Bolesławcu, ale cały sezon, a w nim Karkonosze zdobyły 58 punktów.

Jeleniogórski zespół rzeczywiście długo utrzymywał się na drugim miejscu, premiowanym awansem. Grał w kratkę: kiedy tylko jeleniogórzanie osiągnęli 3-4-punktową przewagę nad tzw. grupą pościgową, natychmiast ją trwonili do jednego punktu. Jeleniogórzanie w całym sezonie wygrali aż 18 meczów, lepszym wynikiem może poszczycić się tylko zwycięzca IV ligi KP Brzeg Dolny (wygrał 20 meczów). U siebie biało-niebiescy przegrali tylko jeden mecz (1:2 z AKS-em Strzegom). Karkonosze już myślą o następnym sezonie. Co prawda na 90 procent odejdzie filar środka pola - Mariusz Malarowski (do Olimpii Kowary), ale o możliwość gry w biało-niebieskich strojach pyta kilku graczy z czwartoligowym doświadczeniem.

Trudno jednoznacznie ocenić występy kowarskiej Olimpii. Latem zespół został przemeblowany, przyszedł nowy trener - Krzysztof Kapelan, który zastąpił Marka Siatraka. Cel był ten sam - awans. Efekt też ten sam, co przed rokiem - Olimpia zakończyła sezon na trzecim miejscu, które nie jest premiowane awansem. Drużyna wygrała puchar Polski okręgu jeleniogórskiego. Jedyna różnica, że na dolnośląskim szczeblu pucharu Polski Olimpia odpadła już w półfinale, a nie - jak przed rokiem - w finale.

Wracając do ligi, na Olimpii zemściła się przeciętna runda jesienna, w której klub zanotował aż 10 (w całym sezonie 12) remisów. Inna wpadka to fakt, że zespół z Kowar nie potrafił wygrać ze spadkowiczem Orlą Wąsosz (u siebie 1:2 na inaugurację i 2:2 w rewanżu na wyjeździe). Dużo czasu na wkomponowanie się do zespołu potrzebowali zawodnicy, którzy przyszli przed sezonem: Marcin Krupa i Adrian Zieliński. Wiosną podopieczni Krzysztofa Kapelana prezentowali się znacznie lepiej. Co z tego jednak, że od marca do końca czerwca zdobyła najwięcej punktów? Zaważyły błędy z jesieni. Gdyby nie to, awansowaliby w cuglach już na kilka kolejek przed końcem.

R. ZAPORA

Piłkarze BKS-u Bolesławiec tego sezonu nie zaliczą do udanych.

Działacze Granicy Bogatynia przed sezonem postawili sprawę jasno: walczą o utrzymanie. To m.in. dlatego, że Granica grała w tym sezonie głównie wychowankami i zawodnikami z okolicy. Zespół cel osiągnął, choć do ostatniej kolejki musiał drżeć o ligowy byt. Bogatynianie sezon zaczęli od trzech porażek z rządu, co poskutkowało miejscem w dolnej części tabeli. Tłumaczono, że to dlatego, iż obrona została mocno przebudowana i nowa linia defensywna musi się zgrać. Jak już to nastąpiło, było lepiej. Do utrzymania przyczyniła się bardzo dobra postawa podopiecznych Ireneusza Słomiaka na własnym boisku, gdzie zdobyli aż 31 z 39 punktów, uzyskanych w całym sezonie. Słabo wypadają osiągnięcia Granicy na wyjeździe, odniosła ona tylko jedno zwycięstwo (w 4. kolejce 2:1 z Piastem Zawidów), przywiozła też pięć remisów.

Postawa drużyny w wyjazdowych meczach była także zmartwieniem działaczy BKS-u Bolesławiec. Długo czekali oni na pierwsze zwycięstwo na obcych boiskach. Pierwsze BKS odniósł dopiero w rundzie wiosennej, w 19 kolejce (29 marca). Tak naprawdę, było to zwycięstwo przy zielonym stoliku - BKS otrzymał punkty walkowerem za mecz z Kuźnią Jawor. Pierwsze, wywalczone na placu gry, nastąpiło dopiero w... przedostatniej kolejce spotkań, z AKS-em Strzegom.

BKS o wiele lepiej spisywał się na własnym boisku. Niestety, to za mało, by dać utrzymanie w IV lidze. Nie pomogła nawet zmiana trenera w trakcie rundy wiosennej: Pawła Żmudzińskiego zastąpił Henryk Kusojć. Żmudziński był grającym trenerem, dokończył sezon jako zawodnik. Już wtedy jednak sytuacja drużyny była bardzo trudna i tylko wyjątkowy zbieg okoliczności mógł spowodować, że zespół opuści strefę spadkową.

Dla Piasta Zawidów był to stracony sezon. Jesienią zespół prowadził Rafał Wichowski, który w poprzednich latach z drużyną zajmował miejsca w górnej części tabeli. W tym sezonie jednak wszystko się posypało: i piłkarsko, i organizacyjnie. Przykład? Brakowało nawet pieniędzy na opłacenie delegacji sędziowskich. Wichowski zrezygnował z prowadzenia drużyny tuż przed końcem rundy jesiennej, zarząd klubu nie wyznaczył nawet następcy trenera. W efekcie przez kilka meczów Piast przypominał szalony gang, zawodnicy w szatni sami ustalali taktykę i skład. Pomagał im Wichowski, który lojalnie grał do końca rundy. W przerwie zimowej drużynę przejął inny piłkarz, Marcin Kiewra. Bez sukcesów, bo wiosną Piast zdobył tylko punkt. Trzeba przyznać, że miał trudne zadanie, zespół opuściło wielu graczy z podstawowego składu. Zastąpili ich piłkarze z dużo mniejszym doświadczeniem, którzy dopiero uczyli się gry na poziomie IV ligi. I jeżeli można dopatrywać się choćby promyka optymizmu, to na plus należy zapisać, że zawidowianie nie oddali wiosną ani jednego walkowera, a w kilku meczach dzielnie stawiali opór rywalom. Ostatnie miejsce w tabeli i spadek do klasy okręgowej były jednak nieuniknione.

(ROB)

H. STOBIECKI

Efektowne, wysoko punktowane kajakowe ewolucje wymagają wielu lat żmudnych treningów i precyzji wykonania.

Kajakarze z medalami Pucharu Świata

Reprezentanci kraju, zawodnicy Karkonoskiego Klubu Kajakowego, **Zofia Tuła** i **Tomasz Czaplicki,** udanie rozpoczęli starty w zawodach Pucharu Świata ICF w kajakowym freestyle'u. We francuskim Millau młoda jeleniogórzanka zdobyła pierwszy dla Polski srebrny medal w kategorii K1SK. W finale kategorii K1SM Tomek z dorobkiem 568 punktów stanął na brązowym podium. Czwarty był Bartosz Czauderna (KKK Kraków).

Podczas finałowych przejazdów Zofia Tuła zaprezentowała szeroki wachlarz ewolucji powietrznych takich jak Air Loop (powietrzne salto przodem) i Super Clean Cartwheel'e (pionowe, boczne obroty kajaka bez podpierania się wiosłem o wodę). Wiceliderka PŚ zajęła również bardzo dobre piąte miejsce w rywalizacji kobiet w K1K Freestyle.

Tomasz Czaplicki to brązowy medalista mistrzostw świata 2013. W pucharowych przejazdach zawodnik KKK figury obrotowe łączył na przemian z figurami powietrznymi, takimi jak Phonix Monkey (piruet na dziobie z saltem do przodu).

(STOB)

Pucharowa sztanga „Relaksu"

Wychowankowie kamiennogórskiego klubu z sześcioma medalami dwóch kolorów wrócili z Warszawy z zawodów Pucharu Polski, jednocześnie krajowej eliminacji do mistrzostw Europy. Do rezerw narodowej reprezentacji powołano 17-letnią **Aleksandrę Sobczyk**.

W wadze 47 kg córka klubowego trenera, Iwo Sobczyka, wynikiem 60,5 kg w wyciskaniu sztangi leżąc wygrała ze starszymi wiekowo juniorkami do 18 i 23 lat oraz z seniorkami. Złoty medal doskonałym wynikiem 225 kg w kategorii do 83 kg wywalczył multimedalista Piotr Beresiński. Ze „złota" w rywalizacji open weteranek i brązowego krążka wśród seniorek cieszyła się Sylwia Rembiasz. W wadze do 57 kg wycisnęła 70-kilogramową sztangę. Na najniższym podium stanęła 19-letnia juniorka Angelika Gryncewicz (wynik 50 kg w kat. do 20 lat). Brązowy medal rekordem życiowym 152,5 kg w konkurencji open juniorów do 23 lat wywalczył Mateusz Oleksyk.

(STOB)

Szybkie lotki mistrzów Chojnika

Wychowankowie cieplickich trenerów Adama Słomki i Adama Cimosza z KS Chojnik dominowali w międzywojewódzkich mistrzostwach młodzików w badmintonie. To jedna z czterech corocznych imprez, którą Ministerstwo Sportu i Turystyki zalicza do współzawodnictwa dzieci i młodzieży. Dziesiątka reprezentantów KS Chojnik wywalczyła łącznie 16 z 55 możliwych do zdobycia punktów i zwyciężyła w rywalizacji klubowej ekip z Dolnego Śląska i Lubuskiego.

Po grze pojedyńczej chłopców na podium stanęli Piotr Gajda, Łukasz Cimosz i Patryk Panasiewicz. Wśród najlepszych w grze singlowej dziewcząt znalazły się Weronika Rosiak i Sandra Panasiewicz. Grę podwójną chłopców wygrali Piotr Gajda z Łukaszem Cimoszem, z brązowych medali cieszyli się Patryk Panasiewicz i Michał Majdecki. Po deblowej potyczce badmintonistek srebrne krążki otrzymały Weronika Rosiak i Sandra Panasiewicz.

- Tak dobrą passę podtrzymujemy w klubie już od kilku lat, co świadczy o jakości szkolenia i cieszy coraz bardziej - mówią trenerzy Słomka i Cimosz. - Gratulujemy naszym podopiecznym. Oprócz medali zdobyli pierwsze kółko olimpijskie.

Wcześniej badmintoniści z KS Chojnik stanęli na podium mistrzostw Polski juniorów i młodzieżowców. W pierwszej kategorii dwa brązowe krążki wywalczyła Paulina Kaczorowska w grze podwójnej (z Dianą Głowacką - LUKS Księżyno) i w grze mieszanej (z Dominikiem Ziętkiem z Solca Kujawskiego). Z brązowymi medalami wrócili z Pszczyny młodzieżowcy, para deblowa Wojciech Cerazy i Michał Szymczak oraz Urszula Nowak (grała w deblu z Kingą Haracz z Głubczyc).

To była bardzo udana krajowa rywalizacja dla młodych reprezentantów Chojnika. Medale cieszą i motywują do kolejnego roku ciężkich treningów. Niewiele zabrakło do sukcesu obu młodzieżowcom, Michałowi Szymczakowi i Mateuszowi Pietruszce. Swoje mecze o wejście do półfinałów MP przegrali dopiero po trzysetowych bojach. W kategorii junior para Klaudia Socha - Marcin Nowak (UKS Smecz Bogatynia), po dramatycznym, trwającym blisko 50 minut pojedynku uległa faworytom z reprezentacji Polski 22:24, 21:9, 22:20, mając już lotkę meczową.

- Po raz kolejny bardzo cieszymy się z medali przywiezionych z turnieju rangi mistrzowskiej. Już po raz trzeci z rzędu. Przecież musimy dorównywać naszym podopiecznym, którzy w tym roku również zdobyli „krążki" krajowego czempionatu - podkreślają trenerzy Cimosz i Słomka.

Justyna Słomka oraz trzech szkoleniowców z cieplickiego klubu udanie rywalizowało w podwarszawskiej Zielonce w 35. Indywidualnych Mistrzostwach Polski Seniorów w Badmintonie. Łącznie rozegrano aż 325 meczów. Jeleniogórska „Jedynaczka" w kategorii kobiet plus 35 lat wywalczyła wicemistrzostwo kraju w grze pojedynczej. W tej samej grupie wiekowej, razem z bratem Adamem Słomką, Justyna zdobyła srebrny medal w grze mieszanej.

Rok temu Adamowie Cichosz i Słomka cieszyli się ze złotych trofeów MP w grze podwójnej w kategorii plus 35. W czerwcowych mistrzostwach Polski obaj trenerzy powtórzyli sukces. Tym razem w starszej grupie wiekowej plus 40 lat. Drugi złoty medal Adam Cimosz odebrał po zakończeniu badmintonowych zmagań w grze pojedynczej.

Henryk Stobiecki

Podsumowanie sezonu w jeleniogórskiej klasie okręgowej

Piłkarska dominacja drużyn ze Zgorzelca i Mirska, stabilna forma klubowych ekip ze środka tabeli w obu rundach, ligowe niespodzianki w wiosennych kolejkach z meczami „przyjaźni i pokoju", jednakowa, 49 - punktowa zdobycz trzech zespołów, degradacja beniaminków z Lubawki i Pieńska, wycofanie z rozgrywek Mitexu Podgórzyn i wysoka, 3,88 średnia bramek na mecz. To najkrótsze podsumowanie sezonu.

Podopieczni trenera Adama Łuszczyka z Nysy triumf w rozgrywkach i zasłużony awans (21 zwycięstw, 5 remisów, 4 porażki), zapewnili sobie w przedostatniej serii, po wygranej 2:1 z wiceliderem z Mirska.

- Po słabym początku sezonu do Włókniarza traciliśmy aż 18 punktów, mimo tego nie poddawaliśmy się, mocno wierząc w końcowy sukces - przypomina zgorzelecki szkoleniowiec. - Trudniejsze niż z wiceliderem były dla nas mecze z drużynami, które walczyły o utrzymanie w okręgówce. Czwarta liga to już nie rozgrywki podwórkowe. Jestem przekonany, że damy radę.

W Nysie na wyróżnienie zasługuje formacja defensywna (tylko 27 straconych bramek). Za skuteczną obronę chwalono też zawodników z Mirska (31) i Lotnika Jeżów Sudecki (38). Najcelniej strzelali „Włókniarze" (85 goli), piłkarze Piasta Wykroty (82) i Nysy (76). Zdecydowany outsider, świerzawska Pogoń, stracił aż 119 bramek, zdobył tylko 30. Aż 25 porażek dobitnie świadczy o niskich futbolowych umiejętnościach młodych, choć ambitnych i walecznych wychowanków. Ten zespół nie powinien występować na boiskach okręgówki, bo był jedynie dostarczycielem łatwych punktów.

Na początku sezonu nie zachwycali też zawodnicy z Mirska. Potem długo liderowali, ale na finiszu zabrakło tego „czegoś". Nie zawiedli typowani na faworytów solidni piłkarze z Wykrot (3. lokata). W swoich szeregach mieli prawdziwą perełkę, grającego trenera Grzegorza Romana. Lepsze i gorsze mecze odnotowała kamiennogórska Olimpia. Tej drużyny nikt nie lekceważył. Tylko jednego punktu zabrakło do mistrza jesieni. Teraz czas na awans. Całą rundę jesienną na obcych boiskach spędzili wojskowi z Twardego. Boisko w Świętoszowie poddano gruntownemu remontowi, powstały nowe trybuny i zaplecze. W rundzie wiosennej Twardy też grał poza domem, na boisku Rybaka Parowa. Na tym samym, często krytykowanym za stan nawierzchni B - klasowym obiekcie, o ligowe punkty całą wiosnę walczyli też piłkarze Leśnika Osiecznica (modernizacja klubowego stadionu).

H. STOBIECKI

Decydujący o awansie mecz „Włókniarzy" (białe stroje) z Nysą obejrzało ponad 500 kibiców. Z lewej Daniel Piechno.

Szóste miejsce Lotnika Jeżów Sudecki i odległa, jedenasta lokata Piasta Dziwiszów świadczą o piłkarskim potencjale zespołów z powiatu jeleniogórskiego. W przekroju całego sezonu „Lotnicy" nie schodzili poniżej pewnego dobrego poziomu. Wiodącą postacią był Maciej Suchanecki. Od dwóch lat pełnił w Lotniku podwójną rolę, zawodnika i trenera. Popularny Suchy „odleciał" do trzecioligowych Karkonoszy. W klubie z Jeżowa zastąpi go Marek Herzberg, który już prowadził pierwszy zespół Lotnika. Z nowym szkoleniowcem, Dariuszem Michałkiem, dziwiszowianie wystawili swoich fanów na ciężką próbę, jednak ostatecznie uniknęli degradacji. Mieli kilka dobrych spotkań u siebie, ale nie zachwycili w pozostałych.

Po nieudanej rundzie jesiennej świetną serię zanotowali wiosną futboliści z Lwówka Śl. i z Lubania (z nowym trenerem Rafałem Wichowskim). Dla wielu kibiców środek tabeli (7. i 9. miejsce) to sportowy niedosyt, bo Czarnych i Łużyce widzieli w czołówce. Od spadku do niższej ligi uratowali się piłkarze ruszowskiej Victorii. Z trójki beniaminków okręgówki jako jedyny tzw. frycowego nie zapłacił Włókniarz Leśna. Zespół trenera Bebi Dżamalisa świetnie spisywał się na początku sezonu. Wygrał pierwsze sześć meczów i sensacyjnie przodował w tabeli. W końcowej części już było gorzej. Ósma pozycja drużyny, w której prym wiedli doświadczeni Krzysztof Mazur i Kamil Bełzowski, dobrze rokuje na przyszłość. O miejscach od 6. do 8. zadecydowała dodatkowa tabela. Po bezpośrednich meczach okazało się, że końcowa kolejność jest następująca: Lotnik, Czarni, Włókniarz.

Drugiego sezonu w okręgówce nie dograli wycofani z powodu kłopotów kadrowych i finansowych piłkarze z Podgórzyna. Gdy zabrakło prezesów, Tadeusza Niemczyka (zmarł w 2013 roku) i Tomasza Kowalczyka, zaczęła się klubowa upadłość.

W przyszłym sezonie w okręgówce mają zagrać spadkowicze z IV ligi - Piast Zawidów i BKS Bobrzanie Bolesławiec - oraz mistrzowie trzech grup z A klasy - Gryf Gryfów Śl., Orliki Węgliniec i GKS Warta Bolesławiecka. To stan na dziś.

- Sytuacja pieńskiego Hutnika i BKS-u Bolesławiec może jednak ulec zmianie - mówi prezes OZPN-u w Jeleniej Górze Andrzej Kowal. - Jeśli do III ligi dolnośląsko - lubuskiej nie wpłynie zgłoszenie od działaczy Spójni z Ośna Lubuskiego (drugie premiowane awansem miejsce w IV lidze lubuskiej) lub klub nie dostanie licencji od związkowych władz w Zielonej Górze, w trzeciej klasie piłkarskiej pozostanie Polonia Trzebnica. Tym samym status czwartoligowca zachowają futboliści BKS-u, degradacji z klasy „O" unikną „Hutnicy".

Henryk Stobiecki

Tabela końcowa po weryfikacji OZPN (Po 30 meczach)

1. Nysa Zgorzelec 68 76:27
2. Włókniarz Mirsk 67 85:31
3. Piast Wykroty 61 82:48
4. Olimpia Kamienna Góra 55 66:41
5. Twardy Świętoszów 54 63:50
6. Czarni Lwówek Śl. 49 54:54
7. Włókniarz Leśna 49 70:54
8. Lotnik Jeżów Sudecki 49 68:38
9. Łużyce Lubań 45 39:43
10. Leśnik Osiecznica 43 66:64
11. Piast Dziwiszów 37 51:53
12. Victoria Ruszów 35 49:61
13. Hutnik Pieńsk 34 69:66
14. Orzeł Lubawka 30 57:101
15. Pogoń Świerzawa 9 30:119
16. Mitex Podgórzyn 4 7:82

Pod patronatem „Nowin Jeleniogórskich"

Mistrzowskie wyścigi od Zakrętu Śmierci

Po raz pierwszy w krajowej historii kolarstwa w Szklarskiej Porębie rozegrano drużynową jazdę na czas - mistrzostwa Polski w kategoriach wiekowych Masters i Cyklosport oraz tandemów osób niewidzących i niedowidzących. Na odcinku 6,6 km, przy ruchu drogowym zamkniętym, z nawrotami od Zakrętu Śmierci na Rozdroże Izerskie na wysokości 770 metrów n. p. m., ścigało się blisko stu cyklistów z kilkunastu klubów. Kobiety i mężczyźni rywalizowali na trasie długości 26,5 km i 39,7 km. W każdej drużynie jechało czterech zawodników, do końcowej klasyfikacji zaliczono czas trzeciego zawodnika.

Drużynowe mistrzostwo Polski 2014 w grupie open kobiet wywalczyły kolarki z klubu Polarit Nutraxx Team w składzie Małgorzata Adamczyk, Katarzyna Brewińska, Anna Godzik i Sylwia Obrzud. Na drugim stopniu podium stanęła ekipa GK Gliwice Bike Atelier. W rywalizacji Masters M60 plus M70 plus M80 mistrzami kraju zostali zawodnicy Stowarzyszenia Lechia, Zygmunt Pfeifer, Tadeusz Gancarz, Edward Lascioli i Stanisław Paterka. O 26 sekund wyprzedzili oni wicemistrzów, drużynę Lubelskiego Klubu Kolarskiego i o 1:39 min. team Sułek Sport Bopliht Świdnica.

Wyścig jedenastu zespołów w kategorii Cyklosport plus M30, M40 i M50 wygrał Masters Team Poznań. Mistrzowie Polski Lech Ergang, Robert Płotkowiak, Artur Kozal i Łukasz Rakoczy o pięć sekund byli lepsi od Mayday Team MKS Start Lublin. Przeciętna prędkość zwycięskiej ekipy 48,546 km/godz. Drugim drużynowym wicemistrzem kraju zostali kolarze KK Żoliber (strata 33 sek.). Na ósmym miejscu sklasyfikowano Talvi Sport Szklarska Poręba, na dziesiątym Team Podgórzyn.

Kobiece zmagania teamów zakończyły się sukcesem dwóch klubowych ekip OKS Warmia i Mazury. W mistrzowskiej drużynie bardzo dobry czas 40:11.94 min. osiągnęły Ola Stańczak, Magda Kiewluk, Marta Stramek i Anna Dudzikowska. Wyścig tandemów panów zdominowali Tomasz Domagała, Piotr Czopek, Łukasz Witecki i Przemek Wsegner z Razem Poznań. Srebrne medale odebrali cykliści OKS Warmia i Mazury. Z tytułu drugiego wicemistrza Polski 2014 cieszyli się reprezentanci Sudetów Kłodzko.

Zwycięzcy otrzymali koszulki mistrza PZKol., trójka z podium odebrała oryginalne medale. Drużynowe mistrzostwa Polski, z pomocą sponsorów, zorganizowało Karkonoskie Stowarzyszenie Cyklistów w Jeleniej Górze. Działacze KSC, policja i straż miejska przepraszali kierowców za kilkugodzinne utrudnienia w ruchu drogowym na drodze Szklarska Poręba - Świeradów Zdrój. Wyścigi obejrzało sporo turystów i wczasowiczów.

Wcześniej, w indywidualnych mistrzostwach Polski w kolarstwie szosowym ze startu wspólnego w Krzywinie koło Leszna, srebrny medal w kategorii M40 zdobyła Anita Jaśkiewicz z Podgórzyna. Zawodniczka Verge Sport trenuje dopiero od stycznia tego roku.

Fotorelacja z MP na **www.nj24.pl**

Henryk Stobiecki

H. STOBIECKI

W mistrzowskich wyścigach spore znaczenie w walce o drużynowy sukces miały wyczynowej klasy rowery i osprzęt.

Koszykarki w U-15

Wydział Szkolenia Departamentu Sportu Polskiego Związku Koszykówki powołał dwie zawodniczki MKS MOS Karkonosze Jelenia Góra na zgrupowanie reprezentacji Polski U-15 kobiet. W dniach 9 - 19 lipca w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich COS-u w Giżycku (woj. warmińsko - mazurskie), trenować będą **Angelika Kryszpin** i **Karolina Stefańczyk.** Zajęcia poprowadzi coach kadry narodowej U-15 Tomasz Rospara z Aleksandrowa Łódzkiego.

Obie jeleniogórskie koszykarki rocznika 1999 są wychowankami trenera Marcina Markowicza. Po ukończeniu SP nr 10 kontynuują naukę w Gimnazjum Miejskim nr 1. Angelika Kryszpin jest pierwszą rozgrywającą w klubowym zespole. Karolina Stefańczyk (175 cm wzrostu), występuje na pozycji skrzydłowej nr 3 i 4. To zawodniczka najlepiej punktująca i zbierająca piłki w meczach ligowych Karkonoszy i w spotkaniach kadry wojewódzkiej. Obie młode koszykarki z drużyną Dolnego Śląska wywalczyły w jeleniogórskiej hali MOS-u brązowe medale w finałowym turnieju XX Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. W sportowym życiorysie Karolina ma odnotowane szkolenia na obozach starszej wiekowo kadry Polski (rocznik 1998), prowadzonej przez Krzysztofa Szweja.

W zgrupowaniu w Giżycku wezmą udział 32 najlepsze zawodniczki z piętnastu krajowych klubów. W sztabie szkoleniowym jednym z czterech asystentów będzie Marcin Markowicz.

(STOB)

Tajemniczy Dolny Śląsk

Mroczne sekrety góry Grabowiec

Kaplica św. Anny to miejsce znane chyba wszystkim turystom i mieszkańcom okolic Jeleniej Góry. O tym, iż jest to najstarszy murowany obiekt na ziemiach polskich, wie być może nie każdy, każdy jednak słyszał zapewne o „świętym źródełku", które tryska z podkościelnych skał. O cudownych właściwościach tamtejszej wody mówi się od dawien dawna - co jednak tak naprawdę kryje się za jej uzdrawiającą mocą?

Tu niegdyś leczono gruźlicę oraz inne choroby. Remedium miała być między innymi „cudowna" woda z pobliskiej sztolni.

Katoliccy i pogańscy bogowie

Niektóre materiały źródłowe upatrują genezę starej kaplicy jeszcze w X wieku. O tym, iż na górze, zwanej dziś Grabowiec faktycznie istniało katolickie miejsce kultu, doczytać się można w tekstach pochodzących już z 1212 roku. Wiadomo na pewno, że maleńkim kościołem opiekował się początkowo Zakon Szpitalników Św. Jana. Joannici - możne i potężne bractwo krzyżowców, biorące udział w krucjatach w Ziemi Świętej, było olbrzymią podporą nie tylko krzyżowców - szpitalnicy mieli niebagatelny udział w organizacji i prowadzeniu pierwszych średniowiecznych szpitali na kontynencie europejskim. Dlaczego jednak wybrali to właśnie miejsce na budowę (lub rozbudowę) kaplicy? Czy był to przypadek? Nic podobnego! Długo przed czasem, kiedy Europą i Bliskim Wschodem targał spór o Jeruzalem - miejsce święte dla zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów - Grabowiec był sceną całkiem innego kultu. Już w epoce neolitu, kiedy Karkonosze zamieszkiwały prasłowiańskie ludy, na górze, gdzie dziś znajduje się kaplica, uprawiano czary i magię. Trudno powiedzieć z całą pewnością, czy pogańskie plemiona, zanoszące modły do swych leśnych bogów, były w istocie Wandalami, czy może ludzie ci należeli do bliższych nam Słowian, wiadomo jednak, że oni pierwsi znaleźli w tym miejscu coś bardzo cennego.

Skarb Ścieżki Czarownic

Od źródła tryskającego ze skał pod kaplicą św. Anny, prowadzi ścieżka, którą zwano niegdyś Drogą Czarownic. Wiedzie ona ku tak zwanej Pogańskiej Dolinie, miejscu bardzo ważnym w historii pogańskich obrządków naszego regionu. To, co przyciągnęło w te strony prasłowiański lud, to woda - wyjątkowa, bo posiadająca nadzwyczajną moc. Tak w każdym razie sądzono, jeszcze do niedawna. Dziś wiadomym jest, że owa woda zawiera w sobie - bynajmniej nie magiczny - ale prawdziwy chemiczny skarb - gaz szlachetny radon, a do tego w ilościach, sprawiających że ma ona właściwości lecznicze. To, o czym wiedziały pogańskie plemiona, wiedzieli także przybyli po nich chrześcijanie. W miejscu dawnego prasłowiańskiego kultu powstało katolickie sanktuarium. Religia się zmieniła - woda pozostała ta sama…

Im dalej w las, tym więcej… tajemnic

Zagadka „cudownej wody" nie jest jak się okazuje, zbyt skomplikowana. Odpowiedź, dlaczego górskie źródło zawiera radon, pozostaje w gestii geologii. To jednak, co do tej pory rodzi liczne pytania i wciąż jest niewyjaśnione, czai się trochę dalej w lesie. Idąc niebieskim szlakiem w kierunku wschodnim, trafimy po niedługim czasie na półokrągły portal, murowany granitowymi blokami. Wejścia do starej sztolni nie sposób przeoczyć, znajduje się ono tuż przy drodze, po jej prawej stronie. O ile same „drzwi" do podziemi widać doskonale, to z wnętrza mrocznego przejścia zionie tylko ciemność. Tuż za wejściowym otworem rozciąga się krótki, betonowy korytarz, po którym poruszanie się nie sprawia specjalnych trudności, oczywiście, jeśli uważa się na porozrzucane dookoła kawałki drewna oraz inne śmieci. Kilka metrów w głąb - i tu rozpoczyna się „surowy" odcinek przejścia, nieco cięższy do pokonania z powodu niższego stropu, nierównych ścian, zalegającej na ziemi wody oraz sporej ilości połamanych belek i gałęzi. Wokół panują zupełne ciemności, zatem wędrówka bez odpowiedniego oświetlenia jest niemożliwa, a przynajmniej bardzo niebezpieczna. Na końcu „surowego", liczącego sobie około 30 metrów długości korytarza, mieści się betonowy obiekt, zbudowany na planie kwadratu, o wymiarach 2,5x2,5 metra. W tej chwili wypełniony jest on wodą, trudno było nam zatem ocenić, co kryje się pod nim. Tunel i znajdujący się na jego końcu tajemniczy „basen" budzić może dość mroczne skojarzenia, tym bardziej, że nikt tak naprawdę nie potrafi odpowiedzieć w sposób jednoznaczny, jakie było przeznaczenie tej dziwnej, podziemnej konstrukcji.

Dokąd tak naprawdę prowadzi podziemny tunel i co znajduje się na jego końcu?

Gruźlica, faszyści i średniowieczni rycerze

Moglibyśmy spytać, co łączy każdą z tych rzeczy? Niektóry uważają, że Grabowiec kryje u swych korzeni tajemnice mające wspólny mianownik z dawnymi i nowożytnymi czasami. Jedną z nich jest ponad wszelką wątpliwość właśnie woda. Wzgórze graniczy z trzema okolicznymi miejscowościami - Karpaczem, Sosnówką oraz Miłkowem. To właśnie nad ostatnią z nich wznoszą się ruiny Bergfriedenbaude - dawnego niemieckiego schroniska. Budynek powstał na początku lat 20. ubiegłego wieku i podobnie jak wiele z dolnośląskich przytulisk przypominał wówczas wyglądem dużą, tyrolską chatę. Spłonął co prawda doszczętnie na początku lat 90. podpalony przez nieznanych sprawców, jednak jeszcze w okresie II wojny światowej pełnił, obok znajdującego się w górnym Karpaczu hotelu Sanssouci, funkcję ważnej kwatery SS. Po zakończeniu wojny służył za prewentorium - rodzaj szpitala, gdzie kuracjusze - chore na gruźlice dzieci, korzystały najprawdopodobniej z uzdrawiających właściwości zawierającej radon wody, doprowadzanej do schroniska z pobliskiej sztolni. Okoliczni odkrywcy i badacze ziemi dolnośląskiej zadają sobie jednak pytanie, czy hitlerowcy dowódcy nie szukali przypadkiem w tych stronach, czegoś więcej niż tylko odosobnienia, które pozwoliłoby im na spokojne snucie swych zbrodniczych planów. Niektórzy są skłonni sądzić, iż faszyści prowadzili w podziemiach Grabowca poszukiwania skarbów, które ponoć mieli ukryć tu, jeszcze w XIII wieku rycerze św. Jana. Joannici, podobnie jak templariusze, byli bardzo zamożnym zakonem. Prawdopodobieństwo, że przywieźli ze sobą na Dolny Śląsk złoto lub inne kosztowności, nie wydaje się wcale pomysłem szalonym. Podziemne korytarze góry byłyby przecież idealnym wręcz miejscem, w którym można by ukryć skarb.

Dokąd prowadzi tajemniczy tunel?

Tego właśnie nikomu nie udało się ustalić. Kilka lat temu ekipa telewizyjna TVP próbowała zbadać, jakie sekrety kryje w sobie mroczna sztolnia pod kaplicą św. Anny. Grupie udało się dotrzeć do bardzo zagadkowej studni, znajdującej się pod powierzchnią wspomnianego basenu. Lodowato zimna woda, której nie sposób stamtąd wypompować, pokrzyżowała jednak plany odkrywcom. Głęboki na prawie dziesięć metrów, okrągły, prowadzący w dół tunel do dziś strzeże dostępu do tego, co znajduje się pod nim. Czy ukryte jest tam kolejne przejście? Czy podziemne korytarze sięgają dalej w głąb góry? Mówi się, że to właśnie Niemcy zalali podziemne przesmyki, kiedy ich oddziały wycofywały się z terenów Dolnego Śląska. Co próbowali ukryć naziści? Dostęp do czego tak usilnie mieli ponoć uniemożliwić nowo przybyłym wojskom? Być może kiedyś się tego dowiemy…

Tekst i zdjęcia: Antoni Gąssowski

KOMPAS GÓRSKI

Przewodnik turystyczny nie tylko na wakacje

Fundacja Nowin Jeleniogórskich

Szlak Sudecki do pokonania!

Oznakowany na kolor czerwony. Liczący... 356 km długości! Prowadzi od Świeradowa Zdroju, przez pasma polskich Sudetów aż do Paczkowa, a nawet dalej, aż do Prudnika. Pokonanie GŁÓWNEGO SZLAKU SUDECKIEGO im. MIECZYSŁAWA ORŁOWICZA może być prawdziwym wyzwaniem. Nie trzeba koniecznie planować dwutygodniowej wędrówki górami. Wystarczy penetracja krótkiego odcinka GSS, aby przekonać się, że jest poprowadzony sensownie, przez najciekawsze przyrodniczo i kulturowo miejsca, perełki tej części Polski.

Decyzja o wytyczeniu Głównego Szlaku Sudeckiego zapadła w 1947 roku. W roku 1973, z okazji 100-lecia turystyki w Polsce, nadano mu imię Mieczysława Orłowicza (informują o tym tablice choćby przy Hali Spacerowej w Świeradowie Zdroju, w Mysłakowicach i na klasztornym murze w Krzeszowie).

Dlaczego Orłowicza?

Przedwojenny doktor prawa ze Lwowa kształcił się w Krakowie, Wiedniu, penetrował Europę, a zwłaszcza górskie szlaki. Pisał przewodniki turystyczne. Już w 1906 roku założył Akademicki Klub Turystyczny we Lwowie. Kiedy po 1945 roku na Ziemiach Odzyskanych organizowano turystykę, Mieczysław Orłowicz był jednym z nielicznych, którzy znali przedwojenne Karkonosze.

Plan na 14 dni

Główny Szlak Sudecki jest częścią europejskiego dalekobieżnego szlaku pieszego E-3, który biegnie znad Atlantyku nad Morze Czarne. Odcinek sudecki można przejść w ciągu 14 dni.

GSS rozpoczyna się w Górach Izerskich. Ze Świeradowa Zdroju prowadzi przez Wysoką Kopę i Wysoki Kamień do Szklarskiej Poręby. Dalej, przez Karkonosze, każe wędrować od Wodospadu Kamieńczyka przez Szrenicę do Karpacza. Zahacza o Skalnik w Rudawach Janowickich, każe zwiedzić Krzeszów. Przez Góry Kamienne i i Góry Czarne prowadzi dalej do Jedliny Zdroju, przez Góry Sowie i Góry Bardzkie wędruje się nim do Wambierzyc. W Górach Stołowych nie omija Szczelińca Wielkiego i Błędnych Skałek. Proponuje przystanek w sudeckich uzdrowiskach: Kudowie Zdroju i Dusznikach Zdroju. Wiedzie następnie w Góry Orlickie, Bystrzyckie, na Masyw Śnieżnika, do Lądka Zdroju i w Góry Złote. Dawniej GSS kończył się w Paczkowie (jeszcze na Przedgórzu Sudeckim), ale w 2003 roku, dla potrzeb rozwoju turystyki szlak oznakowano aż do Prudnika, już na Nizinie Śląskiej.

Od i do Gór Izerskich

Początku - lub końca - Głównego Szlaku Sudeckiego należy szukać w Świeradowie Zdroju przy placu targowym na ulicy Sienkiewicza. Wygodniej turystów skierować w okolice Domu Zdrojowego i Hali Spacerowej. Tam czerwony szlak nie umknie uwadze. Warto wdrapać się nim na Stóg Izerski, odpocząć w schronisku zbudowanym w stylu śląsko-łużyckim przez Towarzystwo Karkonoskie w 1924 roku, z inicjatywy miejscowego lekarza, a za pieniądze Schaffgotschów.

GSS przez Góry Izerskie poprowadzi zalesionymi grzbietami gór, Polaną Izerską. Każe zrobić przystanek na naleśniki z jagodami w kultowej Chatce Górzystów. Przeprowadzi bezpiecznie przez zabagnione tereny aż na Masyw Zielonej Kopy, najwyższy masyw w Górach Izerskich, gdzie przebiega wododział europejskich zlewisk Morza Bałtyckiego i Morza Północnego. Szklarską Drogą doprowadzi turystów do osady Orle i stacji turystycznej w miejscu dawnej huty szkła.

Zanim czerwony szlak GSS opuści Góry Izerskie, każe wędrowcom poznać Zwalisko, szczyt, gdzie według walońskich podań pisemnych znajduje się „Wieczorny Zamek" pełen skarbów i drogich kruszców. Ostatnim przystankiem przed wkroczeniem w Karkonosze może być schronisko na Wysokim Kamieniu. Wprawdzie nie można tu przenocować, ale na turystów czeka ciepła strawa i nietuzinkowi gospodarze, którzy przez ostatnie lata „wnieśli na plecach" nowe schronisko na wysokość 1058 metrów n.p.m.!

Ze Szklarskiej Poręby do Karpacza i Kotliny Jeleniogórskiej

GSS w Szklarskiej Porębie zahacza o Wodospad Kamieńczyka, przez Halę Szrenicką - naturalną łąkę powiększoną przez osiemnastowieczne wypasy bydła - wiedzie w kierunku Szrenicy, skąd rozpościera się wspaniały widok. Dalej będzie już łatwiej wędrować brukowaną Drogą Przyjaźni Polsko-Czeskiej. To właśnie tutaj w latach 70. i 80. XX wieku, pod przykrywką wspólnych wycieczek, spotykali się działacze antykomunistyczni Polski i Czechosłowacji, by wymienić choćby Adama Michnika, Jacka Kuronia, Vaclava Havla.

Przy Domu Śląskim GSS skręca w Dolinę Łomniczki (na Śnieżkę stąd prowadzi także czerwony szlak, ale nie jest to już GSS) i dociera do Karpacza.

Obowiązkowym punktem każdego turysty wędrującego dalej szlakiem GSS jest Dobre Źródło na stoku Grabowca. Sądząc po renesansie ślubów zawieranych w kaplicy, moc źródła dającego szczęśliwą miłość nie jest przesadzoną legendą.

Tym odcinkiem Szlaku Sudeckiego warto wędrować w lipcu, kiedy w Głębocku (a właśnie tamtędy dalej szlak biegnie), w gospodarstwie ekologicznym Ananda Marga - Miejscu Czystych Myśli - odbywa się Festiwal Neohumanistyczny z wykładami dotyczącymi rolnictwa ekologicznego, jogą, koncertami gry na bębnach.

Ścieżkami i drogami oznakowanymi czerwonym szlakiem przejdziemy przez Mysłakowice, gdzie przekonamy się, czy brama nad stawem, zrobiona ze szczęk... wieloryba, jest prawdą czy mitem. Przez Mrowiec i Bukowiec wkroczymy w Rudawy Janowickie.

W Rudawach Janowickich

Panorama Rudaw Janowickich uwiedzie turystów na GSS już ze zbocza Średnicy za Bukowcem. Po zdobyciu Skalnika, kulminacji Rudaw Janowickich, przez Przełęcz nad Bobrzakiem szlak wchodzi na Stary Trakt Kamiennogórski. Około 20 minut od GSS położona jest urokliwa wieś Czarnów, gdzie osiedlili się członkowie stowarzyszenia Hare Kryszna (gościnni, można odwiedzić ich siedzibę). Trawersując zbocza Wilkowyi, dalej przez Szarocin, Starą Białkę i Paprotki, kierujemy się w kierunku Bramy Lubawskiej. Jeszcze po drodze, zanim wkroczymy w Sudety Środkowe, zdobędziemy wierzchołek Zadziernej, skąd z punktu widokowego, z wysokości 724 m n.p.m., rozpościera się naprawdę świetny widok na położone u jej stóp sztuczne Jezioro Bukówka.

Po pokonaniu tego odcinka niejeden turysta nabiera ochoty, aby dalej wędrować i penetrować Główny Szlak Sudecki.

Tekst i zdjęcia: MPP

Dojście do schroniska na Hali Szrenickiej i widok, jaki się stąd rozpościera.

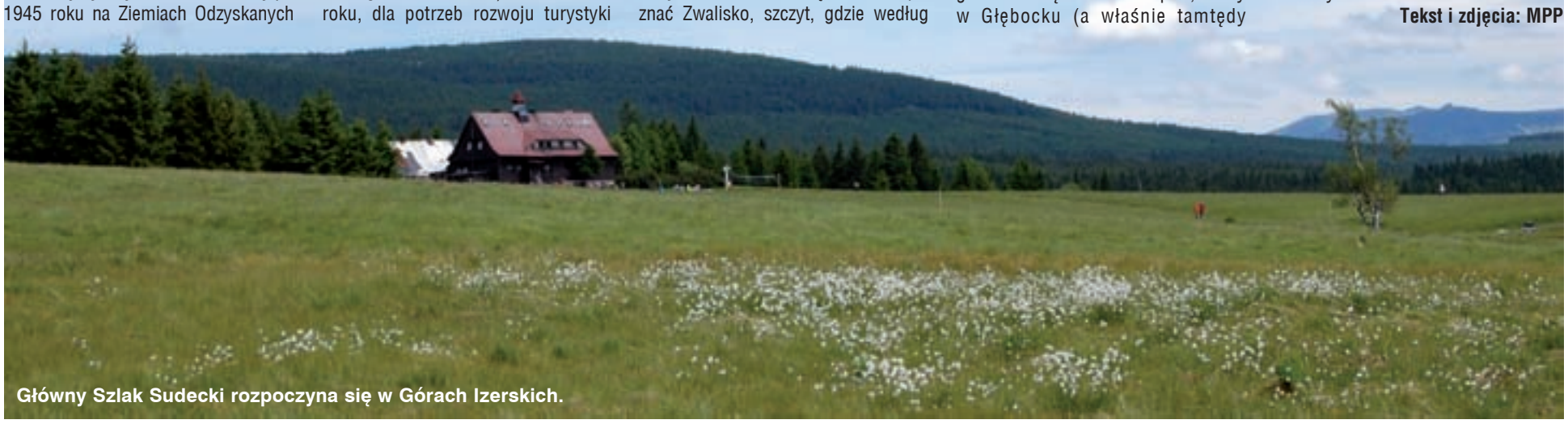

Główny Szlak Sudecki rozpoczyna się w Górach Izerskich.

Gdzie nad

Nasz region nie słynie z bogatej oferty dla amatorów kąpieli. W gó
jednak wody, która mieszkańców okolicy i turystów cieszy nie tylk
klimat, trudne warunki wodne i geologiczne nie zachęcają do inwe
ostatnio dużo lepiej zrobiło się pod tym względem. Głównie dzięki
ponownym uruchomieniu (po remoncie) basenów w Świerzawie i
aquaparku w Świeradowie. Po rocznej przerwie można też kąpać s
w Niedowie. Odwiedzając krainę Ducha Gór, można znaleźć miejsc
się popływać, jeśli tylko pozwoli na to pogoda...

E. KULLA

JELENIA GÓRA

Basen przy ul. Sudeckiej czynny jest od ostatniego piątku i będzie otwarty do końca wakacji - z możliwością przedłużenia, jeśli pogoda dopisze - codziennie, w godzinach 10-19. Bilety, niestety, podrożały. Dla dorosłych znacząco, bo o prawie 30 proc., za to dla dzieciaków bez zmian. Trzeba zapłacić: 5 zł (dzieci, młodzież) i 15 zł. Wejście na basen po godzinie 16 jest tańsze (odpowiednio 2,50 i 6 zł); znaczące zniżki na Kartę Dużej Rodziny. Na basenie przez całe lato sporo ma się dziać, bogatsze jest też zaplecze gastronomiczne.

Termy Cieplickie: Do dyspozycji kąpiących jest mnóstwo atrakcji: przede wszystkim baseny, także otwarte, o łącznej powierzchni ponad 1150 metrów; zjeżdżalnie, bicze wodne, basen wypoczynkowy, brodziki, jacuzzi i bogate zaplecze SPA. Czynne od godz. 6 do 23 (basen otwarty od godz. 10 do 20). Ceny biletów, jak na tego typu obiekty, dość przystępne: najdroższe, popołudniowo-wieczorne, w dni powszednie i weekendowe kosztują 25 normalny/ulgowy 15 zł za 2 godziny (30 zł ze strefą SPA), ale wczesnym rankiem trzeba zapłacić tylko 14/10 zł. Bilet bez limitu godzin 63/38 zł (ze SPA - 75 zł). Dzieci do 4 lat wchodzą bezpłatnie

POWIAT JELENIOGÓRSKI

Karpacz/Szklarska Poręba/ Świeradów

W żadnym ze sztandarowych górskich kurortów nie ma otwartych kąpielisk. Mieszkańcy i turyści w Karpaczu mogą korzystać z aquaparków przy hotelu Sandra czy przy Hotelu Gołębiewski, ale takie atrakcje nie zastępują otwartych basenów. Są też znacznie droższe i przeciętnego turystę lub mieszkańca stać co najwyżej na kilkugodzinny pobyt w takim przybytku. Za równowartość ceny biletu pozwalającego cały dzień spędzić na basenie w Jeleniej Górze (który nie należy do najtańszych w regionie) możemy pobawić się w aquaparku przez godzinę.

Od roku funkcjonuje też aquapark w Świeradowie, działający przy Malachicie, czynny od godz. 9 do 20. To wprawdzie nie ta skala, co w Jeleniej Górze, ale atrakcji jest sporo. Ceny bardzo atrakcyjne: bilet 3-godzinny kosztuje 22/9 zł w dni powszednie i 33/9 zł w weekendy. Bilety bez limitu godzin odpowiednio 39/29 i 55/29 zł (w tej kwocie bon wartości 10 zł do restauracji na basenach). Poza tym są baseny hotelowe.

W Szklarskiej Porębie do dyspozycji mieszkańców i turystów pozostają tylko ogólnodostępne baseny w ośrodkach, gdzie jednak pierwszeństwo mają goście hotelowi. Niestety, to droga przyjemność.

Miłków

Kto z karpaczańskich wczasowiczów (a także jeleniogórzan, bo to przecież niedaleko) chce taniej chłodzić się w upały, może wybrać się do Miłkowa. Basen (olimpijskie wymiary; głębokość od 0,7 m do 3,70 m) z brodzikiem znajduje się tuż przy drodze Jelenia Góra-Karpacz. Czynny: 10-18.30 (a nawet dłużej). Ceny biletów od lat bez zmian: 6 zł i 4 zł; dla grup - 3 zł/osobę. Specyfiką miłkowskiego basenu jest całodniowy bilet pozwalający wychodzić i wrócić na podstawie tej samej opłaty. Na miejscu: bar, boiska, a od tego roku także ogródek jordanowski i wyjątkowa - wiemy z autopsji - atmosfera…

W okolicach Jeleniej Góry ryzykanci korzystają z nielegalnych kąpielisk: żwirownia w Wojanowie, Balaton w Staniszowie. To jednak bardzo niebezpieczne miejsca, niemal każdego roku pochłaniające ofiary. Jednak gdy upał doskwiera, każda woda traktowana jest jak zbawienie: w Szklarskiej Porębie ludzie chłodzą się na Zakolu przy Kruczych Skałach. Ale najwięksi desperaci to chyba amatorzy kąpieli w zbiorniku przy Fabryce Dywanów w Kowarach. Stanowczo odradzamy jednak kąpiele w niebezpiecznych miejscach.

POWIAT BOLESŁAWIECKI

Bolesławiec

Miasto ma najtańszą w regionie wodną ofertę. Tłoczno będzie pewnie w kompleksie basenów letnich (brodzik i 3 baseny, w tym o wymiarach olimpijskich, z 5-metrową wieżą) czynnych w godzinach 10-19. Otwarte od piątku 27 czerwca. Minimalnie drożej niż przed rokiem; za wstęp płacimy: 2 zł (4-16 lat), 3 zł (ulgowe powyżej 16 lat) i 5 zł za bilet normalny (trzy razy taniej niż w Jeleniej Górze!); po godz. 16 jeszcze taniej. Dzieci do lat 4 mają wstęp na baseny bezpłatny. Przez całe wakacje odbywać się też będą różnorodne imprezy rekreacyjno-sportowe.

Tanio też w parku wodnym Orka - od 7 do 10,50 zł za godzinę dla osoby dorosłej. Jeszcze taniej wchodzą dzieci, bo obowiązuje promocja wakacyjna (5 zł za godzinę). W cenie jest nauka pływania.

Mieszkańcy Bolesławca kąpali się też w Bobrze, na żwirowniach w Krępnicy i w Raciborowicach, w zbiorniku pokaolinowym przy drodze do Nowogrodźca. W ostatnich latach tonęli tam ludzie i m.in. dlatego władze Bolesławca starają się utrzymać ceny wstępu na baseny na jak najniższym poziomie.

Basen przy ul. Sudeckiej w Jeleniej Górze co roku w ciepłe dni przeżywa oblężenie.

Gromadka

Rok temu w Urzędzie Miasta sygnalizowano, że basen, zniszczony przez mrozy, nieprędko zostanie naprawiony. Tymczasem niespodzianka - remont wykonano i obiekt jest już czynny. Do tego bardzo tani, bo bilety kosztują tylko 4/3 zł, a dzieci aż do 7. roku życia wchodzą za darmo. Basen czynny od godz. 11 do 19.

Osiecznica

To bodaj jedyna tak mała miejscowość z krytym basenem. Czynny w godz. 9-21 (w weekendy od 10) Ceny: 5,50-7,50 zł za godzinę. Mieszkańcy gminy korzystają też z dzikich plaż nad Kwisą i ze śródleśnych jeziorek Błękitka (ale nie są to legalne kąpieliska). Majętniejsi mogą skorzystać z niewielkiego basenu w Zamku Kliczków, ale tam obowiązują ceny hotelowe.

POWIAT KAMIENNOGÓRSKI

Kamienna Góra

W Kamiennej Górze brak otwartego kąpieliska. Woda w Zalewie Kamiennogórskim nie spełnia żadnych warunków sanitarnych, choć podobno są śmiałkowie, którzy raczą się kąpielą w „zielonej zupie", jak tu jest nazywany.

W zamian - letnie zniżki na kryty miejski basen przy ul. Fabrycznej. Jakie? Trudno powiedzieć, bo Kryta Pływalnia i Miejskie Centrum Kultury Fizycznej w Kamiennej Górze to instytucje widma - strona internetowa nie działa i nikt nie odbiera telefonów.

R. ZAPORA

R. ZAPORA

Termy Cieplickie odwiedziło już ponad 60 tysięcy osób. Niedawno otwarto zjeżdżalnie zewnętrzne. Będzie to pierwszy sezon letni dla tego obiektu.

wodę?

rskim krajobrazie całkiem sporo jest
o pięknymi widokami. Ostrzejszy, górski
stowania w otwarte kąpieliska, a jednak
otwarciu aquaparku w Jeleniej Górze,
Gromadce oraz otwarciu
ię na zalewie Witka
a, w których da

R. ZAPORA

To, niestety, wszystko w powiecie kamiennogórskim. Bukówka, choć pojawiły się perspektywy, ciągle jest niedostępna dla amatorów kąpieli.

Pęd do wody jest jednak tak wielki, że mimo iż Bukówka niemal co roku pochłania kolejne ofiary - ludzie wciąż się tam kąpią. Podobnie jak w gliniance w Krzeszówku - leżącej na terenie czynnej kopalni surowców skalnych; mimo nękania przez ochronę zakładu i policję ludzie nie rezygnują z kąpieli w tym bardzo niebezpiecznym zbiorniku.

POWIAT LUBAŃSKI

Lubań

Nie ma basenu otwartego, pozostaje kryta pływalnia. Czynna w godz. 11-21. Ceny biletów (godzina): 9 zł - dorośli, 5,40 zł ulgowy (dzieci ze szkół prowadzonych przez gminę), 6,30 - ucząca się młodzież ponadgimnazjalna (z Lubania), do 4 lat wstęp darmowy. W wakacje ulga dla dzieci: 2,70 zł.

Nie ma zapowiadanego basenu na Kamiennej Górze. Ludzie radzą więc sobie, korzystając z dzikich kąpielisk m.in. na Kwisie lub jeżdżą na pokaolinowe zbiorniki do gminy Nowogrodziec (bardzo niebezpieczne).

Siekierczyn

Część lubanian jako alternatywę dla Laguny traktuje kąpielisko w Siekierczynie. To nazwa potoczna, bo zbiornik po byłym niemieckim basenie dopuszczony do kąpieli nie jest. Ale dzięki zagospodarowaniu otoczenia cieszy się popularnością. I wszyscy łamią zakaz kąpieli...

Jezioro Leśniańskie i Złotnickie

Nad tymi, wydawałoby się, idealnymi do kąpieli akwenami nie ma już ani jednego oficjalnego kąpieliska. Ostatnie, działające jeszcze w poprzednim sezonie - Plaża Czocha w Suchej (między zamkiem a zaporą) - przestało istnieć wskutek niemożliwych do spełnienia wymogów formalnych i związanych z tym kosztów. Tym większa szkoda, że w tym roku stan wody na obu jeziorach jest wysoki a woda jest czysta.

Oczywiście na Plaży Czocha nadal jest dostęp do wody (wstęp 5 i 3 zł), ale już bez ratownika i na własną odpowiedzialność. Chętni na pewno będą, bo to ładny teren rekreacyjno-plażowy, z gastronomią, wypożyczalnią sprzętu wodnego (w tym roku nowe rowery i kajaki).

Nad jeziorami jest więcej miejsc, gdzie ludzie się kąpią. Dostęp do wody (choć nie oficjalne kąpielisko) jest na Przystani Żeglarskiej Izery (koło Stankowic), gdzie jednak główną atrakcją jest wypożyczalnia sprzętu pływającego, lub przy Gościńcu u Buckich. Podobnie w Karłowicach, Bożkowicach, Stankowicach, gdzie - niezgłoszone jako dostępne publicznie - plaże są w rękach prywatnych. Właściciele zwykle od gości z zewnątrz pobierają opłaty, ale to symboliczne kwoty w granicach 5 zł. Warunki w tych miejscach są bardzo różne. Łączy je to, że w żadnym nie można się oficjalnie kąpać w jeziorze (niektóre dysponują małymi basenami). Właściciele nie chcą brać odpowiedzialności za oficjalne kąpielisko. Dlatego kąpieli można zażywać wyłącznie na własne ryzyko (choć w niektórych ośrodkach ciągle jeszcze istnieją całkiem ładne plaże).

POWIAT LWÓWECKI

Lwówek Śląski

Nie sprawdziły się obawy, że po likwidacji OSiR-u basen przy ul. Betleja (50 m x 30 m i brodzik) w ogóle w tym roku nie ruszy. Rozpoczyna działalność 1 lipca i będzie czynny w godz. 10-18. Lwówek pozostaje przyjazny dla miłośników kąpieli. Dorośli zapłacą tylko 4 zł, młodzież 16-18 lat - 2; dzieci do lat 16 z terenu gminy na basen wejdą bezpłatnie.

Lubomierz

Basen czynny od 1 lipca. Ceny bardziej niż przystępne - osoba dorosła 4 zł, dzieci - 2 zł. Czynny w godzinach 10 - 18. Przez całe wakacje ma być wiele imprez.

Rakowice Małe

Kąpiel w żwirowni, choć popularna, jest nielegalna i niebezpieczna! Nie ma ratowników, nie ma wyznaczonego kąpieliska! W Rakowicach Wielkich problem poniekąd został rozwiązany, bo działający tam zakład dość skutecznie odstrasza amatorów wody.

Jezioro Pilchowickie

Kąpiel niemożliwa; ale działa Klub Żeglarski Horyzont, gdzie można wypożyczyć sprzęt pływający.

POWIAT ZGORZELECKI

Bogatynia

Basen tylko pod dachem w SP nr 3.

Czerwona Woda

Na zalewie Jagoda przy kąpielisku jest ratownik, nawet prysznice z ciepłą wodą, na pewno będzie można się kąpać. Ceny ubiegłoroczne: 5 zł dorośli, 3 zł dzieci i młodzież 3-16 lat.

Zgorzelec

Basen przy ul. Warszawskiej czynny codziennie, w godzinach 10- 18, otwarcie zaplanowano na 1 lipca. Ceny biletów prawdopodobnie takie same jak przed rokiem: 3 zł i 6 zł. Taniej po godz. 16 lub z biletem rodzinnym. W poniedziałki dzieci i młodzież ze zgorzeleckich szkół mają wstęp bezpłatny. Na miejscu punkt gastronomii.

Mieszkańcy zachodniej części regionu mają alternatywę. Po stronie niemieckiej i czeskiej są dostępne naprawdę znakomite miejsca. Bogatynianie bardzo sobie jednak chwalą wizyty w Obersdorfie, gdzie do dyspozycji jest znakomity kompleks basenowy, a i ceny do przyjęcia 1 - 3 euro. Nawet baseny kryte w Zittau czy Hirschwelde są tańsze niż takie obiekty w Polsce. 2 godziny kosztują od 3 do 5 euro. Możliwości jest więcej, bo także po czeskiej stronie granicy, gdzie kąpieli zażywać można w Hradku nad Nysą i w Raspenavie.

Jeszcze lepsza oferta dla mieszkańców tamtej okolicy, to Obersdorfer See - olbrzymi zalew (60 ha - pięć kąpielisk!) po niecce kopalnianej. Warunki jak na wielkich jeziorach (windsurfing, jachty), a infrastruktura znakomita.

POWIAT ZŁOTORYJSKI

Świerzawa

Tylko rok bez basenu obejść musieli się mieszkańcy Świerzawy. Obiekt pięknie - kosztem prawie 800 tys. zł - wyremontowano (pomogła Unia z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich) i można z niego korzystać od piątku. Ceny bardziej niż przystępne: bilet ulgowy kosztuje tylko 2 zł, normalny 3,50.

Wojcieszów

Otwarcie basenu zaplanowano na 4 lipca. Ceny biletów w Wojcieszowie zawsze były atrakcyjne i takie zapewne pozostaną, choć oficjalnych stawek jeszcze nie ma; przed rokiem: tylko 2 zł.

Bolków

Otwarcie basenu przy ul. Polnej zapowiadano na 1 lipca. Bilet ulgowy tylko 2 zł, dorośli - 6 zł; Na miejscu pole kempingowe.

(mal)

G. KOCZUBAJ

Ekstremalna kąpiel przy wodospadzie

To trzeci pod względem wysokości wodospad w polskiej części Karkonoszy. Wody Podgórnej spadają tu z 10-metrowego progu skalnego dwiema kaskadami. U podnóża wodospadu, w kotle eworsyjnym, o każdej porze roku pojawiają się chętni na ekstremalną kąpiel w lodowatej wodzie.

Wodospad Podgórnej to miejsce tradycyjnych kąpieli morsów. Inauguracja zimowego sezonu odbywa się między Bożym Narodzeniem a Sylwestrem. Już drugi rok przy wodospadzie organizowany jest Bieg Icemana dla tych, którzy hartują organizm nie tylko zimnymi kąpielami, ale też biegiem po górach w niezbyt kompletnym odzieniu.

W ostatnim czasie przy wodospadzie zostało zagospodarowane miejsce dla turystów - są ławki, stolik pod dachem i budka, w której okazjonalnie działa mała gastronomia.

Wodospad i jego otoczenie to miejsce bardzo urokliwe. Wiedzie tędy zielony szlak z Przesieki do Karpacza lub Szklarskiej Poręby. Sama kaskada wykorzystywana była, między innymi, jako tło do telewizyjnej reklamy wody źródlanej. **GOK**

R. ZAPORA

Na Jeziorze Pilchowickim wprawdzie nie ma kąpieliska, ale na przystani można wypożyczyć sprzęt pływający, od kajaka po motorówkę.

Wabik turystyczny

JELENIA GÓRA

Będzie na co popatrzeć od czwartku do niedzieli **(3-6 lipca)** w Cieplicach, przede wszystkim jednak w okolicach Jeleniej Góry, bo w tym czasie zjadą tu pojazdy terenowe, quady i crossy, które będą rywalizować w najtrudniejszych warunkach stromych gór, głębokich bagien i przepraw wodnych w ramach **II Mud Party,** którego organizatorem jest jeep-survival**.** Zjawi się około 100 załóg z Polski, Czech i Niemiec, a spora część zawodów będzie dostępna dla kibiców. Organizatorzy polecają zwłaszcza wyścigi na specjalnie do tego przygotowanym błotnym torze (sobota, Cieplice). Dodatkowa atrakcja to koncert zespołu **Weekend**, w sobotę, **5 lipca** o godz. 21:00, na stadionie przy ul. Lubańskiej**.**

Od 11 do 13 lipca hitowe, wakacyjne wydarzenie w Jeleniej Górze: **32. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych**. Co więcej - w tym roku zapowiada się wyjątkowo atrakcyjnie: ilość wydarzeń i renoma goszczących zespołów pozwalają liczyć na duże wrażenia artystyczne. Spektakle, happeningi, koncerty zaprezentuje 11 zespołów, przede wszystkim na Placu Ratuszowym, choć także w okolicach Bramy Wojanowskiej czy w Kościele Garnizonowym. Szczególnie polecamy przedstawienia hiszpańskiego zespołu **Trapas,** który realizuje teatr uliczny „dużego formatu" (wystąpi na inauguracji Festiwalu, **11 lipca** o godz. 19:30, przy Bramie Wojanowskiej i tego samego dnia po spektaklu o godz. 22 poprowadzi Paradę od Kościoła Garnizonowego na Plac Ratuszowy); pojawi się też belgijski **Theater Tol** (sobota, 12 lipca, godz. 22:00, Plac Ratuszowy), a w muzyczną podróż w przeszłość, przez klasyczne albumy Pink Floyd, takie jak: Dark Side Of The Moon, Wish You Were Here czy The Wall, zaprosi zespół **Spare Bricks** (na zakończenie Festiwalu, **13 lipca**, godz. 21:00, Plac Ratuszowy).

W piątek 11 lipca jeszcze jedna, warta uwagi impreza - **Międzynarodowy Festiwal Tańca i Street Artu „Street Wars" –** która będzie rozgrywać się na Placu Ratuszowym od godz. 8 do 20. Festiwal, realizowany przez ogólnopolskie środowiska taneczne, artystyczne, teatralne, filmowe, z międzynarodową obsadą, jest reaktywacją przedsięwzięcia sprzed wielu lat. Na Placu Ratuszowym podziwiać będzie można mistrzów - Hip Hop Dance oraz Breakdance Battle. W Galerii BWA będzie można oglądać wystawę prac artystów graffiti wykonanych na płótnach. A wszystko współgrać ma z 32. MFTU.

HENRYKÓW LUBAŃSKI

Tegoroczne **„Henryki",** świętowane **12 i 13 lipca,** odbędą się pod znakiem disco i szalonych lat 70. W sobotę taneczny maraton: m.in. show **DISCO FEVER** z lat 70., koncerty zespołów **ABBA COVER** oraz **BABYLON** (Boney M. Cover Show), pokazy tańca latynoamerykańskiego, zabawa taneczna z zespołem Poker. W niedzielę zagrają **WĘDROWNE GITARY** i gwiazdy muzyki disco polo – **AFTER PARTY** i **MASTERS**. Na zakończenie pokaz sztucznych ogni. Cisa sadził będzie Henio z serialów - faktycznie **Zbigniew Buczkowski**.

KARPACZ

Swąd palonej gumy też może być atrakcyjny. A na pewno gumę poczujemy **5-6 lipca** w Karpaczu, gdzie na ul. Olimpijskiej rozgrywana będzie **III runda Driftingowych Mistrzostw Polski 2014 Touge Drift.** Warto się wybrać, bo wyścigi samochodów, wykorzystujących technikę jazdy w kontrolowanym poślizgu, są bardzo widowiskowe. Już w piątek w godz. 14–18, można będzie poobserwować treningowe wyczyny kierowców. Prawdziwa jazda czeka nas w sobotę podczas kwalifikacji (godz. 14:30–17:30) i w niedzielę na przejazdach finałowych (11:30–13:30 finał B, 13:30–16:30 TOP 16).

Puchar Western City to mnóstwo atrakcji i zawody dla amatorów w konkurencjach barrel race, pole bending, horsemanship, western pleasure czy trawl. Wszystko **6 lipca** (niedziela) w podkarpaczańskich Ściegnach.

LWÓWEK ŚLĄSKI

Już po raz siedemnasty **od piątku 11 lipca do niedzieli 17 lipca** Lwówek świętować będzie **Lato Agatowe**, organizując największą w Polsce **giełdę mineralogiczną**. Oznacza to ponad 200 stoisk, w tym ponad 60 prezentujących wyłącznie minerały i skamieniałości; kilkanaście wystaw tematycznych i kolekcjonerskich; kilka stanowisk z prezentacjami cięcia i szlifowania kamieni ozdobnych oraz płukania złota; zaaranżowana chata walońska z wyrobiskiem agatowym; bezpłatne ekspertyzy okazów. A oprócz tego mnóstwo wydarzeń rekreacyjnych, rozrywkowych i kulturalnych. W piątek to m.in. koncert orkiestry dętej (godz. 18:30), **parada poszukiwaczy skarbów** (godz. 20:00) i koncert zespołu **Dżem** (godz. 21:00). W sobotę: turniej miast partnerskich (godz. 18:00), koncert zespołów **LLAValon** (godz. 19:00), **Za kratą** (godz. 20:00) i **Video** (21:30) oraz nocne disco party, a w niedzielę **Kabaret K 2** (godz. 20:00) i Sylwia Grzeszczyk (godz. 21:30). Więcej o atrakcjach tegorocznego Lwóweckiego Lata Agatowego w następnym wydaniu „NJ".

PIECHOWICE

W piątek i sobotę **(4-5 lipca)** na placach przed sklepem ECO i dworcem PKP imprezy **Kryształowego Weekendu i Muzyki bez Granic.** Będą dni otwarte Huty Julia z możliwością zwiedzenia obiektu, parada mażoletek, warsztaty i wystawy artystyczne, warsztaty zdobienia szkła i kryształu. Szczegóły programu na ostatniej stronie „NJ".

ZGORZELEC

Greckie rytmy rozbrzmiewać będą **12 i 12 lipca** podczas **XVII Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Greckiej**. W niedzielę o godz. 16.00 **Koncert Galowy** pn. **„Grecy w Europa Mieście"** a gwiazdą wieczoru będą **Trubadurzy**. Festiwal to także otwarcie wystawy poświęconej Grekom w Zgorzelcu (sobota, MDK) oraz **polsko-grecki piknik** (sobota, godz. 16.00 przed budynkiem MDK).

COŚ DLA AKTYWNYCH

Jelenia Góra, sobota 5 lipca, spacer krajoznawczy „Turystyka łączy pokolenia: zbiórka przy Neptunie o godz. 9.00; trasa: Gapy, wzdłuż rzeki Bóbr, „Perła Zachodu", góra Siodło,

Karpacz, Amatorskie Mistrzostwa Polski w Kolarstwie Górskim; Stok Kolorowa, **5 lipca** od godz. 9:00. Wystartować na dystansach 2 – 16 km może właściwie każdy, ale radzimy mierzyć siły na zamiary

Szklarska Poręba: w każdą sobotę do 26 lipca „Bieganie na śniadanie". O godz. 8.45 spod Hotelu Bornit wyrusza grupa biegaczy-amatorów pod okiem instruktora. Treningi prowadzą m.in. sportowe gwiazdy, często goszczące w Hotelu Bornit. Na każdego uczestnika biegu czeka bidon, przydatny podczas biegu. Trasa sobotniego biegu kończyć się będzie na stadionie w Szklarskiej Porębie, gdzie uczestnicy mogą przyłączyć się do odbywającej się w Szklarskiej Porębie od kilku lat akcji „Biegam, bo lubię".

Bezpłatne wycieczki z przewodnikiem Magicznym Szlakiem Ducha Gór; w każdy **poniedziałek od 1 lipca do 30 sierpnia,** wymarsz godz. 9:45 ze Skweru Radiowej Trójki, oferta dla turystów indywidualnych, obowiązują zapisy pod numerem 75 75 47 740. Przez całe wakacje można odwiedzić m.in. Chatę Walońską, Leśną Hutę, Dom Hauptmannów, Hutę Julię w Piechowicach, wjechać wyciągiem na Szrenicę i powędrować do Śnieżnych Kotłów. Każda wycieczka będzie poprowadzona w inny rejon Szklarskiej Poręby i okolic. Magiczny Szlak Ducha Gór to także gra terenowa, szlak turystyczny, zabawa, historia, przyroda w jednym.

Więcej imprez (ze szczegółami), na które warto się wybrać, w zakładce „Kalendarz imprez": **www.nj24.pl**.

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA

Na weekend 5-6 lipca koniecznie trzeba zaplanować odwiedziny w gminie Nowogrodziec. W tych dniach, w Parku Dworskim w Gościszowie jedna z najbardziej oryginalnych imprez na Dolnym Śląsku - Kulinarna Pečenica.

Pieczenica to święto pieczonego prosiaka. W Gościszowie obchodzone jest od 10 lat. To dlatego, że Gościszów jest miejscowością zamieszkałą prawie w całości przez reemigrantów z Jugosławii - potomków Polaków, którzy za chlebem wyjechali z Galicji do Bośni. Po drugiej wojnie światowej powrócili do kraju i osiedlili się na Dolnym Śląsku. Przywieźli ze sobą i pielęgnują do dziś tradycje i obrzędy, które są połączeniem zwyczajów wywodzących się jeszcze z Galicji, z tradycjami przejętymi podczas życia w Bośni. Jednym z przejawów tej tradycji jest właśnie Pieczenica, czyli pieczony prosiak. Potrawa ta była przygotowywana tylko na specjalne okazje, głównie na ważne uroczystości rodzinne.

Tegoroczne święto zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Przez całą sobotę i niedzielę nie zabraknie konkursów, koncertów i prezentacji. W sobotę to przede wszystkim koncerty zespołów ludowych, czerpiących inspirację z tradycji bałkańskiej, ale także konkurs na Pasibrzucha (godz. 18:00), konkurs naśladowania świńskich głosów (godz. 18:50) i zabawa z zespołem Music Paradise. W niedzielę kolejne konkursy i koncerty, co najważniejsze jednak, o godz. 18:00 zacznie się konkurs na najsmaczniejszą pieczenicę i można być pewnym, że tak wybornego pieczonego prosiaka, jak z konkursowych zmagań, nie spróbujemy nawet na Bałkanach. Oczywiście będzie możliwość skosztowania…

Program

SOBOTA 5 lipca 2014

16:00 Taneczne otwarcie Pečenicy
16:15 Widowisko „Trzy świnki"- prezentacja Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła IIw Gościszowie
16:45 Konkurs dla dzieci
17:10 Występ zespołu „Mali Gościszowianie"
17:30 Koncert zespołu „Rząsinianki"z Rząsin
18:00 Konkurs na „Pasibrzucha„
18:30 Koncert zespołu „Zagajnik - Wykroty"
18:50 Konkurs „Naśladowania Świńskich Głosów"
19:15 Koncert Zespołu „Gościszowianki z Gościszowa"
19:35 Koncert Zespołu „Podolanie"z Czerwonej Wody
20:35 Zabawa taneczna przy zespole„MUSIC PARADISE„

NIEDZIELA 6 lipca 2014

15:00 Uroczyste otwarcie Pečenicy
15:15 Muzykanty z Gościszowa- prezentacja Talentów Muzycznych
15:45 Występ „Mali Gościszowianie"
16:00 Konkurs na „Pasibrzucha"
16:20 Występ Zespołu Pieśni i Tańca Gminy Nowogrodziec
16:30 Konkurs naśladowania zwierząt
17:00 Turniej Gmina Nowogrodziec kontra Sołectwo Gościszów o „Złoty Ryj" - przygrywa Kapela z Milikowa
18:00 Konkurs na najsmaczniejszą „Pečenicę"
18:30 Występ Zespołu „Milikowianki z Kapelą"z Milikowa
19:00 Dobranocka dla dorosłych „Dwie Kumy z Gościszowa"
19:15 Koncert Zespołu „Gościszowianki z Gościszowa"
19:45 Konkurs „Wejście na słup"o nagrody Sołtysa Wsi Gościszów
20:10 Rozstrzygnięcie konkursu na najsmaczniejszą Pečenicę
20:45 Gwiazda wieczoru zespół „SKANER"

Feliksa Cierlik z Rząsin i zespół „Jarzębina” ze Skorzenic laureatami słynnego festiwalu folkloru w Kazimierzu nad Wisłą!

Gwiazdy kultury ludowej

Mija trzydziestolecie udziału dolnośląskich artystów w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Ten prestiżowy konkurs tradycji corocznie gromadzi najlepszych śpiewaków i instrumentalistów z terenu całego kraju.

Laureatką pierwszej nagrody tegorocznego festiwalu została Feliksa Cierlik z Rząsin w gminie Gryfów Śląski, pochodząca z grupy polskich reemigrantów z Bośni. Feliksa Cierlik uczyła się śpiewu od matki i sióstr w przedwojennej wiosce Licany. Na festiwalowej scenie zaprezentowała unikalną pieśń o dziewczynie nieszczęśliwie wydanej za mąż - „Ide ja se ide z rozkoszy na bide...” oraz dwie dawne kolędy. Jej sugestywne wykonanie zyskało uznanie jury, a pieśni zarejestrował II Program Polskiego Radia. Niezwykle bogaty repertuar śpiewaczki zawiera jeszcze wiele innych skarbów dawnego folkloru, który jest źródłem inspiracji dla miejscowego zespołu działającego w Rząsinach.

Feliksa Cierlik - laureatka I nagrody.

Zespół śpiewaczy „Jarzębina” ze Skorzenic - laureat II nagrody festiwalu.

Druga nagroda w kategorii zespołów śpiewaczych przypadła znanemu w regionie Zespołowi „Jarzębina” ze Skorzenic w gminie Lwówek Śląski. Śpiewaczki również przedstawiły kolędy - wielkanocną i bożonarodzeniową oraz pieśń-przestrogę dla matki, żeby „nie wydawała córki za byle jakiego”. Zapamiętały je z rodzinnych przekazów z Polesia.

W zakończonej w minioną niedzielę 48. edycji festiwalu wzięło udział 800 wykonawców. Specjalnością naszego regionu są od lat wiejscy śpiewacy. Trzy ostatnie dekady to pasmo ich nieprzerwanych sukcesów - śpiewaków i instrumentalistów z dolnośląskich wsi. Jest to także zasługa dolnośląskiego antropologa kultury, Henryka Dumina, który od lat wynajduje kolejne skarby regionalnego dziedzictwa wśród grup pochodzących z Polesia, Podola, Podhala i Bośni. Laury zdobyte przez naszych artystów są ważnym akcentem w obchodach Roku Kolbergowskiego.

Tekst i zdjęcia: Joanna Dumin

W klimacie tradycji

Występy zespołów muzycznych, możliwość własnoręcznego wytopienia szklanych drobiazgów - to tylko niektóre z szeregu atrakcji FolkFiesta Festiwalu, ktory odbędzie się już w najbliższą sobotę (**5 lipca**) w parku Esplanada w Szklarskiej Porębie.

Ideą FolkFiesta Festiwalu jest zaprezentowanie szeregu działań kulturalno-artystycznych. W programie m.in. trzy koncerty zespołów wykonujących utwory z pogranicza folku, piosenki turystycznej i poezji śpiewanej. Zaplanowano pokaz kopii instrumentów dawnych, na których wykonywane będą proste, rytmiczne melodie. Uczestnicy zapoznają się z bogactwem mineralogicznym i przyrodniczym Karkonoszy oraz Gór Izerskich. Wraz ze współczesnymi Walonami odkryją sekrety roślin leczniczych oraz nieznane własności kamieni szlachetnych i półszlachetnych. Kto weźmie udział w festiwalu, będzie mógł własnoręcznie wytopić i wydmuchać szklane drobiazgi w mobilnym piecu hutniczym. Przewidziano też kilka atrakcji dla dzieci i młodzieży.

FolkFiesta Festiwal przeznaczony jest zarówno dla mieszkańców Szklarskiej Poręby oraz okolicznych miejscowości, jak i dla osób odwiedzającym miasto pod Szrenicą. Początek o godz. 12. Szczegółowy program znajduje się na plakacie poniżej. **(ROB)**

W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” organizują w dniu 6 lipca 2014 r. wycieczkę nr 21. Wyjazd z Jeleniej Góry z dworca PKS o godz. 7.45 do Szklarskiej Poręby.

Trasa długości 15 km przebiega w zachodniej części Karkonoszy (ze względu na liczne podejścia i zejścia wycieczka przeznaczona jest dla wprawionych turystów). Z autobusu wysiadamy na końcowym przystanku Szklarska Poręba Krokus. Szlakiem czerwonym dochodzimy do najwyższego wodospadu polskich Karkonoszy - wodospadu Kamieńczyka (27 m). Następnie, w dalszym ciągu szlakiem czerwonym, idziemy przez Halę Szrenicką, mijamy malownicze grupy skalne Trzy Świnki i Twarożnik. Na skrzyżowaniu o nazwie Česká budka skręcamy do oddalonych o kilkaset metrów źródeł rzeki Łaby. W 1968 roku źródło zostało obudowane a na murku obok umieszczono herby miast, przez które Łaba przepływa. Przez Łabską Łąkę schodzimy do schroniska Labská bouda, z tarasu widokowego poniżej podziwiamy 45-metrowy wodospad Łaby. Od wodospadu szlakiem zielonym idziemy do schroniska Martinova bouda i dalej niebieskim do granicy polsko-czeskiej. W końcowej części wędrówki schodzimy Koralową Ścieżką z Czarnej Przełęczy do Jagniątkowa, skąd autobusem MZK nr 15 odjeżdżamy do centrum Jeleniej Góry.

Wycieczkę prowadzi Krzysztof Tęcza z Jeleniej Góry. Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłaconą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.

Opracował Wiktor Gumprecht

Wspomnienie

Wspomnienie o Grażynie Dudczyk (1954 - 2014)

Grazię cieszyły dni, chwile i szczęście bliskich

„Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności, która obezwładnia i zabiera nas w nieznane.

A kiedy pojawia się, kradnąc ukochaną osobę,

przeszywa serce bólem, który przypomina nam stale,

jacy jesteśmy wobec niej bezsilni”.

- Choć pożegnaliśmy Cię ze smutkiem, to jednak przyświeca nam nadzieja, że za Twoje dobre czyny miłosierny Bóg otworzy Ci bramy raju i szczęśliwości. Zapamiętamy Grażynkę jako osobę bardzo skromną, pokorną i pogodną, o wielkim sercu i ogromnej życzliwości - mówi wójt Gminy Marciszów, Stefan Zawierucha.

W podobnym tonie wypowiadają się radni, koleżanki i koledzy z Urzędu Gminy. Jej przedwczesna śmierć zaskoczyła wszystkich. Dzielnie walczyła z chorobą wierząc, że ją przezwycięży, doczeka emerytury i zajmie się ukochanymi kwiatami. Zawsze uśmiechnięta. Nawet gdy źle się czuła, starała się to ukryć, aby nikt nie smucił się z jej powodu. Mimo kłopotów zdrowotnych była osobą pełną życia, zawsze elegancką.

- Pani Grażynka dała się poznać jako osoba o pogodnym usposobieniu, zawsze życzliwie i optymistycznie nastawiona do świata i ludzi - wspomina referent Małgorzata Żuk - Kawa. - Była dla mnie jak mama, którą bardzo wcześnie straciłam. Zawsze mogłam liczyć na Jej rady w rozmaitych sprawach. Pani Grażynce mogłam się pożalić, wykrzyczeć, wypłakać. Ona zawsze mnie przytulała i mówiła: „Głowa do góry i pamiętaj, co cię nie zabije, to cię wzmocni”. Brakuje mi Jej bardzo. Znowu zostałam sama.

Grażyna Hamberger (nazwisko panieńskie) urodziła się w Kamiennej Górze, gdzie ukończyła szkołę podstawową i liceum ogólnokształcące. Po ślubie ze Staszkiem Dudczykiem przeprowadziła się do Ciechanowic i tu mieszkała do końca swoich dni. Od październiku 1972 roku do końca sierpnia 1976 roku pracowała w PRBBM „Budomasz” Wrocław. Potem była zatrudniona w UG w Marciszowie na stanowisku referenta, kolejno ds. handlu i spraw socjalnych oraz ds. handlu i usług, ostatnio inspektora ds. Rady Gminy.

- Grażynkę poznałam 40 lat temu, w mojej pierwszej pracy w Ciechanowicach była moją pierwszą koleżanką, potem przyjaciółką - wspomina inspektor Lila Wieczorek z UG w Marciszowie. - Dzieliła się ze mną zawodowym doświadczeniem i radami. Gdy w 1985 roku powróciłam na „stare śmieci”, nasza przyjaźń odżyła na nowo. W najskrytszych sprawach domowych czy zawodowych zawsze miałyśmy do siebie pełne zaufanie. Została pustka. W sercu. Brak klucza w drzwiach z różowym breloczkiem, prezentem od ukochanej wnusi. Po co otwierać drzwi, skoro nie ma Grażynki i nigdy nie wróci.

- Znałyśmy się od 1980 roku, od Jej powrotu do urzędu po urlopie wychowawczym, okres pracy bardzo nas zbliżył do siebie - dodaje kierownik referatu, Władysława Paluch. - Grażynkę zapamiętam jako koleżankę niezwykle uczynną, która dla każdego miała czas i potrafiła wskazać drogę wyjścia w trudnych sytuacjach życiowych. Powtarzała: - Władzia, dbaj o zdrowie, idź na badania! Miałyśmy plany na emeryturę. Zabrakło jej kilka miesięcy. Pozostał smutek i pustka, której nie można wypełnić.

- Grazia, bo tak wszyscy Ją nazywali, zawsze powtarzała, że cieszy się każdą chwilą i dniem - wspomina inspektor Ewa Kozioł. - Chorowała od kilku ładnych lat, lecz nigdy nie skarżyła się, nie narzekała, nie użalała się nad sobą. Nieraz mogła posiedzieć w domu, wziąć wolne. Grazia wolała pracować, pilnować na bieżąco służbowych spraw. Zastanawiam się, dlaczego śmierć jest taka okrutna i zabiera nam wspaniałych ludzi. Grazia za szybko odeszła z tego świata. Pozostały nam tylko wspomnienia.

- Już nie słyszymy w urzędzie Jej śmiechu i odgłosu stukających na korytarzu butów, zostało puste biuro i poczucie smutku - mówi sekretarz gminy, Krystyna Kwiatkowska. - Z Grażynką zaprzyjaźniłam się w 1983 roku, miałyśmy wspólne zainteresowania (działka, kwiaty, rodzina, dzieci, wnuki). Traktowałyśmy się jak siostry. Często do mnie mówiła Gosia (imię Jej starszej córki), było to bardzo miłe. Od Grażynki nigdy nie usłyszałam obraźliwego słowa czy pogardy dla drugiego człowieka. Powierzone obowiązki wykonywała z wielkim poświęceniem i zaangażowaniem.

Zdyscyplinowana, sumienna, praworządna. Codziennie rano piłyśmy kawę i herbatę, wymieniając opinie i sposoby prawidłowego załatwienia spraw służbowych. Bardzo przeżywała, jeżeli coś zrobiła nie tak jak należy. Pamiętam ostatnią z Nią rozmowę kilka godzin przed śmiercią. Miała jeszcze nadzieję, że pokona chorobę.

Grażyna Dudczyk uczyła dwie córki jak żyć. Przekazała to, co najcenniejsze. Tłumaczyła jak postępować. Mówiła, nie nakazywała, nie narzucała. Udowadniała, że szczęściem jest być z bliskimi.

- Mama była cudowną i mądrą kobietą o złotym sercu, cierpliwą i tolerancyjną, lojalną, ugodową i taktowną, akceptowała nasze wybory i nigdy się nie wtrącała - wspomina córka, Anna Zdunek. - Mówiła, że aby być zadowolonym z życia, należy cieszyć się tym, co się ma. Mama kochała piękno, zwłaszcza przyrodę, las, kwiaty. Długo w naszej pamięci pozostaną niedzielne wyprawy na grzyby i wspólne ich obieranie. Zapraszała do przytulnego mieszkania na kawkę w filiżankach w ulubionym zielonym kolorze. Kiedy myślę o mamie, nasuwa mi się także słowo „łagodność”. Przy gotowaniu, pogaduszkach, opowiadaniu bajek wnuczce Zuzi, pielęgnowaniu kwiatów. Utkwiły mi w pamięci słowa mamy o tym, że partner, którego sobie wybiorę, powinien być piękny od środka, dawać poczucie bezpieczeństwa i pokazywać, że kocha, a nie mówić o tym przy wszystkich.

Człowiek żyje tak długo, jak długo żyje pamięć o Nim.

Henryk Stobiecki

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”
ul. Elsnera 8
vis a vis
Szpitala Wojewódzkiego
w Jeleniej Górze
tel. 075/76 45 665
0605 666 855

Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”
Jelenia Góra,
ul. Wiejska 4b
ul. Jagiellońska
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)
tel. 075 752 25 82
kom. 0601 74 84 41

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „WISEN”
ul. Piłsudskiego 39,
Jelenia Góra
tel. 75/75 258 97
kom. 502 34 10 50

Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „HERA”
Jelenia Góra,
ul. Wolności 293.
Tel. 75/75 582 16,
kom 601 594 123

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,
tel.: 75 64 244 20

REKLAMA I PROMOCJA

PODZIĘKOWANIE

Serdeczne podziękowania wszystkim, którzy uczestniczyli w dniu 28.06.2014 w ceremonii pogrzebowej mojej mamy

JANINY OLEJNICZAK (DRAGUN-DYRCZ)

składa pogrążona w głębokim smutku Ewa Gardavsky

PODZIĘKOWANIE

dla pani **Lidii Łotockiej**
i **pracowników Domu Seniora „Grześ”**
w Karpaczu za troskliwą opiekę
nad moją mamą

JANINĄ OLEJNICZAK (DRAGUN-DYRCZ)

dziękuje córka Ewa Gardavsky

70 lat zgorzeleckiego rzemiosła

Rozmowa ze starszym zgorzeleckiego Cechu Rzemiosł Różnych, Franciszkiem Wursztem

- Jak pan popadł w rzemiosło?

- Przyjechałem do Zgorzelca jako młody, 24-letni chłopiec, z województwa lubelskiego. Po prostu - szukałem pracy. Od razu swoje kroki skierowałem do cechu; jakby mnie coś prowadziło, jakbym czuł, że to będzie moja przyszłość. Jako młody krawiec, mimo że nie miałem jeszcze własnego warsztatu, musiałem wypełnić obowiązek wobec cechu. I niemal od razu zostałem opiekunem młodzieży rzemieślniczej, która odbywała praktyczną naukę zawodu w danych branżach.

- Jak to było, od zwykłego krawca do starszego cechu?

- Po pięciu latach sprawowania opieki nad młodzieżą wszedłem w struktury zarządu. Później zostałem pierwszym podstarszym cechu, a później objąłem funkcję starszego cechu, którą pełnię nieprzerwanie od blisko 30 lat.

- Liczę lata i troszkę mi się nie zgadza…

- Cech został założony w 1946 roku przez 18 członków-założycieli. Ostatnim żyjącym założycielem był kowal, 93-letni Michał Dojlido. Nasz wielki przyjaciel. Czuł chyba, że jego czas nadchodzi, bo kilkakrotnie mówił o tym, jak bardzo chciałby uczestniczyć w obchodach 70-lecia. Widzieliśmy, co się dziej i postanowiliśmy przyspieszyć nieco z organizacją święta. Po prostu wkroczyliśmy w jubileusz nieco wcześniej. Niestety, pan Michał nie doczekał. Pożegnaliśmy go, nim rozpoczęły się zaplanowane z dużym wyprzedzeniem uroczystości.

- Na przestrzeni tych dziesięcioleci wiele się musiało zdarzyć?

- Rzemiosło bardzo podupadło w okresie transformacji ustrojowej naszego państwa. Wcześniej, jeśli się prowadziło działalność, trzeba było przynależeć do cechu. Taki był wymóg. Chciałeś otworzyć firmę – cech sprawdzał twoje dokumenty, uprawnienia, wykształcenie, itd. Dbaliśmy o to, żeby przedstawiciel danej branży miał odpowiednie kompetencje zawodowe. Jeśli mistrz chciał otworzyć firmę i szkolić uczniów, to najpierw przychodził po pieczątkę do cechu, a dopiero potem szedł do wydziału handlu.

- Potem się zmieniło i przestał obowiązywać wymóg przynależności do cechu.

- Zaczęła się wolna amerykanka, ze szkodą dla całego rzemiosła. I dla całej Polski – tak uważam. To my, rzemieślnicy, wypracowywaliśmy potężny procent budżetu krajowego. Przed transformacją miałem 700 rzemieślników, 650 uczniów i zatrudniałem 7 pracowników. To była rzesza ludzi, którym załatwialiśmy praktyki, organizowaliśmy pracę czy naukę. Pracy było w bród. I nagle jakbym dostał obuchem w głowę. Z 7 pracowników została mi pani kierownik biura i dochodząca księgowa. W jednym pokoiku, w szczątkowej formie…

- To był moment, w którym cech mógł całkowicie przestać funkcjonować?

- I przestałby istnieć, gdyby nie pomoc i wsparcie jednej osoby. Zarząd cechu, który zbierał się raz w miesiącu, był w takiej sytuacji, że nie miał pieniędzy ani na wypłatę dla kierowniczki biura, ani dla dochodzącej księgowej. Wypraszałem więc panią kierownik z posiedzenia zarządu – bo wstydziłem się robić w jej obecności zbiórkę pieniędzy na jej pensję. Tak było.

- Kto pomógł w tej trudnej sytuacji?

- Poszedłem do wójta Kazimierza Janika i powiedziałem: wójcie, koniec, cechu nie będzie. A on mi na to: starszy, musisz wytrwać. Stamtąd dostaliśmy największe wsparcie, włącznie z tym, że pan wójt uruchomił swoje własne, prywatne środki finansowe. Natomiast od miasta dostaliśmy dwa pomieszczenia, 80 m kwadratowych, które użytkujemy do dziś. I w ostatnich dziesięcioleciach świętowaliśmy 50-lecie cechu, potem 60-lecie cechu, a w ubiegłym tygodniu 70-lecie działalności. Sam nic bym nie zrobił. Skład zarządu cechu oczywiście zmieniał się na przestrzeni lat, ale wszystkim moim współpracownikom należy się wielkie uznanie za ich pomoc i zaangażowanie, podobnie zresztą jak paniom z biura cechu.

- A na czym właściwie polegała tamta zapaść, gdy przestał obowiązywać wymóg przynależności do cechu?

- Z 700 zrzeszonych członków zostało mi tylko 80 mistrzów szkolących w różnych zawodach. Powoli, małymi kroczkami, zaczęliśmy odbudowywać struktury, ale wymagało to wielkiej pracy. Przepisy zmieniały się jak w kalejdoskopie, ludzie się w tym gubili, a myśmy byli na bieżąco ze wszystkimi zmianami. Informowaliśmy, organizowaliśmy spotkania, dowiedliśmy swej użyteczności na wszelkie możliwe sposoby. Pomagaliśmy prowadzić książki rozliczeniowe, karty podatkowe, ryczałtowe, itd. I po dziś dzień każdy nasz rzemieślnik może przyjść po informacje czy wskazówki. Pomagamy konstruować pisma, odwołania, poza tym cech reprezentuje interesy wszystkich rzemieślników na zewnątrz.

- Co z tymi przedsiębiorcami, którzy nie są zrzeszeni w cechu?

- To jest ich wybór. Są zdani na samych siebie. My pomagamy – ale tylko członkom cechu.

- Cech zgorzelecki nie jest jedyną tego typu organizacją w rejonie, prawda?

- Oczywiście, że nie. Współpracujemy z bratnimi cechami z Lubania, Bolesławca czy Jeleniej Góry.

- Członków cechu, szczególnie podczas formalnych wystąpień, trudno nie zauważyć. Długie płaszcze, białe kryzy, ciężkie łańcuchy…

- To jest ukłon w stronę historii i podkreślenie znaczenia roli, jaką pełni starszyzna cechowa. Kiedyś starszyzna cieszyła się ogromnym szacunkiem i tylko jej, w nagrodę za zasługi dla cechu, przysługiwał zaszczyt wkładania takich strojów. Ja sam musiałem długo czekać, nim pozwolono mi założyć taki ubiór. Trzeba było na to zasłużyć.

- Za wami wielkie święto, jubileusz 70-lecia działalności cechu, na którym podejmowaliście aż 300 gości.

- Organizacyjnie to było wielkie przedsięwzięcie. Gościliśmy aż 10 pocztów sztandarowych bratnich organizacji. Przybył członek zarządu Związku Rzemiosła Polskiego, Henryk Kluska, oraz prezes Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej, a zarazem starszy cechu jeleniogórskiego, Zbigniew Ładziński. Wicewojewoda Ewa Mańkowska, senator Jan Michalski, wszyscy zaprzyjaźnieni samorządowcy, koledzy z Drezdeńskiej Izby Rzemieślniczej, organizacji w Goerlitz i liczne grono reprezentujące placówki oświaty. To chcę podkreślić, bo mamy znakomitą współpracę z dwiema szkołami – z Zespołem Szkół Zawodowych i Licealnych im. E. Plater w Zgorzelcu oraz z Zespołem Szkół Zawodowych im. Św. Barbary w Bogatyni.

- No tak, bo przecież główne zadanie cechu to…

- … kształcenie zawodowe młodzieży w wybranych branżach. Kształcenie i usługi na rzecz mieszkańców miasta.

- Czy w tej chwili, po okresie niepokoju, sytuacja w cechach jest ustabilizowana?

- Niestety, po dziś dzień mamy obawę o to, co będzie z rzemiosłem w przyszłości. Jeśli chodzi o szkoły zawodowe, to uważam, że wylano dziecko z kąpielą. Teraz każdy rodzic chce, żeby jego dziecko szło na studia. I ja to rozumiem. Ale – na litość boską! Przecież nie wszyscy mogą być po studiach, bo nie wszyscy mają do tego predyspozycje. Natomiast w zawodzie tacy ludzie się doskonale odnajdują i to są złote rączki w określonej branży. Niestety, dotąd polityka Ministerstwa Edukacji nie prowadziła do rozwoju szkolnictwa zawodowego, tylko do jego redukcji. I nie mówię tu tylko o obecnej ekipie rządzącej, ale o wielu poprzednich.

- To nie jest dobry kierunek?

- Nie! I już się chyba „góra" kapnęła, że to zły kierunek. Ale teraz trzeba będzie lat całych, żeby wrócić do normalnego trybu funkcjonowania szkół wielozawodowych. Podam przykład - zawód kucharz. Jedno z najstarszych rzemiosł w ogóle. Proszę sobie wyobrazić, że kilka lat temu odebrano nam, cechom, prawo przeprowadzania egzaminów w tym zawodzie. Kucharz zniknął z listy wykazanych zawodów, na której to liście jest ponad 100 różnych pozycji.

- A dlaczego odebrano wam kucharza?

- Nie wiem. Zawdzięczamy to Ministerstwu Edukacji. W tej chwili egzaminy w tym zakresie przeprowadzają komisje okręgowe. Jeśli do egzaminu chce przystąpić uczeń niepełnoletni, musi stanąć przed komisją okręgową. W cechu może zdawać dopiero po osiągnięciu pełnoletności. Nie wiem dlaczego. Nie rozumiem tej decyzji.

- Wrócę jeszcze do jubileuszy, bo ten rok jest dla cechu szczególny.

- Przeżyliśmy niebywałe zaskoczenie, związane z wizytą prezydenta RP na Dolnym Śląsku. W przeddzień jego wizyty, 15 kwietnia, ktoś zadzwonił do naszego biura. Gdy padła informacja, że to Kancelaria Prezydencka, nasze panie wzięły to za jakiś głupi żart… Okazało się, że to wcale nie żarty. Pan prezydent uhonorował za dotychczasowe zasługi czworo z nas. Ja zostałem odznaczony Krzyżem Orderu Odrodzenia Polski. Maria Kosik i Janina Zalińska odebrały Złote Krzyże Zasługi, a Tadeusz Ilnicki - Srebrny Krzyż Zasługi. Wielkie przeżycie. Ja się nie boję, nie mam problemu z wystąpieniami publicznymi. Wtedy jednak byłem głęboko poruszony. Pomyślałem sobie, że przecież w wojsku byłem, więc pomaszeruję jak na defiladzie. I dokładnie tak się stało. Prezydent okazał nam wielki szacunek i złożył wspaniałe życzenia, adresowane do wszystkich rzemieślników.

- Dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Matla

CRR Zgorzelec

Franciszek Wurszt (pierwszy z lewej) w towarzystwie zaprzyjaźnionej starszyzny cechowej. Na co dzień starszy cechu zgorzeleckiego; od lat we władzach Dolnośląskiej Izby Rzemieślniczej, pełni też funkcję delegata Izby na Kongres Rzemiosła Polskiego w Warszawie. Na zdjęciu podczas uroczystości jubileuszu 70-lecia Cechu Rzemiosł Różnych w Zgorzelcu.

Życie niewesołe

Od kilku tygodni biję się z myślami. Mam, a właściwie mamy przed sobą ważną życiową decyzję. To już 3 lata, jak mieszkamy z mężem i dwójką dzieci za granicą. Zawsze jednak mieliśmy plany powrotu do Polski i ta myśl nam przyświecała od samego początku. Staraliśmy się żyć bardzo oszczędnie, maksymalnie dużo odkładać na konto, bo zamierzaliśmy kupić mieszkanie, nawet upatrzyliśmy sobie niewielką miejscowość w powiecie jeleniogórskim, przekonaliśmy się, że można tam tanio kupić mieszkanie. Tutaj mieszkamy w nie najlepszych warunkach, ale to właśnie z powodu oszczędności. Powodem planowanego powrotu była też moja mama, która po rozwodzie z ojcem mieszka sama, boryka się z chorobą, ma depresję. To już piąty rok po rozwodzie i jakoś nie może do siebie dojść. Nie była zadowolona te trzy lata temu, gdy powiedzieliśmy jej o planowanym wyjeździe za granicę, bo zawsze mogła liczyć na pomoc z naszej strony - czy to materialną, czy inną. No, ale gdy mój mąż stracił pracę i przez kilka miesięcy nie mógł znaleźć jakiegokolwiek zatrudnienia, to już nic nie mówiła, bo wiedziała, że nie mamy innego wyjścia. Moja przyjaciółka już od dawna namawiała mnie na przyjazd, sama też jest fryzjerką i tam bardzo dobrze zarabia. Pojechaliśmy więc, ale, jak już wspomniałam, góra na 5 lat. Moja mama już od dłuższego czasu nakłania nas do powrotu, płacze na Skypie, że jest schorowana i nie ma do kogo ust otworzyć. A z kolei mąż namawia mnie do tego, abyśmy pozostali tutaj, w Irlandii. Oboje mamy dobrą pracę - ja pracuję jako fryzjerka, a on zatrudnił się w polskim warsztacie samochodowym, jest bardzo zadowolony. Nasze dzieci zaaklimatyzowały się bez żadnego problemu, mają tu przyjaciół. Naprawdę chętnie bym została, ale ciągle myślę o mamie. I tutaj zaczyna się mój prawdziwy problem, z którym nie mogę się uporać. Otóż nie jestem jedynaczką, mam dwóch braci, obaj mieszkają w Polsce, ale w różnych miastach. Ja jestem dzieckiem środkowym. Starszy brat urodził się rok wcześniej, młodszy - trzy lata po mnie. Obaj moi bracia byli przez rodziców lepiej traktowani ode mnie. Zawsze czułam się w domu rodzinnym jak szara myszka, o wszystko musiałam prosić, miałam najwięcej obowiązków, opiekowałam się młodszym bratem. Starszy nie musiał w domu nic robić, grał w piłkę nożną, ojciec był z niego dumny, innych wymagań mu nie stawiał. A młodszy, oczko w głowie obojga rodziców, on miał, czego tylko zapragnął. Rodzice nie bardzo się dobrali charakterami, często się kłócili, ale w sprawie najmłodszego mieli zawsze to samo zdanie, po prostu go rozpieszczali. Nie musiał w domu nic robić, nie musiał się nadmiernie uczyć, wszystko mu było wolno, miał najlepszy rower i komputer. I teraz ja się pytam: gdzie są ci synowie ukochani, rozpieszczani? Dlaczego nie opiekują się mamą, nie kontaktują się z ojcem? Dlaczego nie dzwonią, nie pytają o samopoczucie, przecież wiedzą, że matka choruje, bo dzwoni do nich raz w miesiącu. Ale nikt nie przyjeżdża do niej, nie umyje okien, nie zainteresuje się, czy wystarczy na życie ze skromnej emerytury. A dodam, że obaj nie narzekają na brak grosza, starszy jest trenerem, a młodszy menedżerem w dużej firmie. Tylko że to ode mnie się wymaga pomocy, także pieniężnej, ja muszę zapłacić kobiecie za umycie okien w mieszkaniu mojej mamy, ja muszę interesować się na bieżąco, czy po opłaceniu rachunków starczy jej na życie, czy jednak wpłacić na konto parę złotych. Czy to jest sprawiedliwe? A w dodatku, gdy dowiedziała się o tym, że niewykluczone, iż zostaniemy tutaj na stałe, to powiedziała: „No tak, teraz to już naprawdę stracę córkę." A synowie przecież za granicę nie wyjechali, to gdzie są, skoro ich nie straciła? Mam poczucie krzywdy, nie wspominam dzieciństwa jako czegoś cudownego, ale jednocześnie nigdy bym nie zostawiła mamy w taki sposób, jak oni to zrobili. Uważam właśnie, że powinni więcej dać z siebie, bo więcej dostali. Osobiście sama bardzo teraz pilnuję, aby moja dwójka dzieci była traktowana równo i żeby nikt nie miał później poczucia niesprawiedliwości. Pozdrawiam.

Iwona

Kuchnia wegańska

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Małgorzata Sadowska z Jeleniej Góry (na zdjęciu) wegetarianką była „od zawsze". Kuchnia wegańska, którą stosuje od czterech lat, jest, jak powiada, kolejnym świadomym krokiem.

- O ile po dania wegetariańskie ludzie sięgają także z powodów czysto zdrowotnych, kuchnię wegańską stosuje się świadomie.

W kuchni wegańskiej nie stosuje się żadnych produktów odzwierzęcych: mięsa, ryb, nabiału. W radykalnej formie nie jest dopuszczalny nawet miód:

- Eliminuje się z pożywienia nie tylko ciała zwierząt, ale i ich pracę - tłumaczy autorka dzisiejszego przepisu na makaron z warzywami po wegańsku.

Kuchnia wegańska bazuje na warzywach z dodatkiem kasz, ryżu, orzechów, owoców.

- Dieta wegańska kojarzy się wszystkim z sałatą z pomidorem. A przecież wcale nie musi to być nudna kuchnia. Pokazuję, że można użyć wyobraźni, gotować ciekawie, zdrowo. Choć, nie ukrywam, taka kuchnia jest czasochłonna - przyznaje Małgorzata Sadowska.

Na śniadanie jaglanka czy owsianka z owocami, gotowane na wodzie. Zupy warzywne przecierane. Ulubioną zupą jest... rosół, ale przygotowany na sposób wegański. Na drugie danie oczywiście warzywa na milion sposobów: duszone, faszerowane. Małgosia Sadowska nie lubi tylko kotletów z warzyw, gdyż „warzywa nie muszą udawać mięsa". Ważne w kuchni wegańskiej są przyprawy (zdecydowane) i sposób podania.

MAKARON z warzywami grillowanymi i duszonymi (przepis dla 4 osób)

Produkty: 1 papryka czerwona, 1 papryka zielona, 1 papryka żółta, 1 cukinia, 1 bakłażan, 2 cebule, 200 g pieczarek, 2 garści prażonego słonecznika, paczka makaronu pszennego lub razowego, przyprawy: kolendra, cynamon, sól, pieprz, ostra papryka, sos sojowy, odrobina oleju rzepakowego.

Przygotowanie: na rozgrzany olej wrzucamy posiekaną cebulę. Kiedy się zeszkli, dodajemy pokrojone papryki, po pięciu minutach grubo pokrojone pieczarki, lekko solimy, wszystko przesmażamy jeszcze jakieś 2 minuty.

Na osobnej patelni grillujemy około 7 minut (bez tłuszczu) pokrojone w plasterki cukinię i bakłażana. Skrapiamy sosem sojowym, dodajemy przyprawy.

Warzywa grillowane, duszone i ugotowany makaron mieszamy razem, dodajemy uprażony słonecznik. To proste, szybie danie. Ważne jest zachowanie kolejności wrzucania warzyw na patelnię.

MPP

Wakacyjne wyjazdy

Wybrzmiał już ostatni dzwonek, pora ruszać na wakacyjny wypoczynek. Ile kosztuje dojazd do wybranego miejsca, zależy od środka lokomocji. Najtańszym źródłem wydaje się nadal autostop i, jak się okazuje, taki sposób podróżowania wcale nie musi wiązać się ze staniem przy szosie i łapaniem okazji. Wystarczy wbić w wyszukiwarkę hasło „autostop" i już można znaleźć oferty osób oferujących wolne miejsca w samochodzie, można tam również zgłosić swoje zapotrzebowanie. W internecie funkcjonują również strony, na których można skomunikować się z osobami proponującymi podwożenie w różne regiony Polski i Europy odpłatnie, ale nie są to wielkie pieniądze.

Oczywiście warto zapoznać się z regulaminem, jaki jest umieszczony na każdym z tych portali. Korzystając z takich podróży, można, za małe pieniądze, zwiedzić mnóstwo miejsc i poznać wiele ciekawych osób - wystarczy dobry plan i dostęp do internetu. I jest to dobry pomysł na wakacje nie tylko dla młodych. Z pewnością jednak osoba podróżująca w taki sposób musi być pełnoletnia.

Osoby podchodzące do podróży mniej żywiołowo mogą skorzystać z tradycyjnych źródeł przemieszczania się. Ceny biletów autobusowych i kolejowych zdają się być przystępne, ale w tej materii również warto „grzebać" w internecie. Dlaczego? Za przejazd autobusem z Wrocławia do Krakowa za bilet można zapłacić 5 złotych, a można i 50. Rozpiętość cen generalnie dotyczy kraju, bo przy wyjazdach za granicę aż takich różnic nie ma, ale zawsze warto sprawdzić. Warto pamiętać, że mniej zapłacimy, kupując bilety przez internet i od razu w obie strony.

Nadal wielu zwolenników ma podróż koleją. Przejazd pociągiem z Wrocławia do Krakowa bez żadnych zniżek, drugą klasą, może kosztować ok. 40-50 zł. PKP oczywiście oferuje szereg ulg i zniżek, i warto o to pytać przed zakupem biletu. Dotyczą one przejazdu dzieci i młodzieży, seniorów, osób z grupą inwalidzką i ich opiekuna, dostępne są też bilety rodzinne i weekendowe w atrakcyjnych cenach. Niewątpliwą zaletą kolei jest możliwość przewozu m.in. rowerów (bilet dodatkowy - 7 zł za sztukę). Z rowerami podróżujemy w specjalnym wagonie bagażowym, który nie jest standardem w każdym składzie, więc należy mieć to na uwadze, planując rowerowe eskapady z dala od domu. PKP i PKS dysponują dość przejrzystymi stronami inetrnetowymi, na których można sprawdzić ceny biletów, wyszukać odpowiednie połączenia, zasięgnąć informacji o promocjach.

Niezależnie od celu wyjazdu i środków lokomocji, każdy, kto chce zwiedzić i nie przepłacić, powinien przed wyjazdem odwiedzić specjalne internetowe serwisy (np. paragonzpodrozy), które mu to zdecydowanie ułatwią.

(ep)

Gdy serce drgnie

Szukam przyjaciela na samotne dni i wieczory oraz do aktywnego spędzania wolnego czasu. Mam 56 lat, lekko puszysta, znak zodiaku Panna. Tylko poważne i dorosłe osoby. Kontakt po godzinie 18. Tel. 691-814-124.

Barbara

Kobieta lat 42 (z Jeleniej Góry), domatorka, bez nałogów, zadbana, zaradna i o dobrym sercu. Pragnę poznać zadbanego pana, bez nałogów, do lat 45. Jeśli jest jakiś pan, który tak jak ja czuje się samotny i pragnie uczciwego związku - proszę o kontakt. Dodam, iż nie szukam przygód. Pozdrawiam. Tel. 669-993-156.

Samotna

Poznam Pana poważnie myślącego o życiu, z samochodem, z domem lub mieszkaniem, który jest niezależny finansowo. Ja panna, ładna, 57 lat. Wiek Pana 67-70 lat. Tel. 508-894-208.

Niezapominajka

Samotna po 50. roku życia, szczupła, wesoła, pozna Pana do 60 lat, zmotoryzowanego, w celu wspólnego spędzania wolnego czasu. Tel. 727-679-041

Bożena

Wdowa, lat 63, 164 cm wzrost. Poznam Pana, wyłącznie wdowca, w moim wieku lub do 67 lat. Pan niepalący, wysoki, zmotoryzowany, odpowiedzialny, na ewentualne dalsze, wspólne życie we dwoje. Pani niepaląca. Tel. 798-559-167

Wdowa

Kawaler, 55 l., 170 cm. Poznam Panią do 50 l. Mieszkam na wsi. Z domem koło Jeleniej Góry. Pozdrawiam. Tel. 607-526-886.

Tadeusz

Jestem wysportowanym, zmotoryzowanym, finansowo niezależnym mężczyzną po 50-tce, poznam panią z inicjatywą, o kobiecych kształtach, do 45 lat, aby pomogła prowadzić firmę i założyć szczęśliwą rodzinę, z okolic, Dolny Śląsk. Tel. 517-243-276.

Anonim

Mam 39 lat, jestem kawalerem. Nie posiadam nałogów ani zobowiązań, jestem niezależny. Poznam dziewczynę bez rażących nałogów oraz zobowiązań (bezdzietną), chętnie dużo młodszą (lecz to nie warunek), osobę, która szuka normalności i stabilizacji. Proszę tylko o poważne oferty.

herkules283@wp.pl

Z kim spędzisz nadchodzące wakacje? Z kim będziesz dzielić niezapomniane chwile długich, letnich wieczorów? Czujesz się samotna? Zapraszam. Kto pragnie się ogłosić, pisze kilka słów o sobie i o swoich oczekiwaniach wobec ewentualnego partnera. List trzeba dostarczyć do redakcji NJ (ul. M. Curie-Skłodowskiej 13, 58-500 Jelenia Góra), można też wysłać mailem lub faksem. Powtórzenie anonsu wymaga jedynie kontaktu telefonicznego. Kto pragnie odpowiedzieć na ogłoszenie (jeśli nie ma numeru telefonu), pisze list do wybranej osoby, zaznaczając jej imię i numer Nowin, w którym anons się ukazał, oraz załącza w kopercie znaczek pocztowy. Tel. do mnie 694-633-332 lub e-mail: ania@nj24.pl

Pomogę, oddam za darmo

Ofiarodawcy mogą dzwonić pod nr **75 764 63 66 w godz. 9-15**.

Do oddania:

Kożuch damski, dwa męskie płaszcze; łóżeczko dziecięce; dwie wersalki i duża lodówka (Leszno Górne); półkozaki damskie (r.40).

Potrzeby:

Lodówka, kuchenka gazowo-elektryczna, pralka; mała meblościanka; łóżko piętrowe; meble kuchenne plus narożnik; komputer; ubranka dziecięce (dziewczynka 3-4 lata, chłopiec 140 cm).

(ep)

Komornik wszedł wprawdzie na konto, ale „bez złośliwości”

Batalia o 500 zł

Sąd się pomylił, komornik wyegzekwował, a rzekomego dłużnika mało nie trafił szlag. To w największym skrócie historia Tomasza Miakienko, który złożył w sądzie skargę na lwóweckiego komornika.

- Zostałem ukarany grzywną w wysokości 500 zł - opowiada T. Miakienko. - Wpłaciłem te pieniądze bezzwłocznie, 24 września 2013 r., na policji w Lubaniu. Mam na to dokument, tzw. protokół tymczasowego zajęcia mienia ruchomego. Nim jeszcze sąd zadecydował o wysokości kary, ja złożyłem depozyt sądowy zabezpieczony postanowieniem prokuratury - tłumaczy mężczyzna.

Myślał, że tym samym cała sprawa została załatwiona.

■

Tymczasem historia z grzywną dopiero się rozkręcała. W lutym 2014 roku Sąd Rejonowy w Lubaniu zwrócił się do pana Tomasza z prośbą o oświadczenie, czy ukarany zgadza się na przekazanie zabezpieczonej kwoty 500 zł na poczet kary grzywny. W tzw. międzyczasie zapadł już bowiem stosowny wyrok sądu i depozyt sądowy - owe 500 zł - należało przelać na właściwe konto. Pismo było precyzyjne i zawierało adnotację o tym, że brak odpowiedzi w terminie 7 dni interpretowany będzie jako wyrażenie zgody na przekazanie pieniędzy. Mężczyzna precyzyjnie odczytał pismo i nie odpowiedział na nie; przyjmując, że tym samym wyraził zgodę na przekazanie pieniędzy. Sprawa wyglądała na definitywnie zakończoną.

Tymczasem 16 czerwca 2014 r - w osiem miesięcy po wpłaceniu depozytu sądowego! - przedsiębiorca zauważył, że jego konto firmowe zostało zajęte przez lwóweckiego komornika, panią Małgorzatę Powalską-Graba.

- Byłem w szoku - zapewnia mężczyzna. Choć nie powinien być aż tak bardzo zdziwiony…

Jak ustaliliśmy, zawiadomienie o wszczęciu egzekucji zostało odebrane 2 czerwca. Komornik utrzymuje, że dłużnik (upsss… rzekomy dłużnik) nie zareagował i nie poinformował komornika o kwocie złożonej na zabezpieczenie grzywny. Pan Tomasz rysuje jednak zupełnie inną wersję zdarzeń. Otóż po odebraniu korespondencji od komornika, wraz z całą masą dokumentów i wezwaniem do osobistego stawiennictwa, mężczyzna miał zadzwonić do kancelarii, żeby wyjaśnić całą sprawę.

- Jakaś młoda osoba odebrała. Nie wiem, stażystka czy kto… Dowiedziałem się tylko, że pani komornik nie przyjmuje rozmów telefonicznych, tylko osobiście; w środy, w godz. od 11 do 13. I że jak chcę coś wyjaśnić, to mam przyjechać. Po prostu super…

■

Mężczyzna zapewnia, że właśnie podczas tej rozmowy został odesłany ze swoimi wątpliwościami do sądu, żeby tam wszystko wyjaśnić. To akurat było jak najbardziej uzasadnione, ponieważ komornik prowadzi egzekucję sądową w oparciu o tytuł wykonawczy. W tym wypadku - zlecenie egzekucyjne z Sądu Rejonowego w Lubaniu, które wpłynęło do komornika 20 maja 2014 r. Zadaniem komornika jest zagwarantować wykonanie wyroków sądowych. Co więcej, jak nas poinformowała rzeczniczka Izby Komorniczej we Wrocławiu, Monika Janus, komornik jest związany treścią wniosku o wszczęcie egzekucji i ma ustawowy zakaz oceniania zasadności wszczęcia egzekucji i komentowania wyroków sądowych. Mówiąc prosto - nie ma prawa badać zasadności ani wymagalności obowiązku objętego tytułem wykonawczym.

Tomasz Miakienko nie porozmawiał więc z komornikiem, ale i tak pchnął historię do przodu. Zadzwonił do sądu, gdzie trafił na kompetentną i bardzo uprzejmą osobę. Pani odnalazła dokumenty potwierdzające wpłatę owych 500 zł. Klauzula wykonalności na wyroku sądowym nie miała racji bytu. Urzędniczka obiecała, że zadzwoni do komornika i wyśle stosowne pismo, żeby wstrzymać egzekucję. Był 9 czerwca.

K. MATLA

Tomasz Miakienko uważa, że zachowanie komornika było skandaliczne i złośliwe.

10 czerwca, w mieszkaniu w Świeradowie, którego Tomasz Miakienko jest współwłaścicielem, pojawiło się dwóch pracowników komornika. Córka, zaskoczona sytuacją, nieopatrznie wpuściła panów do domu i była straszona egzekucją długu, o istnieniu którego nie miała zielonego pojęcia.

- Nie bardzo rozumiem, z czego ta egzekucja? - próbuje zachować rozsądek pan Tomasz. - Chcieli ściągnąć 500 zł z nieruchomości wartej 300 tys. zł? Jest tylu dłużników, którzy zalegają na ogromne kwoty i śmieją się wszystkim w twarz, a mnie z powodu 500 zł spotkało coś takiego?

■

16 czerwca pan Tomasz odpalił komputer i wszedł na swoje konto bankowe. Zdębiał, bo konto zostało zajęte przez komornika. Oczywiście, natychmiast zadzwonił do komornika, choć już wiedział, że pewnie i tak nie porozmawia. Pracownica kancelarii miała potwierdzić, iż rzeczywiście, przyszło już pismo z sądu i grzywny nie będą ściągać - natomiast „dłużnik” i tak będzie musiał ponieść koszta egzekucji w wysokości ok. 350 zł…

- Wściekłem się, nie będę ukrywać - opowiada mężczyzna. - Musiałem to trochę przeżuć, po czym znowu zadzwoniłem do komornika. Powiedziałem, że jeśli moje konto nie zostanie odblokowane, a pieniądze pobrane tytułem egzekucji nie zostaną zwrócone, to składam skargę. W ślad za tym wysłałem do kancelarii stosowny e-mail. Bez żadnej reakcji - więc wysłałem do Sądu Rejonowego w Lubaniu skargę na komornika, panią Małgorzatę Powalską-Graba.

Pani komornik dla nas także była niedostępna, więc, zgodnie z procedurą, skierowaliśmy pytania do rzeczniczki prasowej Izby Komorniczej we Wrocławiu. W skardze na czynności komornika znalazły się poważne zarzuty, m.in. rzekomy dłużnik określił zachowanie komornika mianem skandalicznego i złośliwego. Mężczyzna twierdzi, iż zajęcie konta było bezpodstawne i zapowiada pozew o odszkodowanie, jeśli po ostatnich wydarzeniach bank odmówi mu kredytu na działalność gospodarczą. Chce także umorzenia postępowania egzekucyjnego wobec siebie oraz pisemnych przeprosin.

- Komornik nie miał wiedzy o złożonej kwocie zabezpieczenia do depozytu sądowego - poinformowała Monika Janus, odnosząc się do pierwotnego zlecenia egzekucyjnego z Sądu Rejonowego w Lubaniu. - Zawiadomienie o wszczęciu egzekucji zostało odebrane w dniu 02.06.2014. Dłużnik nie zareagował, informując komornika o złożonej kwocie na zabezpieczenie grzywny.

Z wyjaśnień pani rzecznik wynika także, iż rachunek bankowy T. Miakienko został zajęty już 2 czerwca, a nie 16-go; jak zauważył właściciel konta, 13 czerwca faktycznie wpłynęło z sądu polecenie wycofania egzekucji, bo odnalazły się dokumenty o przekazaniu kwoty zabezpieczenia na poczet grzywny.

■

- Komornik niezwłocznie, bo 18.06.2014, wydał postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego, a kosztami niecelowej egzekucji obciążył wierzyciela. W tym samym dniu komornik przesłał do banku informację o wycofaniu rachunku bankowego dłużnika - poinformowała NJ pani rzecznik. Zapewniono nas także, że środki z zajętego rachunku zostały już zwrócone.

W ocenie Izby Komorniczej we Wrocławiu działania pani komornik były dokonane prawidłowo. Cechą egzekucji jest szybkość i skuteczność, dlatego czynności egzekucyjne podejmowane były niezwłocznie. Poza tym podstawą egzekucji jest wniosek wierzyciela ze wskazanymi sposobami egzekucji, zatem metody zastosowane przez komornika względem T. Miakienko były zależne od wniosków i woli wierzyciela.

- Odpowiadając na pytania informuję, że pani komornik nie kontynuowała egzekucji mimo stosownej informacji z Sądu, tylko niezwłocznie wydała postanowienie o jej umorzeniu. W działaniu pani komornik nie znajduję cech skandalu, złośliwości ani błędu. Pani komornik zastosowała procedurę, do której zastosowania jest zobowiązana, natomiast nie jest prawdą, że dłużnik został obciążony kosztami postępowania egzekucyjnego. Zgodnie z wydanym postanowieniem kosztami został obciążony Sąd.

Cóż, mamy tu wyraźną rozbieżność w ocenie faktów, której nie podejmujemy się rozstrzygać na łamach gazety. Najprawdopodobniej zajmie się tym sąd, do którego wpłynęła skarga na działalność komornika. Z dużym trudem przychodzi zgoda na twierdzenie, że komornik „niezwłocznie” wydał postanowienie o umorzeniu egzekucji…

- Główna przyczyna tego błędu leży w sądzie - podsumowuje T. Miakienko. - Do komornika poszedł nakaz zapłaty opatrzony klauzulą wykonalności. Obiektywnie patrząc, nie ma tu żadnej winy komornika. Ale pani w sądzie odkręciła sprawę błyskawicznie, na telefon. Tymczasem komornik, który w piątek, 13 czerwca, miał już u siebie nie tylko wiedzę ode mnie, ale i pismo korygujące z sądu - i tak zajął mi konto. W poniedziałek, 16 czerwca, ściągnął mi pieniądze tytułem egzekucji.

Katarzyna Matla

Z ostatniej chwili: 27 czerwca Tomasz Miakienko poinformował nas o kolejnym zajęciu jego konta z tytułu wstrzymanej rzekomo egzekucji - tym razem w wysokości 265 zł. Zarówno od obecnej, jak i od poprzedniej operacji, bank pobrał prowizje w wysokości 30 zł. Pozostawiamy bez komentarza.

Realizator projektu:
RCWIP

Partner projektu:

Jeleniogórskie organizacje zainicjowały prace nad programem współpracy!

Program współpracy stanowi podstawowy dokument, w którym zawierają się zasady współpracy pomiędzy władzami samorządowymi a działającymi lokalnie na danym obszarze organizacjami pozarządowymi. Uchwalenie rocznego programu współpracy, zgodnie z art.5 ust. 1 ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, jest obowiązkiem samorządu. Aby nie był to tylko obowiązek samorządu jeleniogórskiego, ale, aby program współpracy został wspólnie opracowany przez władze lokalne i sektor pozarządowy, realizatorzy projektu „Jeleniogórskie Wzorce Konsultacji Społecznych” Regionalne Centrum Wspierania Inicjatyw Pozarządowych i Miasto Jelenia Góra zaprosili do pracy nad programem przedstawicieli jeleniogórskich organizacji, samorządu oraz jego jednostek organizacyjnych.

18 czerwca br. odbyło się pierwsze spotkanie inicjujące tworzenie rocznego programu współpracy na 2015 rok, w którym uczestniczyli reprezentanci organizacji z Jeleniej Góry, tj. Europejska Fundacja Ludzi Dobrej Woli „Serdeczna Pomoc”, Fundacja Równowaga, Fundacja Jagniątków, Jeleniogórskie Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju SODALIS, Rada Przyjaciół Harcerstwa.

Zgodnie z ustawą program musi zawierać takie elementy jak: cel główny i cele szczegółowe, zasady i formy współpracy, zakres przedmiotowy, priorytetowe zadania publiczne, okres realizacji programu, sposób realizacji programu, wysokość środków planowanych na realizację programu, sposób oceny realizacji programu, informacje o sposobie tworzenia programu oraz o przebiegu konsultacji, tryb powoływania i zasady działania komisji konkursowych do opiniowania ofert w otwartych konkursach ofert.

Póki co, na spotkaniu wspólnie dokonano wstępnej diagnozy problemów i potrzeb miasta Jelenia Góra, których rozwiązywaniem mogłyby zająć się organizacje pozarządowe. Na kolejnych spotkaniach prace nad diagnozą będą kontynuowane. W dalszej kolejności zaś, w odniesieniu do niej, zostaną zdefiniowane priorytety do programu współpracy na 2015 r.

Informacje o kolejnych spotkaniach oraz relacje z ich przebiegu znajdują się na stronie www.jeleniagora.pl w sekcji „Sprawy społeczne”.

Serdecznie zapraszamy jeleniogórskie organizacje pozarządowe do włączenia się w prace nad programem współpracy!

Projekt „Jeleniogórskie Wzorce Konsultacji Społecznych” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Więcej informacji nt. projektu w biurze RCWIP ul. Okrzei 10 w Jeleniej Górze (tel. 75 75 642 20 00) bądź w Wydziale Dialogu i Spraw Społecznych UM Jelenia Góra (Plac Ratuszowy 58, tel. 75 75 46 152).

KAPITAŁ LUDZKI

„Jeleniogórskie Wzorce Konsultacji Społecznych”
Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.

10. edycja konkursu bezpieczeństwa dla dzieci „Uczę się bezpiecznie żyć” zakończona

30 maja w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego odbył się Finał X Dolnośląskiego Konkursu Bezpieczeństwa dla Dzieci i Młodzieży „Uczę się bezpiecznie żyć”. Do ścisłego finału awansowały najlepsze trzy placówki oświatowe (przedszkola, szkoły podstawowe i gimnazja) wyłonione na 4 półfinałach.

Mistrzami Dolnego Śląska zostali :

- w kategorii dzieci 6-letnich : Szkoła Podstawowa nr 2 z Bolesławca (drużyna pod opieką Ireny Brożek), miejsce 2. zajęło jeleniogórskie Przedszkole nr 13 (drużyna pod opieką Arlety Łapacz), a miejsce 3. Przedszkole nr 27, również z Jeleniej Góry (drużyna pod opieką Małgorzaty Wrotniewskiej i Barbary Modelskiej)
- w kategorii klas I-III : mistrzami zostały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 11 w Jeleniej Górze ((opiekun Małgorzata Rakowska), miejsce 2. zajęła Szkoła Podstawowa nr 6 w Jeleniej Górze, a miejsce 3. Szkoła Podstawowa z Drołtowic (opiekun Ewelina Mancel)
- w kategorii klas IV-VI : 1. miejsce zajęła znów jeleniogórska „jedenastka” (opiekun Tadeusz Pazurkiewicz), 2. miejsce Zespół Szkół Serby (opiekun Mateusz Krasicki), miejsce 3. Miejska Szkoła Podstawowa Szczawno Zdrój (opiekun Katarzyna Francuziak)
- kategoria gimnazjalna to dominacja Jeleniej Góry: 1. miejsce zajął Adrian Czuchaj z ZSO nr 1 - popularnego- „Żeroma”- (opiekun Roman Zieliński), 2. miejsce Magdalena Maniszewska z Zespołu Szkół Elektronicznych i Gimnazjum nr 3 (Edyta Dzik), a miejsce 3. Izabela Wcześniak z tej samej szkoły.

Zwycięzcy w poszczególnych kategoriach otrzymali okolicznościowe puchary ufundowane przez Prezydenta RP Bronisława Komorowskiego.

Organizatorami Konkursu byli: Stowarzyszenie Gmin Polskich Euroregionu Nysa i Zarząd Województwa Dolnośląskiego.

Wsparcia organizacyjno-finansowego udzieliły Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego w Jeleniej Górze, Legnicy, Wałbrzychu i Wrocławiu.

Środki na organizację przedsięwzięcia pochodziły z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, budżetu Województwa Dolnośląskiego, Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej oraz budżetu Stowarzyszenia Gmin Polskich Euroregionu Nysa.

Całość organizacyjną Konkursu prowadziło Biuro SGP Euroregionu Nysa, natomiast nadzór merytoryczny sprawował Komitet Organizacyjny : Maciej Gałęski, Elżbieta Lorenc-Mytnik, Marian Stebelski, których wspierało bardzo wiele osób i instytucji.

Z regionu jeleniogórskiego były to: Pogotowie Ratunkowe Jelenia Góra, Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze, Straż Miejska w Jeleniej Górze, PTTK Oddział Jelenia Góra, Komenda Miejska Policji w Jeleniej Górze, Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe Grupa Karkonoska, Grupa Ratownictwa Specjalistycznego Ochotniczej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze, Karkonoski Klub Owczarka Niemieckiego w Jeleniej Górze, USP Zdrowie we Wrocławiu, Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze, Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Jeleniej Górze, Zespół Szkół Przyrodniczo - Usługowych w Jeleniej Górze, Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Jeleniej Górze, Miejski Zakład Komunikacyjny w Jeleniej Górze, Ochotnicza Straż Pożarna w Podgórzynie, oraz Urząd Miasta Jelenia Góra.

Tradycyjnie konkurs odbywał się pod patronatem:

- Ministra Edukacji Narodowej
- Ministra Spraw Wewnętrznych
- Ministerstwa Obrony Narodowej
- Marszałka Województwa Dolnośląskiego
- Polsko-Czesko-Niemieckiego Prezydium Euroregionu Nysa.

Patronem programowym był Uniwersytet Wrocławski.

W konkursie uczestniczyło 400 placówek oświatowych z 98 gmin województwa, a na poziomie szkolnym konkurs objął 45 tysięcy dzieci i młodzieży, co czyni to przedsięwzięcie największym tego typu w Polsce.

Podczas finału konkursu w Auli Leopoldyńskiej UW podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Wojewodą Dolnośląskim, Marszałkiem Województwa Dolnośląskiego, Tauronem oraz SGP Euroregionu Nysa o współpracy w zakresie szeroko pojętego bezpieczeństwa pod nazwą Dolnośląskie Bezpieczniki.

Szczególną atrakcją była dodatkowa stacja dotycząca bezpieczeństwa z prądem, zorganizowana przez Tauron Dystrybucję we Wrocławiu.

Organizatorzy składają podziękowania wszystkim dzieciom i młodzieży oraz nauczycielom za zaangażowanie oraz wszystkim osobom i instytucjom za pomoc, w tym mediom jeleniogórskim za aktywne wsparcie edukacji dla bezpieczeństwa.

Maciej Gałęski
Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego

Finał konkursu, Wrocław, 30.05.2014 r.

Siedem zasad, których powinnyśmy przestrzegać, aby uniknąć zaczadzenia:

1. **Dokonuj okresowych czyszczeń przewodów kominowych.**
2. **Kontroluj stan techniczny urządzeń grzewczych.**
3. **Użytkuj sprawne urządzenia techniczne, w których odbywa się proces spalania, zgodnie z instrukcją producenta.**
4. **W pomieszczeniach, w których występuje spalanie paliwa, zapewnij skuteczną wentylację.**
5. **Nie zatykaj kratek wentylacyjnych w drzwiach oraz od przewodów wentylacyjnych.**
6. **Często wietrz pomieszczenia, w których odbywa się proces spalania.**
7. **Rozważ wyposażenie pomieszczenia, w którym występuje spalanie paliwa, w czujkę tlenku węgla.**

Objawy zaczadzenia: ból głowy, zawroty głowy, przy wyższych stężeniach tlenku węgla - wymioty, utrata przytomności.

UWAGA! Tlenek węgla jest bezzapachowy, dlatego tak niebezpieczny. W razie zagrożenia, czy podejrzeń o zaczadzenie - dzwoń pod numer telefonu alarmowego 998!

Materiał został przygotowany przez Komendę Miejską Państwowej Straży Pożarnej w Jeleniej Górze.

DEKALOG BEZPIECZEŃSTWA (projekt Tauro)

1. Nie wkładaj nic do gniazdka elektrycznego poza wtyczką. Sprawdzaj zawsze, czy wtyczka nie jest uszkodzona.
2. Jeśli widzisz, że gniazdko nie trzyma się ściany, zwisa lub wystają z niego przewody, nie dotykaj i nie podłączaj do niego żadnego urządzenia. Natychmiast powiadom o tym kogoś dorosłego.
3. Odłączaj przewód z gniazdka, trzymając zawsze wtyczkę i przytrzymując gniazdko, żeby nie wyrwać go ze ściany. Nigdy nie ciągnij za kabel.
4. Używając urządzeń elektrycznych, miej suche ręce. Nie zalewaj urządzeń elektrycznych wodą lub innymi płynami, np. sokiem czy mlekiem. Nawet, gdy nie są włączone.
5. Gdy rozbije się żarówka w lampce, nie dotykaj i nie próbuj jej wykręcać. Zawołaj dorosłą osobę.
6. Nie próbuj przecinać kabla nożyczkami lub innym ostrym narzędziem! Pamiętaj, że niektóre zwierzątka jak chomiki, świnki morskie i inne, chętnie przegryzają kable i przewody, co zagraża życiu ludzi i zwierząt.
7. Nie susz włosów w wannie, ani wtedy, gdy ktoś kąpie się obok.
8. Bawiąc się unikaj miejsc, w których są przewody elektryczne. Pod żadnym pozorem nie podchodź do nich ani ich nie dotykaj!
9. Tabliczki ostrzegawcze nie żartują! Zabawa z prądem grozi śmiercią lub kalectwem. Nie ryzykuj!
10. Pod żadnym pozorem nie wchodź do obiektów energetycznych ani na słupy, nie dotykaj tych urządzeń, bo są one pod napięciem.

„Nie ma góry nie do pokonania”

Ludzie szpitala

Rozpoczynamy nowy cykl pod nazwą „Ludzie Szpitala”. Przez najbliższe tygodnie przybliżymy Państwu sylwetki osób, z którymi zapewne spotkacie się podczas wizyty w Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej. Osób, które wpływają na wysoką jakość świadczonych przez nas usług, dla których dobro pacjenta jest najważniejsze. Poznacie ich nie tylko od strony codziennej pracy, ale także, czym zajmują się w wolnym czasie.

Po godzinach uwielbia wędrówki po górach oraz jazdę na rowerze. W pracy cechuje ją duże zaangażowanie i determinacja. Mowa o Annie Bliźniuk, kierowniku Działu Diagnostyki Laboratoryjnej Wojewódzkiego Centrum Szpitalnego Kotliny Jeleniogórskiej.

Pani Ania od 1989 roku rozwija i doskonali jakość diagnostyki laboratoryjnej w Wojewódzkim Centrum Szpitalnym Kotliny Jeleniogórskiej i poza nim. Aktywnie uczestniczy w zespołach na rzecz organizacji współpracy interdyscyplinarnej wszystkich oddziałów i działów szpitala. Organizuje i aktywnie uczestniczy w programach ogólnopolskich i europejskich na rzecz ograniczania zakażeń szpitalnych i pozaszpitalnych. W profilaktyce zakażeń opracowuje i poprawia standardy laboratoryjne i szpitalne w zakresie pobierania, przechowywania i transportowania materiałów do badań laboratoryjnych poprzez ciągłą edukację (szkolenia interdyscyplinarne, oddziałowe). Jest uczestnikiem Komitetów i Zespołów ds. Leków, Szpitalnej Polityki Antybiotykowej, Zakażeń Szpitalnych. Bierze czynny udział w opracowywaniu i analizie mapy epidemiologicznej oddziałów, okołozabiegowej profilaktyki antybiotykowej, w Narodowym Programie Ochrony Antybiotyków, Zakażeń Pozaszpitalnych i innych w ścisłej współpracy z Narodowym Instytutem Leków i Konsultantem Krajowym w dziedzinie Mikrobiologii Medycznej.

Uzyskała zgodę na prowadzenie staży kierunkowych dla diagnostów specjalizujących się w dziedzinie mikrobiologii medycznej. Dzięki współpracy z konsultantami krajowymi, we wszystkich wymienionych dziedzinach, postęp i rozwój w Diagnostyce Laboratoryjnej w naszym szpitalu był i jest równoległy z postępem europejskim i światowym. Osoba rzetelna, uczciwa i oddana bez reszty pracy na rzecz szpitala, pacjentów i pracowników. Anna Bliźniuk jest obdarzona charyzmą i determinacją w działaniu a jej zaangażowanie w rozwój Szpitala jest bardzo duże. Dodatkowo jest osobą bardzo życzliwą i pomocną. Służy radą i wsparciem każdej osobie, dzięki czemu cieszy się ogólnym poszanowaniem osób zatrudnionych w szpitalu a przede wszystkim pacjentów. W 2013 roku odznaczona została Odznaką Honorową „ZA ZASŁUGI DLA OCHRONY ZDROWIA”, przyznaną przez Ministerstwo Zdrowia.

Kierownik laboratorium jest inicjatorem powstania na terenie Wojewódzkiego Centrum anonimowego punktu testowania zakażenia wirusem HIV. Jest zwolenniczką propagowania profilaktyki zakażeń i zdrowia ogólnie już od najmłodszych lat (w przedszkolach i szkołach), w myśl zasady: ,,Im większa wiedza i świadomość społeczna w zakresie higieny, tym mniej zakażeń”. Hobby Anny Bliźniuk to wędrówki po górach oraz jazda na rowerze. Aktywne spędzanie wolnego czasu daje jej energię życiową i sprawia, że wyznaje zasadę: ,,Nie ma góry nie do pokonania”.

www.uzdrowisko-cieplice.pl
serdecznie zaprasza na:
UZDROWISKO CIEPLICE
Polska Grupa Uzdrowisk

Nasze źródła sił witalnych:
- Lecznicze wody mineralne,
- Borowina,
- Podgórski klimat.

Nasze atuty:
- 60 rodzajów zabiegów,
- Nowoczesne spa Marysieńka,
- Szlaki turystyczne i rowerowe,
- Profesjonalna kadra.

ZABIEGI LECZNICZE i SPA

60 rodzajów zabiegów

UZDROWISKOWY FITNESS
PROFESJONALNA KADRA
NAJNOWSZE METODY GIMNASTYKI PRZY MUZYCE I NOWATORSKIM SPRZĘCIE : FIT BALL, TBC, ABT

FIT BALL	TBC	ABT
pon. 18:00 - 19:00	pon. 19:15 - 20:15	środa: 19:15 - 20:15
środa 18:00 - 19:00	piątek: 18:00 - 19:00	piątek 19:15 - 20:15

Nasze atuty:
- małe grupy - do 12 osób
- klimatyzowana sala
- karnety połączone z wejściem na basen Marysieńka z sauną

Zapisy przez cały rok!

14 zł/h

NOWOŚĆ!!!
ZAJĘCIA
ZDROWY KRĘGOSŁUP

Polecamy:
- Pilates,
- Aqua fitness w leczniczej wodzie termalnej

Informacja i zapisy:
Dom Zdrojowy I - Recepcja pl. Piastowski 38, Jelenia Góra-Cieplice
75 75 510 05 75 75 510 03

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Przedmieścia Południowego w Jeleniej Górze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2012 r., poz. 647, ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Jeleniej Góry Uchwały Nr 512.LVI.2014 z dnia 10 czerwca 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu Przedmieścia Południowego w Jeleniej Górze*.

Granice obszaru objętego ww. uchwałą przedstawia mapa stanowiąca załącznik do niniejszego ogłoszenia.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Centrum Obsługi Klienta Urzędu Miasta Jelenia Góra (58-500 Jelenia Góra, ul. Ptasia 6a, zielony budynek-parter), **w terminie do dnia 22 lipca 2014 r.** Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że **w dniu 04.08.2014 r. o godz. 14.40, sala nr 110** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, odbędzie się:

DRUGA LICYTACJA

nieruchomości położonej w miejscowości Wojcieszyce (przypisany nr 291) na działce nr 456 (wg księgi wieczystej na działkach 176/29 i 176/28) i opisana jest jako nieruchomość gruntowa zabudowana (wg księgi wieczystej nieruchomość niezabudowana - brak dokumentacji w zakresie dokonanej budowy budynku), stanowiącej własność dłużnika: Szafrański Renata Janina, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00047766/6.

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **300.000,00 zł**.

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: **200.000,00 zł**.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **30.000,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzaniu własności.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu oraz przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Na podstawie art. 11 pkt. 10 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity Dz.U.2012.647 ze zmianami) oraz Uchwały Nr XXXVI/218/13 Rady Gminy Mysłakowice z dnia 26.03.2013 r., zmienionej uchwałą Nr XLIV/277/13 Rady Gminy Mysłakowice z dnia 28.11.2013r. zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Mysłakowice wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 9 lipca do 6 sierpnia 2014 r. w siedzibie Urzędu Gminy Mysłakowice, ul. Szkolna 5, 58-533 Mysłakowice, w godzinach od 8.00 do 15.00.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 16 lipca 2014 r. w Urzędzie Gminy Mysłakowice - o godz. 12.00.

Zgodnie z art. 11 pkt. 11 ustawy, każdy może wnieść uwagi do projektu zmiany studium. Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Mysłakowice z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 28 sierpnia 2014 r.**

Działając na podstawie art. 39 ust 1, art., 46 pkt. 1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz.U.2013.1235 ze zmianami) zawiadamiam o przeprowadzeniu strategicznej oceny oddziaływania na środowisko i możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją dotyczącą prognozy oddziaływania na środowisko do projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Mysłakowice.

Zainteresowani mogą składać uwagi do ww. opracowania w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres:

- Wójt Gminy Mysłakowice, ul. Szkolna 5, 58-533 Mysłakowice,
- adres e-mail: planowanie@myslakowice.pl
w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28 sierpnia 2014 r.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko, adres wnioskodawcy oraz przedmiot uwagi. Przedłożone uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Wójta Gminy Mysłakowice.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

informuje o przeznaczeniu Ogłoszeniem Nr 22/d/G/2014 z dnia 20.06.2014 r. do wydzierżawienia gruntów stanowiących własność Miasta Jeleniej Góry".

Ogłoszenie podlega ogłoszeniu przez okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej 2-3 oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Urzędu Miasta www.jeleniagora.pl.
Dodatkowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami w Jeleniej Górze przy ul. Ptasiej nr 2-3, pokój nr 102, tel. 75- 75-46-279.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

INFORMACJA

Burmistrz Miasta i Gminy Wleń

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy Wleń przy Placu Bohaterów Nysy 7

został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy Zarządzenie Nr 0050.29.2014 r. z dnia 18.06.2014 r.

Burmistrz Miasta Kowary

ogłasza II (drugi) przetarg ustny nieograniczony, który odbędzie się w dniu 4 sierpnia 2014 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Kowarach na:

Sprzedaż nieruchomości będącej własnością Gminy Kowary, oznaczonej działką gruntu numer 1/17 (obręb 2) o pow. 0,3378 ha, zabudowanej budynkiem użytkowym, położonej w Kowarach przy ul. Sanatoryjnej, opisanej w księdze wieczystej KW nr JG1J/00094573/0.

Nieruchomość położona jest na terenie kompleksu parkowo-szpitalnego wpisanego do rejestru zabytków pod nr 1051/J. Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, nieruchomość leży w terenie oznaczonym symbolem U/M.1-5 tj. przeznaczenie podstawowe: tereny zabudowy usługowej.

Cena wywoławcza: 260.000,00 zł (zwolnione z podatku VAT).

Wadium: 40.000,00 zł.

Warunkiem udziału w przetargach jest: posiadanie odpowiednich dokumentów oraz wniesienie wadiów, które należy wpłacić w pieniądzu (PLN), na konto depozytowe Urzędu Miejskiego w Kowarach w **PKO BP SA Oddział Kowary nr 08 1020 2124 0000 8002 0011 1641 najpóźniej do dnia 28 lipca 2014 r.**

Na odwrocie wpłaty należy wpisać adres nieruchomości.

Bliższe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarki Gruntami, Geodezji, Rolnictwa i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Kowarach w pokoju nr 3 lub telefonicznie (75) 6439228.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry

OGŁOSZENIEM NR 3/d/G/ZGKiM/2014 z dnia 23.06.2014 r. przeznaczył do wydzierżawienia grunty stanowiące własność Miasta Jeleniej Góry.

Ogłoszenie wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta - Biuletynie Informacji Publicznej http://www.bip.um-jeleniagora.dolnyslask.pl/

Dodatkowe informacje można uzyskać w Zakładzie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jeleniej Górze, ul. Podgórna 9, 58-500 Jelenia Góra, Sekcja Obsługi Lokali Użytkowych i Gruntów pok. 111, tel. 75/64-95-879.

Ogłoszenie o przetargu ofertowym na sprzedaż składników majątku ruchomego - środków trwałych

Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.

w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a, 58-540 Karpacz,
tel. 75/7619-502; 431, fax 75/7619-217

Ogłasza przetarg ofertowy na sprzedaż składników majątku ruchomego - środków trwałych, w tym:

1. **sam. ciężarowy marki LIAZ** 150.261, o nr rej. DJE J915, rok. prod. 1992, pojemność silnika 11 946 ccm, napęd 4x4, moc silnika 322 KM, trójstronny wywrot, samochód eksploatowany w warunkach górskich, ubezpieczenie pojazdu ważne do 03.02.2015 r., samochód nie posiada aktualnych badań technicznych.
   Cena wywoławcza: 3400 PLN netto.
2. **Sam. ciężarowy / specjalny marki Daimler-Benz** UNIMOG 424 o nr rej. DJE 69 CP, rok prod. 1981, pojemność silnika 5 638 ccm, moc 70 kW, napęd 4x4, osie z blokowaniem mechanizmu różnicowego, samochód eksploatowany w warunkach górskich, ubezpieczenie pojazdu ważne do 06.12.2014 r., samochód nie posiada ważnych badań technicznych.
   Cena wywoławcza: 5400 PLN netto.
3. **Piaskarko-solarka marki Schmidt NIDO**, typ 9040, rok produkcji 1995, pojemność zbiornika posypywarki 4 m3, pojemność zbiorników solanki 1 750 l, napęd hydrauliczny realizowany poprzez pompę zamontowaną na własnym kole napędzającym (tzw. „piąte koło"), elektroniczne sterowanie praca posypywarki realizowane za pomocą pulpitu umieszczonego w kabinie kierowcy.
   Cena wywoławcza: 3600 PLN netto.

Każdy z wymienionych składników majątku będzie sprzedawany oddzielnie. W/w środki trwałe można oglądać w siedzibie MZGK sp. z o.o. w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a, w dniach 8-11.07.2014 r., w godz. 8.00-12.00.

Oferty należy składać **do 11.07 2014 r., do godz. 12.00** w siedzibie MZGK sp. z o.o. w Karpaczu, ul. Obrońców Pokoju 2a.

Otwarcie ofert: **11.07.2014 r., godz. 13.00.**

Spółka nie odpowiada za wady i braki ukryte, jak również może unieważnić przetarg bez podania przyczyny.

Wójt Gminy Podgórzyn

informuje o podaniu do publicznej wiadomości wykazu działek komunalnych przekazanych do dzierżawy do lat 3
Miłków nr 84/1, 167/6, 440/2; Podgórzyn nr 97/48; Staniszów nr 332/2; Ściegny nr 207/1 i 207/8.

Wykazy są dostępne do wglądu w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej bip.podgorzyn.pl link dokumenty prawne - zarządzenie 45.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 983 kpc, że **w dniu 01.08.2014r o godz. 14.15, sala nr 109** w Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze, ul. Bankowa 18, odbędzie się:

D R U G A L I C Y T A C J A

nieruchomości (lokal mieszkalny o pow. 61,60 m kw.) położonej w miejscowości: Jelenia Góra, przy ul. Drzymały 4/4, stanowiącej własność dłużnika: Kamińska Monika, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00057563/6. Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: 157.400,00 zł. Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: dwie trzecie wartości oszacowania tj. kwotę: 104.933,33 zł.

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **15.740 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki: 10-16 i czwartki: 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzaniu własności.

Okręg Polskiego Związku Wędkarskiego w Jeleniej Górze 58-500 Jelenia Góra, ul. Wańkowicza 13

przypomina, że na zbiornikach wodnych pozostających własnością lub dzierżawionych przez Okręg PZW w Jeleniej Górze obowiązuje

BEZWZGLĘDNY ZAKAZ KĄPIELI

Wykaz zbiorników wodnych w poszczególnych powiatach:
Bolesławiec – zbiorniki: „Krępnica", „Wizów", „Podkowa", Trzebień Mały, Stara Oleszna, Kozłów, Zabobrze oraz staw Nadleśnictwa Świętoszów w Osiecznicy i staw Nadleśnictwa Węgliniec w Nowogrodźcu;
Jawor - stawy: Basen, Bolków, Cegielnia, Wolbromek
Jelenia Góra (ziemski i grodzki) - zbiornik Wojanów, zbiornik Cegielnia (Jelenia Góra–Sobieszów); stawy: Sofal, Balaton, przy ul. Hoffmana, ul. Orkana, ul. Żeromskiego, staw w Piechowicach (ul.Cieplicka), stawy w Szklarskiej Porębie („Biała Dolina");
Kamienna Góra – stawy przy ul. Wysokiej i ul. Kościuszki, zbiornik Sędzisław, staw „Watra" w Lubawce;
Lubań – stawy: Jałowiec, Nawojów Łużycki, Uniegoszcz 1 i 2, Radostów, stawy w Olszynie;
Lwówek Śląski – zbiornik Rakowice, staw „Zielony" w Leśnej;
Zgorzelec – zbiornik Żarka n/Nysą, stawy: Jerzmanki, Koźlice, Osiek Łużycki, w Pieńsku, Sulikowie i Czerwonej Wodzie;
Złotoryja – stawy w Świerzawie: Basen i Kamieńczyk

Jednocześnie informujemy, że zgodnie z Uchwałą nr 26 Zarządu Okręgu z dnia 18.02.2006 roku na żwirowni WOJANÓW został wprowadzony ZAKAZ UŻYWANIA ŚRODKÓW PŁYWAJĄCYCH.

Zarząd Okręgu PZW w Jeleniej Górze

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA JELENIEJ GÓRY

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w rejonie ulicy Ceglanej w Jeleniej Górze

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tekst jednolity: Dz. U. z 2012 r., poz. 647, ze zm.),

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Miejską Jeleniej Góry Uchwały Nr 511.LVI.2014 z dnia 10 czerwca 2014 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia *miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu w rejonie ulicy Ceglanej w Jeleniej Górze*.

Granice obszaru objętego ww. uchwałą przedstawia mapa stanowiąca załącznik do niniejszego ogłoszenia.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego. Wnioski należy składać na piśmie w Centrum Obsługi Klienta Urzędu Miasta Jelenia Góra (58-500 Jelenia Góra, ul. Ptasia 6a, zielony budynek-parter), **w terminie do dnia 22 lipca 2014 r.** Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Prezydent Miasta Jeleniej Góry
Marcin Zawiła

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

Polujemy naprawdę
www.nj24.pl
nowiny jeleniogórskie

BIURO OGŁOSZEŃ
tel. **75/75-247-81;** e-mail: **bo@nj24.pl**

OGŁOSZENIA PRZYJMUJEMY DO **CZWARTKU DO GODZ. 14.00**

LOKALE

DO WYNAJĘCIA kawalerka i 2-pokojowe Karpacz. Tel. 603-622-848. H392-G

WWW.NPREMIUM.PL H473-G

NOWE mieszkania do sprzedaży 57 i 61 m kw. ul. Przeskok przy Parku Kościuszki. Tel. 698-277-034. H862-G

DO WYNAJĘCIA pokój osobne wejście, kuchnia, łazienka. Tel. 663-441-038. H1229-G

SPRZEDAM 36 m kw. kawalerkę, 53.000,- Piechowice, 601-168-072. H1363-G

SPRZEDAM nowe mieszkanie 3-pokojowe, 69 m kw., balkon, 255.000 zł. Tel. 509-963-753. H1413-G

SPRZEDAM 2-pokojowe, k/ Bodzia- Zabobrze, 665-835-883; 75/64-21-773. H1521-G

WYNAJMĘ gastronomia- kebab- lodziarnia, możliwość zamieszkania, poważnemu- firmie (bezpośrednio) Starówka, 794-28-95-48. H1573-G

WYNAJMĘ, Malczewskiego, dwupokojowe, 692-722-686. H1576-G

WYNAJMĘ oficjalnie, słoneczne, ciche, małe, 3-pokojowe mieszkanie, I piętro z tarasem w centrum. Tel. 604-905-995 po 18.00 (pośrednikom dziękuję). H1578-G

SZUKAM noclegu dla 2 osób w Bolkowie na CP, 792-040-844. H1587-G

DO WYNAJĘCIA kawalerka w centrum, 667-656-503. H1589-G

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 2-pokojowe, 506-298-241. H1595-G

MIESZKANIE JG 2 pokoje 58.000 zł, JGN 691-475-892.

SPRZEDAM mieszkanie Piechowice, JGN 691-475-892.

WYNAJMĘ lokal centrum JG tanio, JGN 691-475-892.

KUPIĘ mieszkanie, dom, JGN 691-475-892. H1600-G

POKÓJ z aneksem i łazienką do wynajęcia w Cieplicach, 75/75-570-85; 505-789-767. H1611-G

SPRZEDAM pawilon handlowo-usługowy w Kromnowie 109 m kw. działka 14 arów, 609-852-510; 609-586-858. H1618-G

DO WYNAJĘCIA duża kawalerka, Jelenia Góra, spokojna okolica, 720-198-855 po 20-tej. H1620-G

DO WYNAJĘCIA nowy komfortowy lokal użytkowy 86 m kw., I p. winda, centrum tel. 502-045-638.

NOWE mieszkania z ogródkiem, miejscem parkingowym tel. 601-55-64-94.

SZKLARSKA Por. 2- 3-pok. od 135.000 sprzedam NK 601-55-64-94.

NOSKOWSKIEGO 2-pokojowe 53m, sprzedam, www.nieruchomoscikarkonoskie.pl 601-55-64-94.

3-POKOJOWE, Zabobrze III 60 m kw., parter, www.nieruchomoscikarkonoskie.pl 601-55-64-94.

3-POKOJOWE Sygietyńskiego, 58,50 m kw., II p. NK 502045638.

WYNAJMĘ lokal handlowy, 62 m blisko centrum NK 601-55-64-94.

2-POK. Różyckiego, po remoncie, I piętro NK 601-55-64-94.

PTASIA ok. 2-pok. balkon 98.000 NK 502-045-638. H1627-G

DO WYNAJĘCIA lub sprzedania 5 lokali użytkowych w atrakcyjnym miejscu J.G od 40 do 160 m kw., 510-124-844. H1634-G

Do wynajęcia, dwie połączone hale magazynowe o powierzchni 551 m kw. i 561 m kw., kilka pomieszczeń biurowych o łącznej wielkości 125 m kw. oraz garaże (do wynajęcia w całości lub oddzielnie).

Dostępne są media - energia i woda oraz miejsca parkingowe przed budynkiem. Lokalizacja - ul. Ściegiennego w Kamiennej Górze.

Szczegółowe informacje pod numerem 604 407 362.

ŚWIERADÓW Zdrój mieszkanie 44 m kw., standard deweloperski, pięknie położone, 107.000,- 722-753-801. H1639-G

KARPACZ- sprzedam pilnie mieszkanie dwupokojowe w bloku 40 m kw., półpiętro, piękna lokalizacja- blisko centrum. Bez pośredników. Tel. 726-102-700. H1641-G

POKOJE do wynajęcia- centrum, 511-043-209. H1643-G

DO WYNAJĘCIA umeblowana kawalerka. Tel. 667-254-348. H1647-G

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe, 601-158-355. H1651-G

MIESZKANIA do wynajęcia, 781-974-845. H981-K

2-POKOJOWE, 39 m, I piętro, garaż, Orle, sprzedam, 506-960-490. H1041-K

SPRZEDAM tanio mieszkanie 4-pokojowe Szklarska Poręba. Tel. 503-92-58-78. H1045-K

SPRZEDAM mieszkanie na Wzg. Grota Roweckiego 48 m, 3-pok., kuchnia, łazienka, przedpokój, z balkonem, słoneczne. Tel. 75/6412492, 725014683. H1095-K

SPRZEDAM mieszkanie w Lubomierzu 56,5 m kw., 3 pokoje, kuchnia, łazienka, toaleta, pierwsze piętro, 665-480-479, 665-528-881. H1129-K

KARPACZ- wynajmę pokój, mieszkanie, 606127666. H1130-K

KARPACZ centrum lokal usługowy do wynajęcia, tel. 600418885. H1171-K

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKI budowlane w Leśnym Zaciszu koło Jeleniej Góry. Woda, gaz, prąd, telekomunikacja, dogodny dojazd. Atrakcyjne położenie. Tel. 695-725-857. G3561-G

ZARZĄDZANIE Wspólnotami Mieszkaniowymi „popdoM", 663-338-443. G3930-G

WWW.NPREMIUM.PL H474-G

SPRZEDAM dom 125 m kw., zadbany na pięknej 4700 m kw. działce, 4 km od centrum, 700.000 zł i dwie działki po 1500 m kw., 604-439-307. H858-G

NOWY dom- Czarne (możliwe trzy mieszkania) wolno stojący- sprzedam, 697-608-363. H1231-G

SPRZEDAM dom do remontu, szopa, 0,40 ha ziemi. Tel. 75/78-94-625. H1372-G

SPRZEDAM działkę budowlaną w Cieplicach w bardzo dobrej lokalizacji. Tel. 669-893-566. H1391-G

KIOSK typ Alaska sprzedam niedrogo. Tel. 515-206-242. H1454-G

SPRZEDAM nowy dom 199 m kw. na działce 1160 m bez pośredników, osiedle Czarne, 603-930-562. H1460-G

NIERUCHOMOŚCI
STĘPIEŃ
www.stepien.org.pl
Sprzedajemy Najwięcej Nieruchomości
JESTEŚMY SKUTECZNI!!!
Jelenia Góra, Mostowa 6, tel/fax: 75 64 94 684
PRZYJMUJEMY NIERUCHOMOŚCI NA SPRZEDAŻ

SPRZEDAM działkę 1800 m kw. początek Jeżowa 500 m za Tesco, 68 zł/ metr do negocjacji, 609-23-58-51. H1534-G

SPRZEDAM dom+ działka 17 arów, 16 km od Jeleniej Góry, dobra cena, 606-100-827. H1548-G

SZKLARSKA Poręba- wydzierżawię teren przy głównej ulicy na wyciąg. Tel. 600-35-16-35. H1551-G

OKAZJA- sprzedam tanio, pięknie położone działki w Jeżowie, 606-66-16-93. H1569-G

HALA 1000 m kw.+ plac do wynajęcia, 601-750-910.

HALA 200 m kw.+ plac do wynajęcia, 601-750-910. H1580-G

SPRZEDAM dom blisko JG 150.000 pilne, JGN 691-475-892. H1599-G

SPRZEDAM pół domu w Bolkowie. Cena 80000 zł. Tel. 697453093. H1603-G

MALOWNICZO położone działki budowlane w Dziwiszowie. Kontakt: 516-082-114. H1625-G

WWW.NIERUCHOMOSCIKARKONOSKIE.PL

DOM wiejski sprzedamy 130.000 i 150.000 NK 601-55-64-94.

GRUNTY Siedlęcin, 1,60 ha 48.000 NK 601-55-64-94.

SPRZEDAM dom jednorodzinny Karpacz/ Mysłakowice NK 601-55-64-94.

KARPNIKI, sprzedam 11 ha Nieruchomości Karkonoskie 601-55-64-94.

MYSŁAKOWICE, najlepsza działka w okolicach 1000 m kw. NK 601-55-64-94. H1629-G

JEZIORO Złotnickie działka budowlana pod lasem 5200 m kw., 37.000,- 669-480-669. H1638-G

SPRZEDAM działkę budowlaną, 1791 m kw., położoną w centrum szybko rozwijającego się osiedla domów jednorodzinnych koło Jeleniej Góry. Miejsce bardzo dobre na działalność handlową, usługową, dom mieszkalny. Woda, prąd, gaz, telekomunikacja, dogodny dojazd. Tel. 695-725-857. H1646-G

SZUKAM w Karpaczu lub w Szklarskiej Porębie pensjonatu do dzierżawy. Tel. 684171802. H876-K

SPRZEDAM 8,30 ha gruntu rolnego w miejscowości Lubomierz przy ulicy Jeleniogórskiej, tel. 880083800. H1046-K

JELENIA Góra- Jagniątków. Rozpoczęta budowa, działka 3080 m kw., media, oczyszczalnia sprzedam. Tel. 601-626-752. H1127-K

SPRZEDAM ziemię w Mysłakowicach 10 arów, media, widok na Śnieżkę, 105 zł m kw. Tel: 505446884. H1180-K

MOTORYZACYJNE

AUTOSKUP- powypadkowe, całe, 510-52-29-68. G3469-G

URZĘDOWA kasacja pojazdów; www.carbo.jgora.pl 75/713-74-12. G3473-G

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. G3474-G

AUTOZŁOMOWANIE- dojazd do klienta, odbiór lawetą, 500-812-760. H112-G

POMOC drogowa, 506-536-136. H113-G

SPRZEDAM przyczepę kempingową Adria Optima 440B, stan bardzo dobry, garażowana. Tel. 693-070-143. H1451-G

CZĘŚCI samochodowe- tanio. Tel. 75/753-29-65.H1581-G

FIAT Bravo 2.500,- Reno Laguna 4.000,- produkcja 1996, 533-237-256. H1582-G

CENTRUM akumulatorów- „Agromasz" Centra Bosch, Varta, Eurostart w dobrych cenach na każdą kieszeń. Wymiana i badanie instalacji gratis. Cieplice, Dolnośląska 3; 75/75-59-290; 75/64-66-610. H1635-G

GARAŻE blaszane- wzmocnione, bramy garażowe, kojce dla psów. Dowóz, montaż gratis. Producent (75)6409205, (71)7071441 509038426, 696753588 www.robstal.pl raty! H250-K

KUPIĘ mały ekonomiczny samochód, 786-114-757. H1026-K

KUPIĘ każde auto osobowe dostawcze ciężarowe wszystkie od 1 do 40 tys. zł legalnie umowa, motocykle, ciągniki rolnicze, najlepsze ceny na rynku wypożyczalnia busów 24/h dawgoz@interia.pl 788345470. H1043-K

SPRZEDAM samochód Daewoo tico, 2 przyczepy campingowe, 3 skutery, tel. 504-35-34-31 H1177-K

AUTOSZYBY
J.G., Spółdzielcza 38 (teren serwisu Fiata)
tel. (75) 7648-402, 602-319-999

AUTO- SZYBY
HAKI HOLOWNICZE
Wolności 26 za Biedronką, obok byłego Plusa
tel. (75)712-20-89; 601-95-25-99

AUTO-SZYBY
SPRZEDAŻ, MONTAŻ, PRZYCIEMNIANIE
→ MONTAŻ U KLIENTA ←
HAKI HOLOWNICZE
J. Góra ul. Wolności 141 (obok MZK) tel. (75) 75-22-537

KUPNO

KUPIĘ każde auto, 721-721-666. G3470-G

KUPIĘ każde auto, 693-82-82-83. G3475-G

KUPIĘ każde auto, 507-736-710. G3497-G

KUPIĘ antyki, 695-702-259. H22-G

KOLEKCJONER kupi stare obrazy, figurki, i różne stare przedmioty. Tel. 660-033-256. H1409-G

SKUP książek i płyt muzycznych dojazd gotówka 509675586. H56-K

SPRZEDAŻ

DREWNO kominkowe, 512-170-233. G3909-G

BUKOWE- kominkowe, 506-070-359. H7-G

DREWNO kominkowe bukowe, sezonowane, 603-781-271. H555-G

DREWNO bukowe, dębowe sezonowane. Telefon kontaktowy 781-832-104. H1005-G

MEBLE- antyki, możliwość wyposażenia pałacu, 697-608-363. H1232-G

DREWNO kominkowe i opałowe. Tel. 888-174-322. H1266-G

DREWNO kominkowe piecowe. Telefon 692314428. H1431-G

SUPER czeski brykiet dębowo- bukowy, do kominków, pieców i c.o., jedna tona brykietu zastępuje 4- 5 mp drewna, 509-796-168; 730-546-118. H1475-G

WĘGIEL czeski najtaniej, drewno opałowe. Tel. 727-235-168. H1476-G

ZWIETRZELINA (transport 20- 25 ton), 697-354-842. H1497-G

KOMINEK, 606-746-394. H1553-G

WĘGIEL, miał, koks, ekogroszek, drewno kominkowe i opałowe 784-28-77-27. H1602-G

DREWNO kominkowe- sezonowane, różne wymiary, 601-799-452.

PODŁOGI tradycyjne z drewna parkiety, podbitki, boazerie, 601-799-452. H1637-G

ODZIEŻ Iniana- wyprzedaż oferuje producent Siedlęcin. Tel. 75/713-73-38; 539-922-856. H1645-G

DREWNO kominkowe opałowe, 75/7125026. H93-K

WĘGIEL czeski, 502653804. H836-K

TARCICA sezonowana- lipa, buk, jesion, dąb. Tel. 601-799-452. H1085-K

ZAKŁAD KAMIENIARSKI
Wyprzedaż gotowych pomników
Ceny konkurencyjne
JELENIA GÓRA - CZARNE
ul. Malinowa 45
(koło piekarni)
duża gama kolorów
kom. 508 209 654

KONKURENCYJNE
CENY I OPROCENTOWANIE
LOMBARDY
ul. Wolności 7, tel. 75/64-31-436
(obok Filharmonii, I piętro)
ul. Wita Stwosza 17, tel. 75/64-41-395
(Osiedle "Orle" teren Biedronki)
SKUP I SPRZEDAŻ
ZŁOTA I SREBRA
Zapraszamy

USŁUGI

DOMOFONY- montaż, naprawa, serwis, 601-76-57-35. G3472-G

ROLETY, roletki, żaluzje, markizy, moskitriery, daszki. Producent, 76/870-53-48; 608-289-703. G3476-G

WUKO. Pogotowie kanalizacyjne. Tel. 500-50-50-02.

AWARIE serwis. Tel. 500-50-50-02.

KANALIZACJA- WUKO. Tel. 500-50-50-02. G3478-G

PODCIŚNIENIOWE czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerek, usługi również w firmie, odbieramy- przywozimy, wysoka jakość usług. Zapraszamy, 609-172-300. G3483-G

KANALIZACJA- udrożnianie, oczyszczanie odpływów. Hydraulika- kompleksowa, 609-172-300. G3484-G

JUNKERSY, gazowe piece 2-funkcyjne, serwis, naprawy, przeglądy, 604-569-785; 75/76-49-496; www.gazwidrom.net G3507-G

PRZYJMĘ ziemię między Maciejową a Dziwiszowem. Tel. 695-725-857. G3562-G

DACHY- remonty promocja- 30% na materiały i wykonawstwo, 696-328-445. G3718-G

DACHY od A do Z rabaty na materiały i robociznę, upusty dla wspólnot mieszkaniowych. Dojazd oraz wycena gratis, wolne terminy, gwarancja. Tel. 880-044-951.

PRZEPROWADZKI/ transport kompleksowo- miasto, kraj, zagranica, 3 samochody różne gabaryty. Tel. 880-044-951. G3808-G

WIDEOFILMOWANIE i Fotografia. Przegrywanie VHS na DVD. Tel. 796-478-667 www.FotonART.pl G3886-G

CYKLINOWANIE, układanie, profesjonalnie, 601-313-541; 75/76-735-46. G3940-G

PRZEPROWADZKI kompleksowe, 516-146-075; 694-559-227; www.przeprowadzki-kompleksowe.pl G3995-G

INSTALACJE elektryczne, pomiary, systemy alarmowe, domofony, anteny, kamery, sieci komputerowe, 603-117-054. G3996-G

ROLETY, żaluzje, moskitiery, montaż, dostawa, naprawy, 604-460-139. G4039-G

ANTENY TV-SAT, montaż, naprawa, 502-102-333.

CYFROWA telewizja naziemna, 502-102-333. G4045-G

BRUKARSTWO, 608-658-351. G4064-G

RZECZOZNAWCA budowlany, opinie, kosztorysy, 601-570-426. H32-G

WKŁADY kominowe montaż, sprzedaż. Tel. 608-49-55-34. H44-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Tel. 602-78-16-93. H61-G

AUTOLAWETA, 506-536-136. H114-G

ANTENY R/TV/SAT sprzedaż, montaż, serwis. Tel. 75/644-50-80. H354-G

PRALKONAPRAWY, 603-83-54-83. H402-G

ANTENY zbiorcze R/TV/SAT. Tel. 75/644-50-80. H593-G

WYWROTKA 14 ton, 608-649-813. H662-G

ROLETY, „Ares", 75/76-43-430.

ŻALUZJE „Ares", 75/76-43-430. H673-G

USŁUGI koparko-ładowarka, roboty ziemne. Tel. 602-740-609; 75/76-79-062. H692-G

RUSZTOWANIA- wypożyczalnia, skup, sprzedaż, 533-699-999. H819-G

Dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Jeleniej Górze

Informuje, że ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy pisemny na sprzedaż pojazdów:

1. **Samochód osobowy Mitsubishi Colt 1.3, r.p. 2010, 44820 km, cena 20 400,00 zł**
2. **Samochód osobowy Mitsubishi Colt 1.3, r.p. 2010, 38430 km, cena 19 900,00 zł**

Wszelkie informacje w sprawie przetargu pod nr telefonu **75 64 32 266** i pojazdów pod nr telefonu **516089331, 516089332**.

Termin składania ofert upływa **07.07.2014 godz. 10.00**

Otwarcie ofert nastąpi **07.07.2014 o godz. 10.30** w siedzibie sprzedającego, pokój nr 25.

TRANSPORT bus towarowy, miasto, kraj- zagranica tanio. Tel. 600-540-190. H820-G

STUDIO Parkiet „Kornik" wykonuje profesjonalnie: cyklinowanie bezpyłowe, układanie parkietów, podłóg, paneli: oferuje szeroką gamę klejów, lakierów, środków konserwujących, 75/75-12-879, 609-736-480. H848-G

REMONTY mieszkań kompleksowo, 693-374-816; 605-081-473. H852-G

MASZ problem z instalacją elektryczną - dzwoń! 886-267-099. H864-G

VIDEOFILMOWANIE+ foto, śluby, 510-127-605. H893-G

TYNKI maszynowe cementowo-wapienne 602824801. H917-G

TYNKI- elewacje, kompleksowa obsługa inwestycji, gwarancja jakości, 604-905-562. H922-G

OSUSZANIE bezinwazyjne budynków, 663-338-443. H939-G

STOLARSTWO- meble na wymiar, szafy wnękowe, renowacja drzwi, okna, drzwi- montaż, 500-408-841. H948-G

SPYCHARKA, 691-866-449. H957-G

BRUKARSTWO „Maz-Bruk", 601-23-11-55. H958-G

ŚLUSARSTWO, 533-188-754. H1001-G

KOSZENIE trawy, 511-097-022. H1004-G

ARCHITEKT, kierownik budowy, projekty budowlane, 665-960-337. H1014-G

TRANSPORT tanio, 503-027-361. H1019-G

OGRODY, 508-114-520. H1056-G

DACHY- 601-872-363. H1061-G

KONTENERY: wywóz gruzu, śmieci, 727-548-554. H1076-G

KOPARKO-ŁADOWARKA+ młot. Transport- wywrotka 15 ton, piasek, żwir, prace ziemne. Tel. 607-377-280; 75/64-38-350 Jeżów Sudecki, www.wtg-transport.pl H1077-G

KOPARKO-ŁADOWARKA, wywrotka 6 ton, 509-224-047. H1091-G

PODCIŚNIENIOWE dogłębne czyszczenie dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej, samochodowej. Karcher- gwarancja satysfakcji, 792-216-960. H1103-G

BRUKARSTWO, tel. 519166674. H1142-G

DACHY, rynny, obróbki, 784-196-933. H1150-G

CERTYFIKATY energetyczne dla budynków i lokali. Tel. 669-223-886. H1181-G

POSADZKI cementowe, betonowe, jastrychy- mixokretem, zalewanie ogrzewania podłogowego, zacieranie mechaniczne, 603-930-562. H1188-G

KOPARKO-ŁADOWARKA. Tanie i profesjonalne wykonywanie prac ziemnych+ transport. Różne rodzaje łyżek. Tel. 604-285-755. H1202-G

REMONTY tanio gwarancja, 509-924-523.

REMONTY, 604-992-041. H1258-G

TAPICERSTWO od A do Z. Przyjazd do klienta, transport i wycena gratis. Tel. 880-044-951. H1290-G

WWW.DACHYSOLIDNE.PL Remont i naprawa dachów, wszystkie rodzaje pokryć, orynnowanie i remonty kominów. Dojazd i wycena gratis. Tel. 880-044-951. H1291-G

MEBLOZABUDOWY szafy, garderoby, 603-328-832. H1324-G

PROJEKTY budowlane z pozwoleniem na budowę, 884-99-79-79. H1352-G

ELEKTRYK 24 h. Montaż instalacji, awarie, drobne naprawy, pomiary, domofony, kamery-monitoring CCTV, 601-717-759; www.elektrykjeleniagóra.pl H1354-G

NAPRAWA sprzętu AGD, 533-146-025. H1358-G

STOLARSKO- ciesielskie naprawy, renowacje, podbitki, drzwi, okna, solidnie, fachowo. Tel. 609-477-529. H1360-G

DACHY- 502-953-366. H1402-G

TRANSPORT ciężarowy skrzyniowy (6,4x2,4) 7 ton+ HDS. Tel. 507-57-67-65. H1428-G

SPECJALISTYCZNA ścinka drzew. Tel. 692-314-428.

TRANSPORT, laweta. Tel. 692-314-428. H1430-G

REMONTY- 536-317-347.

KOMPLEKSOWO - 536-317-347.

PROFESJONALNIE - 536-317-347.

GLAZURA - 536-317-347.

REGIPSY - 536-317-347. H1439-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe, lakierowanie podłogi, schody. Solidnie, faktura. Tel. 732-859-183; www.bud-marinex.pl

SOLIDNE i tanie dachy konserwacja, wymiana, obróbka, rynny, papa, dachówka i inne. Firma, tel. 732-859-183.

ELEWACJE sytemowe solidne docieplenia, gwarancja jakości. Firma 732-859-183. H1453-G

PRZYŁĄCZA wodno-kanalizacyjne, drenaż, 781-134-275. H1455-G

ŚCINKA drzew z podnośnika. Tel. 608-404-760. H1466-G

HYDRAULIKA- tanio, solidnie, 503-319-676. H1468-G

MINI-KOPARKA- niwelacje, wykopy, drenaże i inne prace ziemne, 602-49-20-37. H1471-G

USŁUGI elektryczne kompleksowo, profesjonalnie, odbiory, pomiary, projekty, nadzory, 601-158-355. H1474-G

PODNOŚNIKI koszowe 21 m i 25 m wynajem. Tel. 608-404-760. H1477-G

TELEWIZJA Cyfrowa, instalacje DVB-T/SAT, LCD, Plasma, naprawy domowe RTV Hi-Fi SAT serwis, ul. Promienna 29. Tel. 75/75-241-51; 602-373-343. H1481-G

MALOWANIE- drobne remonty, montaże, naprawy itp. 606734030. H1484-G

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki meblowej oraz samochodowej. Dojazd do klienta gratis. Najlepsze środki czyszczące firmy Karcher, 781-88-36-88. H1491-G

WYCINKA drzew, rębanie gałęzi, 534-570-470. H1498-G

DACHY- 513-669-569. H1501-G

HYDRAULIK- tanio i solidnie Tel. 791-001-236. H1527-G

REMONTY mieszkań, wykończenia wnętrz, glazura, rynny; ogólnobudowlane, 723-701-413. H1537-G

MALOWANIE, tapetowanie, regipsy, kafelki- czysto, starannie, gwarancja, 884-04-99-86. H1540-G

GAZ, projekty, pozwolenia budowlane, nadzór, uprawnienia, 602-833-166. H1546-G

CYKLINOWANIE bezpyłowe-renowacja, 663-232-378. H1562-G

REMONTY tanio, solidnie, 886-174-031. H1565-G

TANIO budowa domu, ogrodzenia, murki z kamienia, 784-768-300. H1566-G

DOCIEPLENIA budynków. Fasady, renowacje, remonty, wykończenia wnętrz, 606-404-190.

RUSZTOWANIA wynajem, 606-404-190. H1567-G

CYKLINOWANIE, lakierowanie podłóg. Tel. 695-823-040. H1585-G

HYDRAULIKA kanalizacja, gaz, montaż kuchenek, junkersów, 604-922-815. H1590-G

BRUKARSTWO granitowe, kostka granitowa, 606-401-836. H1591-G

ELEWACJE, docieplenia budynków, własne rusztowania, f-ry vat, długoletnie doświadczenie, tel. 502161362. H1604-G

ŚCINKA drzew trudnych z podnośnika i alpinistycznie. Prace wysokościowe. OC, faktura. 602-63-73-88. H1605-G

VIDEOFILMOWANIE wesela, studniówki, imprezy, 609-431-209, www.laserfilm.pl H1606-G

VIDEOFILMOWANIE, 792-546-054. H1616-G

CZYSZCZENIE kostki brukowej /granitowej/ tarasów/ chodników itp. szybko i profesjonalnie. Zadzwoń 600270020. H1617-G

KAMIENIARSTWO. Wykonamy każdy element z marmurów granitów z całego świata. Parapety, stopnie, kominki, posadzki. Niskie ceny. Tel. 609-036-132. H1619-G

KOPARKO-ŁADOWARKA +młot 400 kg. Transport wywrotka 10 ton piasek, kliniec. Tel. 601-54-36-41 Jelenia Góra, Czarne. H1621-G

ŚWIADECTWA energetyczne, 510-240-885.

PROJEKTOWANIE budowlane, 600-201-769. H1630-G

REMONTY mieszkań, 693-295-537. H1633-G

BRUKARSTWO- układanie kostki betonowej i granitowej (tarasy, podjazdy, place i inne) roboty ziemne, podbudowa. Tel. 608-658-351. H1650-G

REMONTY wykończenia wnętrz 601792196. G2477-K

STOLARSTWO- balustrady, tarasy, wiaty 660699133. H57-K

WYNAJEM rusztowań, 607-860-418. H228-K

DACHY, elewacje, wynajem rusztowań, 508-298-394. H562-K

FOTOGRAFIA ślubna. Filmowanie HD, całe jeleniogórskie, 602689349. H700-K

KOMPUTERY- naprawy domowe, 606-423-607. H701-K

DACHY malowanie 784570654 www.alpinexpert.com

PIASKOWANIE ścian z kamienia, stali 784570654 www.alpinexpert.com

MYCIE dachów z mchów i porostów 784570654 www.alpinexpert.com H740-K

CYKLINOWANIE, solidnie+ schody, 697-143-799. H1172-K

KOMINKI Justa. Grzej się zdrowo i ekonomicznie. Piece kaflowe kuchnie piecyki Eco kominki. Jelenia Góra ul. Karola Miarki 58 756491911: 603623604 www.justakominki.pl H1174-K

ZDUN z uprawnieniami. Projektowanie, przebudowa, doradztwo i montaż pieców kaflowych. Karola Miarki 58, tel. 603623604; 756491911. H1175-K

LEKARSKIE

WSZYWKI przeciwalkoholowe, 601-83-50-12.

WSZYWKI przeciwalkoholowe. Tel. 603-78-57-80. G3811-G

GABINET Rehabilitacji, www.erykolszak.pl 697-855-631. H791-G

SPECJALISTA chorób kobiecych i położnictwa, specjalista seksuolog, Anna Pominkiewicz USG. Laser. Codziennie. W.Polskiego 3/2, 602-479-306. H1017-G

PSYCHIATRA- Ryszarda Czerniawska, specjalistyczna terapia nerwic i zaburzeń psychicznych. Jelenia Góra, pl. Piastowski 30, ul. Cieplicka 223/1. Rejestracja telefoniczna: 693-583-915. H1080-G

DOLEGLIWOŚCI bólowe, urazy- masaż: klasyczny, leczniczy, izometryczny, sportowy, relaksacyjny, antycellulitowy, refleksoterapia, fizykoterapia, taping, terapia manualna mgr Tomasz Lach, 506-092-881. H1170-G

GINEKOLOG- rejestracja www.kunkiewicz.info również telefonicznie 602-17-27-94. H1307-G

DERMATOLOG specjalista Makarewicz Barbara. Jelenia Góra, pl. Ratuszowy 55/3 przyjmuje w poniedziałki, piątki od 15.30- 19.00; w środy po 18.00, w soboty po rejestracji telefonicznej, 75/75-233-00; 602-13-53-62. H1351-G

JELENIOGÓRSKIE Centrum Laryngologii lek. med. Michał Zieziula, lek. med. Paweł Kuźniar, lek. med. Romualda Bartnik- Kochan. Rejestracja: 75/6457651, USG zatok, videoendoskopia, www.jcl-laryngolog.pl H1353-G

CHRAPANIE leczenie i diagnostyka, www.jcl-laryngolog.pl Tel. 795-516-961. H1359-G

SPECJALISTA protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00-19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. H1465-G

MASAŻE, fizykoterapia (laser, DD, ultradźwięki, jonoforeza), rehabilitacja, akupresura stóp, mgr fizjoterapii, wizyty domowe, 691-200-995. H1469-G

PSYCHOLOGICZNY Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnoza i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. H1470-G

MASAŻ profesjonalny leczniczy, rehabilitacyjny, drenaż limfatyczny, dyplomowany technik masażysta Aleksander Czerniawski, 510-639-285. H1472-G

ZIEZIULA Andrzej. Pulmonolog, internista. Wizyty domowe, EKG. Tel. 601-75-81-60. Gabinet: Teatralna 1, pok.110; wtorki, piątki od 16.00- 17.00. H1489-G

ENDOKRYNOLOG specjalista ginekolog-położnik, androlog, lek. med. Włodzimierz Wiciak: choroby tarczycy, ginekologiczne, niepłodność kobiet i mężczyzn zaburzenia erekcji. USG. Przyjmuje: codziennie w godz. rannych i popołudniowych Jelenia Góra, Różyckiego 4. Telefony: gabinet 75/75-312-90: domowy 75/75-52-126. Możliwość rejestracji na godziny. Zniżka dla emerytów i rencistów przy leczeniu chorób tarczycy. H1502-G

PROFESJONALNE leczenie obrzęków chłonnych (możliwa konsultacja lekarska), drenaż limfatyczny. Presoterapia- wspomaganie odchudzania,fotoepilacja, cellulit 531-504-666. H1507-G

VIAGRA, cialis, 601-960-615; 605-405-855. H1520-G

KARDIOLOG- Jan Łyssy- kompleksowa nieinwazyjna diagnostyka układu krążenia, ul. Ogińskiego 1B wejście E. Rejestracja tel. 8.00-16.00 75/643-16-80; 606-172-144. H1541-G

REUMATOLOG Waldemar Markiewicz, leczenie chorób reumatycznych i osteoporozy. Przyjmuje: wtorki, czwartki od 16.00. Jelenia Góra ul. Kiepury 51. Rejestracja telefoniczna 603-540-303. H1564-G

PSYCHIATRA Ewa Ratajczak przyjmuje w środy od godz. 15.00 „Klinika" ul. Letnia 2, Jelenia Góra. Rejestracja telefoniczna 796-933-844. H1575-G

PSYCHIATRA Bogusław Zasępa nerwice, depresja, zaburzenia psychiczne, odtrucia, wizyty domowe. Tel. 602-804-195. H1626-G

PEDIATRA - wizyty domowe- Katarzyna Rzepka-Dawiskiba, 666099907. H633-K

LARYNGOLOG - foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00-18.00), 75/76-73-567. H741-K

PSYCHOLOG mgr Bernard Gorzelski udziela konsultacji w zakresie psychoterapii krótko i długoterminowej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Rejestracja telefoniczna: 508055815 w poniedziałki od 8.00 do 10.00. H1090-K

ALKOHOLOODTRUCIA, 603-082-316. H1176-K

STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha
Zespół Lekarzy specjalistów:
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.
J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56
pogotowie: 600-017-325

KAMERALNY
z iskrą ciepła domowego, atmosferą rodzinną
DOM SENIORA "GRZEŚ" KARPACZ
zaprasza na pobyty krótko- i długoterminowe
z całodobową opieką, również z chorobą Alzheimera
607-445-996; 75-76-197-84

NAJNOWOCZEŚNIEJSZA APARATURA
JEDNORAZOWA EKOLOGICZNA
KURACJA ANTYNIKOTYNOWA
MASAŻ PRÓŻNIOWY UJĘDRNIANIA SKÓRY PO ODCHUDZANIU I LECZENIE CELLULITIS
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - po uzgodnieniu.
Bez rejestracji 601-898-289
Specjalista dermatolog
ALICJA LECHETA-PRAWDZIK
Jelenia Góra ul. Morcinka 1 (mała poczta przy aptece)
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE
601-898-289

Okulista Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu
USG-oka
■ Leczenie chorób oczu
■ komputerowe badanie wad wzroku
■ dobór okularów ■ pole widzenia
■ pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego
■ płukanie dróg łzowych.
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"
(vis a vis hotelu Europa)
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

USG
stawów biodrowych dziecięcych
SPECJALISTA ORTOPEDII i CHIRURGII URAZOWEJ
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW
Zbigniew Rudnicki
przyjmuje:
poniedziałek 17.00-18.00
środa 17.00-18.00
sobota 9.30-11.00
pl. Piastowski 30 - obok apteki
Jelenia Góra - CIEPLICE
Tel. kom. 601-75-14-74
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota

KRZYSZTOF CZERKASOW
specjalista chirurg ortopeda
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.00
Jelenia Góra, Letnia 2
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

UWAGA PALACZE
Rzucisz palenie po jednej wizycie.
Terapie antynikotynowe, alkoholowe, alergie - wygaszanie.
Rejestracja tel. 509-156-662
JELENIA GÓRA, TEATRALNA 1
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

Specjalista chirurgii ogólnej
Dr n.med. Marek Kaźmierczyk
•diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
•choroby odbytu /hemoroidy i inne/
•kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
•inne schorzenia chirurgiczne-żylaki kończyn dolnych i inne
Jelenia Góra ul.Ogińskiego 4 "KLINIKA"
Poniedziałek 16-17.
Lwówek Śl. pl. Wolności 28 obok apteki w Rynku
Wtorek 16-17 kom. 602635191

NEUROLOG
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345
Godziny przyjęć
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

ANGIOLOG Joanna Olszewska- Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. H1082-K

Chirurgia plastyczna, pełny zakres zabiegów
specjalista chirurgii plastycznej dr med.
Jakub Kratochwil
rejestracja
75 6424558

Polujemy naprawdę
www.nj24.pl
nowiny

ZDROWIE
ZAKŁAD USŁUG LEKARSKICH
Spółka z o.o.
Jelenia Góra ul. Mostowa 2
(75) 76-74-937
pn. - pt. 8.00 - 18.00
www.zulzdrowie.pl
PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)
lekarz rodzinny
lekarz pediatra
punkt szczepień
gabinet zabiegowy
MEDYCYNA PRACY
badanie profilaktyczne
badanie sanitarno- epidemiologiczne
badanie kierowców (wszystkich kategorii)
bezpłatne badanie uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów
KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE
laboratorium analityczne
EKG
spirometria
audiometria
szczepienia ochronne (p/grypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)

Estetica Dental
Piękny uśmiech? Z nami to możliwe!
NAJNOWSZA GENERACJA TWORZYW W PROTETYCE DENTYSTYCZNEJ!
■ Protezy elastyczne.
■ Estetyczne klamry w kolorze zęba.
■ Miękkie wkładki bazy protezy.
Nie pękają * Nie uczulają
Cienkie * Lekkie * Komfortowe
Tel. 75 75 575 99 PN-PT od 8.00-16.00

PRACA

PRACOWAŁEŚ za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.

KINDERGELD zasiłek, 75/75-240-44; 601-55-44-10. G3749-G

AVON- konsultantka. Tel. 692-494-164. H330-G

ZATRUDNIĘ tynkarzy, dekarzy oraz do wykończeniówek, glazura, regipsy, malowanie. Firma 732-859-183. H1452-G

ZATRUDNIĘ do szwalni osoby z doświadczeniem. Praca na pełen etat w centrum Jeleniej Góry. Tel. 505-11-24-11. H1505-G

FRYZJERKĘ przyjmę okolice centrum. Tel. 607-908-070; 75/755-77-55. H1539-G

SALON masażu erotycznego w Heidelberg- Niemcy szuka atrakcyjnych pań również bez doświadczenia. Zapewniam zakwaterowanie, obsługę w języku polskim, super zarobki- stawka godz. 45 euro. Tel. 0049/151-667-411-98; www.wellnessdeluxe-massagen.de H1547-G

ZAOPIEKUJĘ się dzieckiem, straszą osobą, pomogę- prace domowe, 781-050-813. H1584-G

DOŚWIADCZONA opiekunka podejmie pracę. Tel. 504-545-522. H1601-G

POSZUKUJE prywatnie osoby do opieki w Niemczech nad starszym panem, gospodarstwo domowe, ogrodowe nie wymaga specjalnej opieki, rejon Frankfurtu. Tel. 0049/157-755-70-881. H1654-G

ZBROJARZY do pracy w Jeleniej Górze od zaraz. Bardzo dobre warunki pracy, rodzaj umowy do uzgodnienia. Mile widziane całe brygady na własnej działalności. Dariusz 609-964-333. H1074-K

KOLPORTER- Express zatrudni kurierów- rozwóz przesyłek. Wymagana działalność gospodarcza oraz samochód bus. Wynagrodzenie adekwatne do zaangażowania oraz operatywności. Oferty składać K-Ex, ul. Okopowa 6, 58-500 Jelenia Góra. Tel. 75/752-31-06. H1081-K

FIRMA usługowa zatrudni osoby do pracy związanej z utrzymaniem czystości na terenie obiektu handlowego przy ul. Jana Pawła II 51, w Jeleniej Górze. Mile widziane osoby posiadające orzeczenie o stopniu niepełnosprawności. Tel. 661991555. H1126-K

PROCARE24 (www.procare24.pl) poszukuje opiekunek osób starszych ze znajomością języka niemieckiego do legalnej pracy w Niemczech. Umowa o pracę, A1, karta EKUZ, do 1400 euro „na rękę". Nawiążemy współpracę z firmami pośrednictwa pracy. Kontakt: biuro@procare24.pl tel. 22/8858484. H1170-K

POŚREDNICTWO Pracy „Partner" poszukuje opiekunek osób starszych do legalnej, dobrze płatnej pracy w Niemczech. Informacja tel. 75/64-72-242; www.agencja-partner.pl H1173-K

OJCIEC szuka miłej, troskliwej opiekunki dla swojej 30-letniej lekko upośledzonej córki. Jeżeli jesteś zainteresowana, chętna do pracy i znasz język niemiecki to proszę o kontakt pod adres e-mail gotfried-hans@t-online.de H1179-K

PRACA C.D. PRACA C.D.

Opieka nad osobami starszymi w Niemczech!
Znasz język niemiecki? Zgłoś się do nas!
ProSenior24.pl
Zapewniamy:
- legalną i bezpieczną pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- opłacone składki ZUS
- wyżywienie i zakwaterowanie na miejscu
- dojazd do i z Niemiec
ProSenior Sp. z o.o.
ul. Serwituty 23, 02-233 Warszawa
tel. 22 345 94 50
opieka@prosenior24.pl | www.prosenior24.pl

Pilne!!!
Zatrudnimy kierowców autobusu!!!
Prawo jazdy kat. D ■ kurs na przewóz osób ■ mile widziana znajomość języka niemieckiego lub angielskiego!!!
Więcej informacji pod nr tel. 75/7535600.

Grupa Edukacyjna
Konsultanci Oświatowi
POSZUKUJE
Przedstawicieli Handlowych - Konsultantów Oświatowych
na teren obejmujący powiaty: jeleniogórski, lwówecki, lubański, m. Jelenia Góra, zgorzelecki
Główne obowiązki:
Realizacja planów sprzedażowych, budowa relacji w środowisku nauczycielskim.
Wymagania:
Własna działalność gospodarcza.
Oferujemy:
Pracę w firmie o ugruntowanym miejscu na rynku, posiadającej strategię rozwoju.
Wynagrodzenie w formie podstawy miesięcznej i prowizję od sprzedaży.
Prosimy o przesyłanie aplikacji na adres: rekrutacja@mac.pl

NAUKA

TŁUMACZ przysięgły- niemiecki, 501-099-367. G3416-G

TŁUMACZ przysięgły języka angielskiego, 502-207-330. G3487-G

TŁUMACZ przysięgły języka niemieckiego, 75/642-44-21, 501-648-318. H1197-G

ROSYJSKI- tłumaczenia, przysięgłe i zwykłe. Tel. 512-512-062 lub 75/76-49-249. H1255-G

ANGIELSKI, 503-819-327. H1395-G

MATEMATYKA- poprawki, 728-217-498.

MATEMATYKA- matura poprawki, 660-258-827. H1467-G

MATEMATYKA, fizyka, chemia- tanio. Tel. 606-62-82-49. H1519-G

OSK „Plus", Kiepury 27B/1, kursy kat. B, doszkalanie. Tel. 502-266-499; www.plus.prawojazdy.com.pl H1636-G

MATEMATYKA, 606-327-420. H629-K

Wybierz zawód z przyszłością
TECHNIK DENTYSTYCZNY
- nauka w systemie dziennym oraz weekendowym
- kwalifikacje potwierdzone dyplomem państwowym
- słuchacze zdobywają dodatkowe umiejętności wykraczające ponad program nauczania
POLICEALNE STUDIUM TECHNIKI DENTYSTYCZNEJ
35-114 Zielona Góra, ul. Towarowa 14
tel. 68 452 16 61, 68 452 17 00
sekretariat@szkoladentystyczna.pl
www.szkoladentystyczna.pl

MATRYMONIALNE

BIURO Matrymonialne „Amor" Jelenia Góra, promocja 50%, 75/75-23-084, 600-983-771. H1350-G

DUET- Lubań, 604-361-418. H380-K

RÓŻNE

DOMOFONY, 601-765-735.

ZESPÓŁ, wesela, 517-900-425; www.zespolprestiz.pl G3490-G

ZESPÓŁ- wesela 693-735-247.

ZESPÓŁ muzyczny R&A- wesela, dancingi. Tel. 609-563-928. H1285-G

GARAŻ kupię. Tel. 500-505-002. H1423-G

MUZYK orkiestra i trąbka, 609-299-524. H1487-G

PIECZONE prosie. Restauracja „Nad Potokiem" w Kaczorowie, 75/74-121-78.

WESELA- Restauracja „Nad Potokiem" w Kaczorowie, noclegi, 75/74-121-78, www.nadpotokiem.com H1622-G

DOLNOŚLĄSKI ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
OKZ Jelenia Góra, ul. 1 Maja 27 (nad Domem Towarowym)
tel./fax (75) 75-246-40; 601-751-654; (75) 64-38-777
KURSY ZGŁOSZENIA W SIEDZIBIE OŚRODKA
1. Specjalista ds. kadr i płac
2. Pedagogiczny dla osób zatrudniających uczniów.
3. Obsługa komputera i internetu.
4. Kasjer walutowo-złotowy.
5. Kierowca wózków widłowych.
6. Spawanie elektryczne, gazowe i w osłonie CO_2
7. Szkolenia BHP i ppoż.
8. Przewóz towarów niebezpiecznych.
9. Transport drogowy taksówką.
10. Certyfikat kompetencji zawodowych przewoźników.
11. Operator koparkoładowarek, ładowarek i koparek.
12. Operator pilarek spalinowych.
13. Bukieciarstwo.
14. Elektryk - eksploatacja i dozór.
15. Palacz kotłowni c.o.
16. Tworzenie stron www.
17. Obsługa kas fiskalnych

HOTEL ★★★ Tango
www.hoteltango.pl
Wesela marzeń
tel. 601 834 644
kontakt@hoteltango.pl

ZAJAZD Nad Rzeczką organizuje miłe imprezy grupowe, zakładowe. Tel. 792-048-009. H1624-G

Zapraszamy na domowe obiady
oprócz tego:
przygotowujemy dania na: ❑ wigilię, ❑ lunch biznesowy ❑ oraz inne okazje.
Dostarczamy szybko pod wskazany adres.
W ofercie także domowe ciasta na każdą okazję.
Pasaż Handlowy Tesco; tel.: 533 78 08 01
mail: zapiecek-jeleniagora@wp.pl

TOWARZYSKIE

BARDZO atrakcyjna szczuplutka 23-latka, 691-429-148. H1447-G

RAFAELLA, 786-935-073.

MAJKA, 797-354-295. H1555-G

MŁODA namiętna Magda zaprasza na full serwis, 888-177-906.

ZAPROSZĘ, przyjadę, 602-861-000.

SZYBKIE numerki w centrum, 501-830-202.

PRZYJMĘ panie, 513-971-327. H1598-G

ZGRABNA Sylwia 21-latka zaprasza na wspólną zabawę, 782-301-587.

SARA 45-latka zaprasza na miłą zabawę, 782-301-448.

PRZYJMĘ do współpracy dziewczynę, 693-610-396.

KAMILA nowa 19-latka zgrabna blondynka zaprasza na sympatyczną zabawę, 885-149-330. H1628-G

KWADRANS na Zabobrzu, 667-720-413.

KAMILA 796-691-135.

DOJRZAŁA, 885-319-656.

LENA, 782-115-982.

SEKSOWNA trzydziestolatka, 796-691-134.

NIE piękne lecz umiejętne 100,-/ godz., 697-577-650.

22-LATKA puszysta zaprasza, 517-681-503. H1640-G

EKSPRESOWE wyjazdy, 795-811-914.

MARTA, 530-023-206.

OLIWIA, duży biust, francuski perfekt, 795-811-914. H1642-G

BLONDYNKA od 8.00 nowy numer 739-051-945.

MARTYNA 728-271-237.

„FRANCUZ" jak lubisz, 728-271-237. H1644-G

SZUKAM kobiet również bez doświadczenia do salonów masażu na terenie Niemiec. Zapewniam zakwaterowanie, obsługę w języku polskim, super zarobki, 739-273-302. H1653-G

BOLESŁAWIEC Agata 37 lat, zaprasza, tel. 723-272-926. H377-K

PAN dla pań oferta towarzyska 519654329. H1178-K

TURYSTYCZNE

MONACHIUM, Jezioro Bodeńskie; www.kamilbus.pl 75/78-13-910; 604-419-643.

HAMBURG, Bremen i okolice z adresu na adres, 75/78-13-910, 604-419-643.

LICENCJONOWANY przewóz osób do Niemiec. Z adresu na adres, szybko, tanio, solidnie, bezpiecznie, 75/78-13-910; 604-419-643; www.kamilbus.pl

MPT- przewozy na lotniska: Praga, Berlin, Wrocław, Drezno. F-ra VAT. Tel. 607-763-204. H1078-G

PRZEWOZY osobowe „Dario" Niemcy- Austria, 75/78-12-746; 604-672-112; www.przewozydario.pl

TOP-TRANS przewozy osobowe do Niemiec i Holandii, pełny pakiet ubezpieczeń, auta klimatyzowane, szybko i wygodnie, z adresu na adres, szósty przejazd 50% gratis, 75/75-33-219, 601-94-64-24; www.top-trans.jgora.pl H1185-G

ELJAN-TRANS przewozy krajowe- międzynarodowe, luksusowe autobusy 9,18,21,45, 51-osobowe, 602-660-819; www.eljan-trans.pl

BERLIN przewozy. Tel. 75/64-920-90; 603-425-425.

LOTNISKA- transport, 602-120-624. H1420-G

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Północne, 75/75-18-255, 607-222-369.

BERLIN-Hamburg-Bremen okolice, 607-222-369, 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy lotniska Berlin Drezno Lipsk, 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Południowe, 75/75-18-255; 607-222-369.

HEILBRONN: Stuttgart- Freiburg okolice, 607-222-369; 75/75-18-255.

NURNBERGIA Monachium Jezioro Bodeńskie i okolice, 75/75-18-255; 607-222-369.

DAR-POL przewozy osobowe Niemcy Środkowe (Esen, Bonn, Sigen, Koblenz, Frankfurt (okolice), super ceny, 607-222-369; 75/75-18-255.

DAR-POL przewozy osobowe do Niemiec z adresu na adres bez przesiadki, 75/75-18-255; 607-222-369. H1631-G

PEGAZ. Przewozy osobowe do Niemiec- najlepsza cena 175 zł/ za osobę. Rabaty dla opiekunek. Tel. 748-187-464; 665-359-696; www.przewozy-pegaz.pl H1632-G

REWAL 50 m morze, wczasy, 91/386-26-11, 502-550-864, www.tedi.pl H474-K

DOBRY wypoczynek Międzywodzie- pokoje+ łazienki, balkon nad morzem, parking monitorowany,91/381-48-35; 608-821-370.

PRZEWÓZ osób Niemcy, Belgia, Holandia, Austria, tel. +48/531170190 wyjazdy środa-sobota powroty czwartek-niedziela www.lidertrans.com.pl

TANIE noclegi dla pracowników, 691-952-208. H1084-K

KOSMETYCZNE

MANICURE pedicure- zwykły, hybrydowy, SPA, parafina, henna, depilacja, zabiegi na twarz, 795-356-780. H1437-G

YASUMI Epil- fotoepilacja. Presoterapia- cellulit, wspomaganie odchudzania, 696-867-965.

BIZNES

BALBINA Biuro Rachunkowe od 1999 na rynku, Ludowa 31, 8.00- 17.00, 75-76-57-434. H1203-G

BIURO Rachunkowe, 20 lat tradycji, księgowość, płace, ZUS, doradztwo, opinie, ekspertyzy. Tel./ fax 75/641-24-45; 75/754-20-11.

KREDYTY i pożyczki. Gotówkowe i konsolidacyjne, 730135080. H1531-G

SPRZEDAM lub wynajmę gościniec restauracje+ dyskotekę w Karpaczu. Tel. 603-622-848.

BEZPŁATNE porady prawne- każdy wtorek w Jeleniej Górze po wcześniejszej rejestracji telefonicznej 602-46-78-12, ul. Teatralna 1 pok. 311. H1623-G

BIURO Rachunkowe- Jelenia Góra; książka przychodów i rozchodów, księgowość spółek, stowarzyszeń, fundacji, 75/64-38-224; 606-940-585. H1652-G

Night Club 15:00 — 6:00
Riviera Kaczorów
tel. 75 741 22 71
kom. 508 082 972
www.clubriviera.pl 20:00 — 6:00
Night Club Wyspa
Jelenia Góra ul. Wyspiańskiego 13
tel. 75 / 752 44 87

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ

CZYNNY, dobrze prosperujący salon Orange w dużym centrum handlowym odstąpię. Salon w ruchu, posiada przeszkolonych pracowników. Gwarantowany dochód- pełna dokumentacja obrotów i kosztów, 501899401. H1655-G

POTRZEBUJESZ szybko gotówki? Provident Polska S.A, 600-400-288 (taryfa wg opłat operatora). H571-K

ALE szybka gotówka- nawet 10 000 zł! Proste zasady, bez zbędnych formalności. Provident: Polska S.A.- 600-400-295 (opłata wg. taryfy operatora). H1168-K

BIZNES BIZNES C.D.

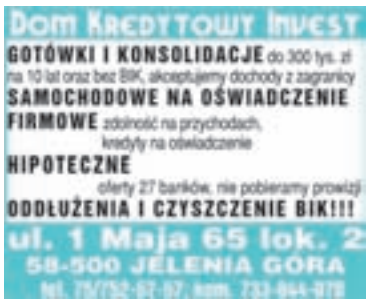

Kwestionariusz banalny

Imię i nazwisko: Tomasz Glądała

Zajęcie: elektronik, dyrektor drukarni w strefie ekonomicznej w Wykrotach. Współorganizator i uczestnik dwuosobowej wyprawy w Boże Ciało 2014 roku pod hasłem: „Z okazji 50-lecia księdza Kubka wnieść kubek na Glossglockner w Alpach - 3798 m npm".

1. Mieszkam tu, bo:
Od zawsze chciałem mieszkać w Karkonoszach. Kiedy 20 lat temu zobaczyłem Michałowice, stwierdziłem, że to najpiękniejsze miejsce i najbardziej dla mnie pożądane. Bardzo się cieszę, że od pięciu lat mieszkam tam, gdzie chcę.

2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:
Miałem 11 lat, kiedy sam wyjechałem w Karkonosze. Rodzicom powiedziałem, że biorę udział w wycieczce SKS-u. Moim celem była Śnieżka. Nie przygotowałem się do podróży, nie znałem Karpacza, wysiadłem na pierwszym przystanku w dolnej części miasta. Zanim doczłapałem do Karpacza Górnego, już byłem zmęczony. Zdążyłem dojść na Kopę. Tylko spojrzałem na Śnieżkę i... zawróciłem. Karkonosze mnie wtedy przerosły.

3. Ten pierwszy raz:
Rajd pieszy w Rudawach Janowickich. Tam poznałem moją pierwszą dziewczynę, która po ośmiu latach została moją żoną i matką trójki moich dzieci.

4. Przebój życia:
Koncert w katowickim Spodku, w 1997 roku, Jimmy Page i Roberta Planta.

5. Wkurza mnie:
Głupota ludzka i małostkowość, krótkowzroczność lokalnych polityków, rozgrywanie polityki regionalnej kosztem dobra miejscowego.

6. W życiu nie umiem się obejść bez...
Bez starych filmów i prasy papierowej. W każdym tygodniu kupuję trzy tytuły: w poniedziałek „Angorę", we wtorek „Nowiny Jeleniogórskie", w piątek magazyn „Gazety Wrocławskiej". Nawet, jak nie znajdę w nich niczego dla siebie, za tydzień i tak biegnę do kiosku.

7. Gdybym dostał 100 tys. zł...
Spłaciłbym część kredytu zaciągniętego na dom. I wyjechałbym do Nepalu zrealizować wspinaczkę życia.

8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...
Nie znam lepszej osoby na to stanowisko niż ksiądz Kubek. Najpierw jest człowiekiem, dopiero później księdzem.

9. Za późno na...
Na zdobywanie ośmiotysięczników. Ale siedmiotysięczniki będą moje.

10. Ulubiona anegdota:
Przychodzi żona do męża i mówi:
- Mam twoje nagrania, zdjęcia z kochanką, to koniec naszego małżeństwa!
- Najpierw musimy wyjaśnić, kto to wszystko nagrał i komu zależało na rozbiciu naszego małżeństwa - odpowiada mąż.

MPP

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

Brawa i gwizdy

Brawa dla:
Organizatorów rodzinnego festynu - wójta gminy, rad: sołeckiej i parafialnej oraz dla hojnych mieszkańców Marciszowa i okolic, dzięki którym zebrano 10.618,17 złotych i 20 euro na remont wiejskiej świątyni. Naprawiono już wieżę i dach kościoła. Kosztem około pół miliona złotych trzeba jeszcze wykonać elewację, naprawić tynki, pomalować wnętrza.

(stob)

Komendy Miejskiej Policji w Jeleniej Górze za zorganizowanie kursu samoobrony dla kobiet. Na zajęciach praktycznych w MOS-ie panie ćwiczyły podstawowe techniki samoobrony. Były też zajęcia z policyjnym psychologiem i funkcjonariuszem prewencji kryminalnej. Trzeciego lipca kobiety, przygotowane fizycznie i mentalnie do uniknięcia lub odparcia bezpośredniego ataku na życie lub zdrowie, otrzymają certyfikaty w sali konferencyjnej KMP.

(stob)

Karola Walotki, pracownika Starostwa Powiatowego w Zgorzelcu, który wywalczył tytuł Wicemistrza Polski Samorządowców w Triathlonie. Zawody odbyły się 22 czerwca w Moryniu, w Zachodniopomorskiem, pod nazwą II Triathlon Cup, pod honorowym patronatem marszałka województwa zachodniopomorskiego. Rywalizowały dzieci, juniorzy, oraz... samorządowcy. I to się właśnie nazywa dawanie dobrego przykładu. W triathlonowych zmaganiach wzięli udział trzej mieszkańcy powiatu zgorzeleckiego. W kategorii Triathlon super sprint (600 m. pływanie, 15 km jazda na rowerze, 3 km bieg,) w kat. wiekowej 21-30 lat, trzecie miejsce zajął Paweł Rabski, natomiast w kat. wiekowej 31-40 lat piąte miejsce zajął Łukasz Kondracki. Karol Walotka na dystansie 200 m w pływaniu, 6 km jazdy na rowerze i 1 km biegu, zajął drugie miejsce. Gratulujemy!

(mat)

Prof. Zbigniewa Śliwińskiego, szefa zgorzeleckiego Stacjonarnego Ośrodka Rehabilitacji, któremu Rada Miasta przyznała tytuł Honorowego Obywatela Miasta Zgorzelec. Pana profesora doceniono za jego dotychczasowe wysiłki i wkład w rozwój miasta. Zgorzelecka rehabilitacja jest już znana w całym naukowym świecie, a to za sprawą realizowanych, międzynarodowych projektów profilaktyczno-leczniczych, jak również dorocznych, międzynarodowych konferencji naukowych, służących wymianie najnowocześniejszych osiągnięć medycznych. Tak się też składa, że najbliższa rodzina nowego, honorowego obywatela, podtrzymuje i umacnia rozmaite formy aktywności, także służące społeczności: działalność Uniwersytetu Trzeciego Wieku, współpracę z Politechniką Drezdeńską czy organizacje Streetball'a.

(mat)

Gwizdy dla:
Jeleniogórskiego hipermarketu Real za brak szacunku dla klientów, a może nawet coś gorszego. Nasz Czytelnik podczas każdej z czterech ostatnich wizyt na przestrzeni miesiąca w tym sklepie (a wcześniej też to się zdarzało) za każdym razem spotkał się z niezgodnością ceny na półce z kwotą skanowaną przy kasie. W przypadku koszulek chodziło o 15 zł za sztukę, wedlowskiego ptasiego mleczka o 2 zł; w sumie - gdyby nie był uważny - straciłby 50 zł. Jak mówi, najpierw myślał, że to tylko bałagan, po kolejnym razie naszło go podejrzenie, że to celowe działania. Zastanawia się też, gdzie są jakieś instytucje kontrolne typu PIH. Im też należą się gwizdy.

(mal)

Pracowników drogowych, którzy we wtorek, 24 czerwca, koło południa, malowali odblaski na drzewach przy drodze Jelenia Góra - Świerzawa. Prowadząc prace, stawiali samochód np. tuż za łukiem drogi, nie uprzedzając innych kierowców obowiązkowym w takiej sytuacji znakiem ostrzegawczym. Narazili innych użytkowników drogi (siebie zresztą też) na śmiertelne niebezpieczeństwo. Nasz Czytelnik jest przekonany, że gdyby jechał z prędkością dozwoloną na zakrętach przed zjazdem do Janochowa, nie udałoby mu się zahamować przed samochodem drogowców.

(mal)

Krzyżówka nr 26

POZIOMO: 5. Jazda bez zatrzymanki, - 8. Za i nie budowy, - 10. Ochotnik za kasę, - 11. Ścigany przez Indian, - 12. Obdarty kelner, - 14. Z roztańczonym mostem, - 15. Do pisania w kominie, - 16. Łączy z brzegiem, - 17. Zakaźne odosobnienie, - 21. W parze z marchewką, - 22. Głośna miejscowość, - 24. Jeden z trzech szpadzistów, - 26. Po wyroku, - 28. Po kolei za Sędzisławiem, - 29. Sprawka łotra, - 30. Mim Ireneusz.

PIONOWO: 1. Kiepski przy sztalugach, - 2. Pierwszy wąż, - 3. Z kosą na rabatach, - 4. Kostium, - 5. Herbatka u królowej, - 6. Przed Oscarem, - 7. Pisanie na zawołanie, - 9. Złote do robienia, - 13. Sięgnęły dna, - 17. Cnót w nich w bród, - 18. Do przewracania w pannie, - 19. Z czeskim aukcjami, - 20. Pod żaglami, - 22. Stary grzyb albo piernik, - 23. Grzebiący w słowniku, - 25. Kopę dzieli, - 27. Im starsze tym lepsze.

(rap)

W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dziesięć dni od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie krzyżówki nr 24
TURÓW MISTRZEM POLSKI

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 24 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Bronisław Bijak z Wlenia.

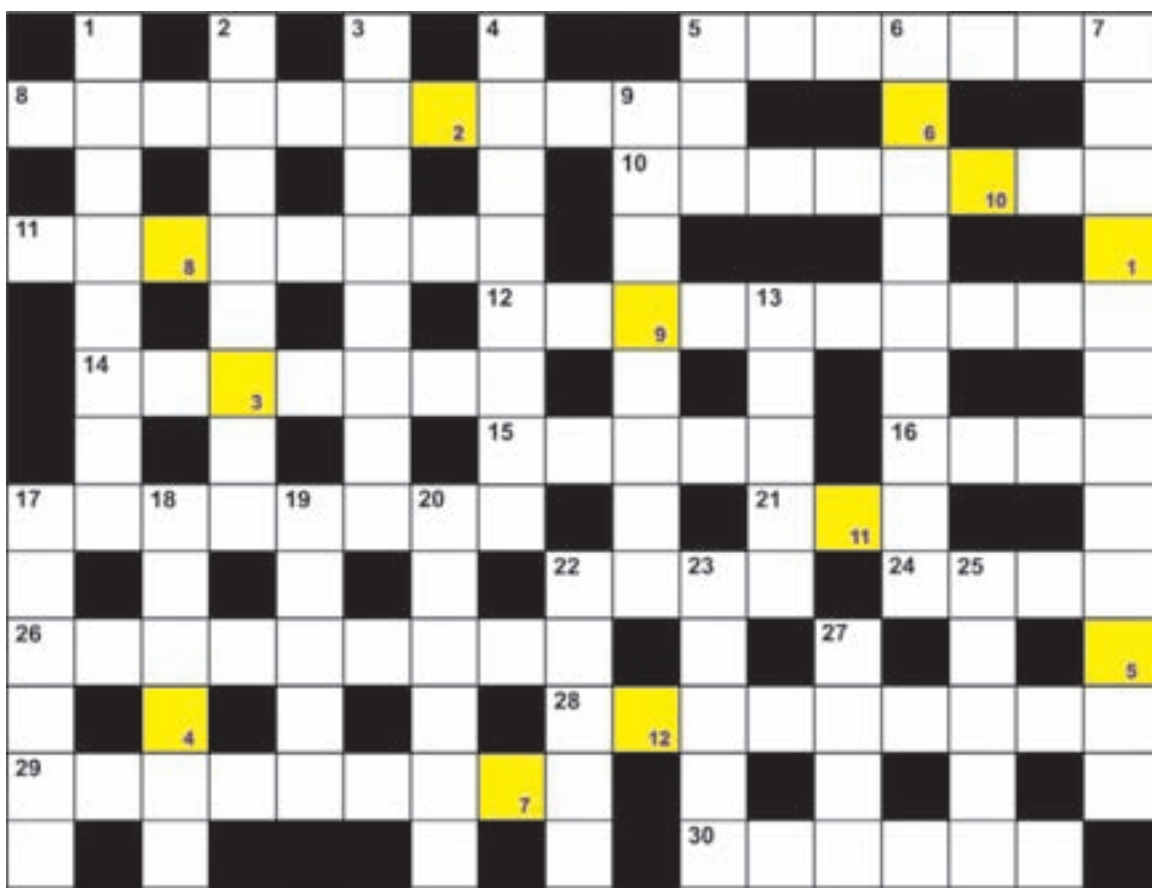

JELEŃ SALONOWY

Pospolitym ruszeniem mieszkańców Michałowic w Teatrze Naszym Jadwigi i Tadeusza Kutów w Michałowicach zorganizowano spotkanie z **księdzem Kubkiem** z okazji 50 lat jego posługi kapłańskiej. Były wierszyki, podziękowania, wspomnienia. Wzruszający spektakl przygotowali najmłodsi mieszkańcy Michałowic - ci, którzy księdza Kubka znają całe życie. Nie zabrakło oczywiście podarków. Wśród nich królowały oczywiście kubki. Te z gliny, porcelany, metalu (który z okazji święta Kubka wziął udział w wyprawie na Glossglockner, a później trafił do rąk księdza z Michałowic) i na... obrazie autorstwa mistrza z Michałowic, **Pawła Trybalskiego**. (3)

Oj, paradnie było na hucznie obchodzonym jubileuszu Wlenia. Razem z gośćmi znakomicie bawili się gopodarze uroczystości. Organizatorzy wydarzenia z wleńskim burmistrzem **Bogdanem Mościckim** i szefową miesjcowego ośrodka kultury, **Anną Komstą** na czele, pełnili honory w historycznych strojach, podobnie jak pracownicy tamtejszego magistratu. Bez kostiumu z epoki, za to w równie wyśmienitym humorze, świetnie znalazł się w tym gronie starosta powiatu lwóweckiego, **Józef Stanisław Mrówka**. Wyłowiony z tłumu, bez mrugnięcia okiem dał się wykorzystać do ceremonialnego mieszania mąki trzech narodów, i to w roli przedstawiciela... Czech. Czescy goście nieco spóźnili się bowiem na uroczystość rozgrywającą się w ruinach wleńskiego zamczyska, więc miejscowy starosta natychmiast ruszył z odsieczą i w niespodziewanym zastępstwie z mrówczym zapałem (co głośno podkreślano) jął sypać czeską mąke do wspólnego słoja. Mało tego. Symboliczną czynność okraszał też czeskim słowem. Brawo! (2)

Wojciech Poczynek, wójt Starej Kamienicy, goszczący na zakończeniu roku szkolnego, w rozmowie przed uroczystością wyraził pogląd, iż młodzi nauczyciele są dla samorządów tańsi, a do tego bardziej otwarci na zmiany, wymogi nowych czasów. Zapytaliśmy wójta, czy to odpowiedni sposób rozumowania, bo przecież młodszy wójt także mógłby się okazać tańszy i bardziej otwarty na nowe wyzwania.
- Jestem za, to bardzo dobrze, bo ja już nie startuję w wyborach, odchodzę na emeryturę - odpowiedział. Życzymy panu wójtowi, żeby nie trafił na decydentów, którzy uznają, że wymóg czasu jest taki, żeby emerytom obniżyć świadczenia. (10)

Gwiazdą weekendowych obchodów 800-lecia Wlenia była wielka dama polskiej estrady - **Irena Santor**. Śpiewała jak zawsze cudownie i równie pięknie gawędziła z publicznością. Gdy opowiadała anegdotki z artystycznego życia, na wleńskim rynku było cicho jak makiem zasiał. Tak wszyscy słuchali!

- Dolny Śląsk odwiedzałam wielokrotnie, tutaj nawet spędziłam kilka ładnych lat. W Polanicy Zdroju chodziłam do szkoły powszechnej, potem do Gimnazjum Zdobienia Szkła - mówiła nam po koncercie Irena Santor. - Ten region jest piękny i godny pozazdroszczenia. Tu jest jak w raju, z dala od zgiełku, hałasu, daleko od niedobrego powietrza. Myślę, że wielu z tych, którzy mieszkają na Dolnym Śląsku, nie docenia jego skarbów tak naprawdę, ale ktoś, kto - tak jak ja - przyjeżdża z zadymionego i krzykliwego, wielkiego miasta, jest urzeczony od początku do końca. Dolny Śląsk ma ten niepowtarzany nastrój i różnorodność, za każdym zakrętem można zobaczyć inny krajobraz, woda, lasy, rzeki, góry i świeże powietrze! Czego więcej życzyć Państwu, którzy mieszkacie w takim raju? - śmiała się wybitna polska wokalistka. (9)

Był śpiew, radość, muzyka i... tańce. A wszystko w jeleniogórskiej Bazylice Mniejszej pw. św. Erazma i Pankracego. W miniony piątek w świątyni wystąpił zespół **Claret Gospel** z Wybrzeża Kości Słoniowej, założony przez **o. Romana Woźnicę**, zakonnika - klaretyna. Ojciec Roman to kolega ze studiów proboszcza **Bogdana Żygadły**. Sam występ porwał wiernych do wspólnej modlitwy i przeżywania. Na zakończenie goście podarowali proboszczowi unikalny, afrykański batik przedstawiający Ostatnią Wieczerzę, okolicznościową koszulkę oraz wykonany z włosia z bawolego ogona atrybut używany w ludowych obrzędach. Ks. B. Żygadło zapowiedział, że goście z Wybrzeża Kości Słoniowej wystąpią w bazylice za rok. (6)

Horoskop

BARAN

Sporo nieporozumień na gruncie rzeczy bardzo błahych. Nie rezygnuj jednak, jeśli nie będziesz do tego zmuszony - są sprawy, których nie powinieneś teraz zostawiać.

BYK

Zyskujesz, a coraz poprawniejsze relacje z otoczeniem powinny nakręcać Cię do działania. Osoba poznana w tym tygodniu będzie dobrym partnerem do współpracy.

BLIŹNIĘTA

Trzymaj się konkretów i załóż finansową dyscyplinę - tylko to pozwoli na osiągnięcie zakładanych planów. Działaj z rozwagą, ale nie zapominaj o pielęgnowaniu uczuć.

RAK

Zagraj w otwarte karty, inaczej nie tylko ten tydzień będzie pełen niepewności. Nie idź na żadne ustępstwa. Warto też zacząć myśleć o wypoczynku.

LEW

Rodzinne nieporozumienia najlepiej abyś wyjaśnił jeszcze w tym tygodniu. Musisz też podjąć ważną decyzję i przygotować się na spore zmiany.

PANNA

Kłopoty, których nie mogłeś przewidzieć, uda Ci się pokonać, jednak zachowanie partnera będzie zupełnie poza Twoją kontrolą. Warto o tym porozmawiać.

WAGA

Przed Tobą kilka dni odpoczynku, które zagwarantują znakomite samopoczucie i naładują Cię pozytywną energią. Jeśli jednak chcesz pieniędzy, musisz zmobilizować się do pracy.

SKORPION

Ostatnio Twoje sprawy uczuciowe nie układają się zbyt dobrze, więc nie dolewaj oliwy do ognia. Jedynym słusznym rozwiązaniem w Twojej sytuacji są... ustępstwa. Ale czy jeszcze warto?

STRZELEC

Ktoś już od dawna pragnie poznać Cię bliżej. Nie odrzucaj oferowanej Ci pomocy - takie wsparcie zawsze może Ci się przydać.

KOZIOROŻEC

Nie popadaj w panikę przy pierwszych trudnościach. Bądź bardziej elastyczny - kłótnie na tle finansowym zburzą spokój nie tylko Twego domu.

WODNIK

Ktoś umiejętnie rozbudził w Tobie nie do końca zdrowe ambicje. Zastanów się, czy warto podkładać głowę pod topór? W sprawach zawodowych zmiany.

RYBY

Nie podejmuj żadnych nowych deklaracji - najpierw pozamykaj stare sprawy, ktoś bardzo na to liczy. Jeśli otrzymasz propozycje zmiany pracy - nie zastanawiaj się.

(ep)

zagrają razem
4 -5 lipca
2014

MUZYKA BEZ GRANIC

Miejsce: Piechowice park przy sklepie ECO, ul. Mickiewicza, plac przy dworcu PKP i teren huty Julia

Kryształowy Weekend

BĄDŹ Z NAMI W PIECHOWICACH
ZAPRASZAMY NA:

01-04 LIPCA - POLSKO - CZESKIE WARSZTATY
GRY NA BĘBNACH TYPU DJEMBE
dla dzieci i dorosłych, codziennie w godzinach 10.00-14.00 i 16.00-18.30

04 lipca- MUZYCZNA NOC

godz. 16.30 muzyczny korowód uliczny
godz. 17.00 uroczyste otwarcie projektu MUZYKA BEZ GRANIC i KRYSZTAŁOWEGO WEEKENDU
od godz.17.30 koncert perkusyjny i Rytmy Afryki
godz.19.00 koncert skrzypcowy „PRZY PIECU"
od godz.20.00 SPOTKANIE Z BALLADĄ- przeboje Czerwonych Gitar oraz ballady czeskie w wykonaniu zespołu EFFECT

05 lipca- TANECZNY DZIEŃ

od godz.10.30 warsztaty taneczne dla dzieci i dorosłych
godz.15.00 parada mażoletek
godz.15.30 Piechowiccy Artyści Śpiewający
godz.16.30 wyniki: SZKLANA IMPROWIZACJA i Turniej Szachowy
godz.17.00 pokazy taneczne - orientalne, romskie, ludowe i inne
godz.21.00 koncert gwiazdy wieczoru - LIBER I NATALIA SCHROEDER
od godz.22.00 dyskoteka

ATRAKCJE DODATKOWE:

- dni otwarte huty Julia dla mieszkańców Piechowic (wejściówki dostępne w Piechowickim Ośrodku Kultury)
- impreza kolarska BIKE ADVENTURE w terminie 03-06 lipca 2014
- "SZKLANY OGRÓD" warsztaty i wystawy artystyczne
- warsztaty zdobienia szkła i kryształu oraz mozaiki szklanej
- wystawa prac konkursowych SZKLANA IMPROWIZACJA
- happening artystyczny, w tym warsztaty karykatury oraz małe murale
- Turniej Szachowy oraz stoiska wystawowe, promocyjne i handlowe

Organizatorzy: Piechowicki Ośrodek Kultury, Urząd Miasta Piechowice.
„MUZYKA BEZ GRANIC"
Projekt jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Republika Czeska – Rzeczpospolita Polska 2007 - 2013
Partnerzy: